ALEKSANDER OSTROWSKI

ODRODZENIE SPOŁECZNE

NAKŁAD TOWARZYSTWA WYDAWNICZEGO „ATENEUM“

6186

ALEKSANDER OSTROWSKI

3188348

ODRODZENIE SPOŁECZNE

Z BIBLIOTEKI
Dra FRANCISZKA UHORCZAKA.
6185

LWÓW—WARSZAWA
NAKŁADEM TOWARZYSTWA WYDAWNICZEGO „ATENEUM"
1925

13 110991

Nak. 6

BIBLIOTEKA
UMCS
LUBLIN

DRUKARNIA L. S. T. W., LWOW, L. SAPIEHY L. 77.

K 1336/61/2

Przedmowa.

Wielkie kataklizmy dziejowe, jak np. rewolucje, wojny i t. p., czynią wielkie spustoszenia pod względem materjalnym i moralnym w społeczeństwach, które niemi dotknięte zostały; następuje w nich rozluźnienie obyczajności, obniżenie etyki, poziomu moralnego i zdziczenie. Cóż dopiero mówić, o tak bezprzykładnym w dziejach kataklizmie, jak wojna światowa, którąśmy właśnie przebyli.

Obserwujemy więc niemal codziennie, szybko postępujące obniżanie się moralności i etyki; czytamy wciąż w dziennikach, o wypadkach i zbrodniach, przerażających swą okropnoscią i wyrafinowaniem o których przed wojną światową nawet pomyślećby się nie dało. Jeżeli tedy chcemy uchronić się, od całkowitego upadku, winniśmy rozpocząć jaknajrychlej energiczną i skuteczną reakcję i przeprowadzić odrodzenie społeczeństwa.

Różne projekty i zdania wygłaszane są, osobliwie w czasach ostatnich, zapomocą których mógłby być osiągnięty ten renesans ludzkości; a mianowicie przez oświatę, wszczepianie bogobojności, etyki chrześcijańskiej, przez podniesienie przemysłu i handlu i wogóle dobrobytu ekonomicznego najszerszych warstw ludności; ale jedynym a niezawodnym środkiem do osiągnięcia tego celu jest racjonalna, ustawami unormo-

wać się mająca opieka nad dziećmi i wogóle młodzieżą najszerszych warstw ludności; przysposabiać ma bowiem nietylko grunt odpowiedni, lecz także obejmuje już w sobie właśnie te wszystkie wyżej wymienione czynniki i sposoby.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że jednostka ludzka ze stanowiska ekonomji, o ile jest dobrze do zadań życiowych przysposobioną, przedstawia wielki kapitał; jeżeli zastanowimy się nad tem, że narody kulturalne na zachodzie a wpierwszej linji nasz bezpośredni sąsiad Niemcy, wyprowadzają corocznie ze zaniedbaniem zagrożonego i na zmarnowanie skazanego materjału ludzkiego, najszerszych i najuboższych warstw ludności, na mocy swej już od lat wielu wprowadzonej u siebie opieki nad dzieckiem, całe zastępy wyszkolonych i karnych robotników — jak to ich statystyka urzędowa stwierdza — to lęk nas musi ogarnąć co się z nami stanie, po upływie lat niewielu, jeżeli nie będziemy skutecznie konkurowali z tym naszym sąsiadem. A pamiętajmy wciąż o tej prawdziwej maksymie: że „ten naród będzie miał pierwszeństwo przed innymi narodami, który u siebie najlepiej zorganizuje i wprowadzi opiekę nad młodzieżą". Cóż pomogą te wspaniałe u nas wysiłki poszczególnych zrzeszeń, jak n. p.: Towarzystwa Szkoły ludowej, będącego zaiste chlubą naszego społeczeństwa, a niemającego sobie równego za granicą i innych, jeżeli nie przysposobimy gruntu, ażeby te szlachetne trudy odpowiednie do swych zadań owoce przynosiły.

A panuje u nas dotychczas niestety jeszcze, w sprawach opieki nad dzieckiem, wielki dyletantyzm; liczne nasze zakłady dla dzieci, fundowane wrodzoną nam szlachetnością i ofiarnością, nie przestrzegają w pierw-

szej linji tej najważniejszej zasady, ażeby dziecko wzięte raz w opiekę np. jako niemowlę, niewypuszczać z niej aż do czasu i wieku jego, w którym zostanie już fachowo przysposobione do życia i będzie mogło o własnych już stanąć siłach; stąd też w przeważnej liczbie, tych zakładów u nas, ma miejsce raczej „hodowla“ dzieci, a nie racjonalna opieka.

Wysyłany wielokrotnie przez Radę i Prezydjum miasta Lwowa, z powodu przedsięwziętych wówczas wielkich zamierzeń na polu humanitarnem, jak zakłady dla dzieci, przy ulicy Kadeckiej we Lwowie i i., do miast zagranicznych i na różne kongresy międzynarodowe, do Paryża, Berlina, Kopenhagi, Zurychu i t. d., za co pozwalam sobie, tym wysoce kulturalnym Czynnikom, złożyć na tem miejscu gorące podziękowanie; uważałem za swój obowiązek nagromadzony przezemnie materjał spożytkować dla naszych stosunków.

Książka niniejsza przedstawia tylko w najgłówniejszym zarysie, opiekę nad dzieckiem, i jedynie ze stanowiska administracyjnego i jej organizacji, jak ma ona wedle ustaw i urządzeń w kulturalnych krajach istniejących przedstawiać się i jak powinno być przeprowadzone; urządzenie zaś tej opieki, pod względem wychowawczym i lekarskim, należy do osób w tym kierunku fachowych, i przy wszystkich organizacjach, głos ich będzie decydującym. Nie wątpię wreszcie, że i nasze powołane czynniki w niedługim już czasie, zabiorą się, po nastaniu odpowiednich stosunków, do ustawowego unormowania i u nas racjonalnej opieki nad dzieckiem, i rychłego wprowadzenia jej w życie, a tamsamem do odrodzenia naszego społeczeństwa.

Aleksander Ostrowski

SPIS RZECZY.

		Strona
ROZDZIAŁ I.	Zasady i istota odrodzenia społecznego	1
ROZDZIAŁ II.	Istota i znaczenie społeczne opieki zapobiegawczej	23
ROZDZIAŁ III.	Niemowlę	43
ROZDZIAŁ IV.	Dziecko ubogie	71
ROZDZIAŁ V.	Dziecko zaniedbane i zaniedbaniem zagrożone	81
ROZDZIAŁ VI.	Dziecko mające niedostateczną opiekę (Opieka zawodowa)	95
ROZDZIAŁ VII.	Dzieci oddawane w opiekę prywatną .	111
ROZDZIAŁ VIII.	Organizacja i systemy w opiece zapobiegawczej	115
ROZDZIAŁ IX.	Szkoły nauk społecznych	143

ROZDZIAŁ I.

ZASADY I ISTOTA ODRODZENIA SPOŁECZNEGO.

Społeczeństwa wszystkich państw i narodów przechodzą, od lat najdawniejszych, ustawiczne ewolucje i przemiany, tak jak organizm poszczególnej jednostki. Z biegiem lat społeczeństwo najzdrowsze początkowo, ulega zmianom na gorsze i dopiero wysiłki i poświęcenia czynników dodatnich, w niem tkwiących, uzdrawiają je napowrót i to zwyczajnie częściowo, na czas pewien, dopóki znowu, z biegiem czasu, nie nastąpi pogorszenie. Wszędzie więc, znając historję państw i narodów, możemy obserwować to zjawisko, tę walkę, pierwiastka dobra, z pierwiastkiem zła społecznego.

Jeżeli społeczeństwo jakieś jest mniej kulturalnem, lub jeżeli znajdzie się w otoczeniu społeczeństw niżej od niego stojących pod względem kultury, jeżeli dalej społeczeństwo zostanie dotknięte jakimś niezwykłym kataklizmem, n. p. wielką wojną, rewolucją, trzęsieniem ziemi i t. p., to wówczas pierwiastek zła społecznego bierze górę nad pierwiastkiem dobra i wówczas dane społeczeństwo ulega silnym chorobom społecznym, ogólnej deprawacji, następuje w niem silne obniżenie poziomu moralnego, powstaje wielka zbrodniczość i złe instynkta; a gdy przeciwdziałanie zdrowych czynników nie potrafi je pokonać,

odnośne społeczeństwo uledz musi upadkowi moralnemu a nieraz i politycznemu.

Jeżeli upadek moralności, zanik etyki, zastój umysłowy i ekonomiczny dawał się odczuwać we wszystkich niemal społeczeństwach już bezpośrednio przed wybuchem wojny światowej t. j. w drugim dziesiątku lat bieżącego stulecia, a nawet niewątpliwie stanowił jedną z przyczyn tej wojny i przyśpieszył jej wybuch; to po tej wojnie uzyskał on rekord u wszystkich społeczeństw, które ten kataklizm wojenny przebywały. Niema się też czemu dziwić, że taki stan rzeczy nastąpił po wojnie. Dorastające pokolenie było świadkiem okropności wzajemnego mordowania się ludzi; powracający z wojny ojcowie i bracia opowiadali szeroko a nieraz barwnie i z entuzjazmem o zabijaniu się wzajemnem, o rabunkach, podstępach wojennych, wynalazkach w celu masowego zabijania ludzi i t. p. okropnościach i zbrodniach a opowiadania te wrażały się głęboko, osobliwie u warstw szerszych, w młodociane umysły. Dostosowana do czasów wojennych literatura, obrazy kinematograficzne i t. p., które skrzętnie, żeby tylko interes szedł, przedstawiały na ekranie te zdarzenia i okropności, umacniały je tembardziej i skuteczniej w umyśle dziecka.

Stąd pochodzi to przerażające obniżenie się obecne poziomu moralnego w społeczeństwach, ta bezkrytyczność w postępowaniu, ten zanik świadomości granicy między złem a dobrem, ten wielki wzrost zbrodniczości u młodzieży i starszych z tej młodzieży wyrosłych.

Gdzież się podziało to poczucie odpowiedzialności za spełnienie zbrodni, ta obawa kary, nieraz nawet

kary śmierci, które wstrzymywały jednostkę od popełnienia zbrodni, jakie miało miejsce w czasach przedwojennych? Gdzież się podziała przedwojenna etyka kupca nie dozwalająca mu lichwy za towar niezbędny do życia n. p. artykułów spożywczych? Gdzież są wreszcie skuteczne usiłowania rządów państwowych dla wynalezienia środków, któreby raz na zawsze zapobiegły powtórzeniu się wojen i masowemu mordowaniu się ludzi, jak to miało miejsce w minionej wojnie światowej, w której przeszło dziesięć miljonów ludzi śmierć a co najmniej drugich tyle kalectwo i nędzę znalazło?

O ileż gorszym jest ten ujemny stan rzeczy na ziemiach polskich, które przez tak długi okres czasu stanowiły łup zaborczy trzech wrogich nam państw rozbiorowych t. j. Niemiec, Austrji i Rosji. Gdy państwa te starały się w rozmaity sposób zmniejszyć upadek etyki i moralności na swych rodzimych terytorjach, to z obojętnością, jeżeli nie z poparciem nawet ze swej strony, podtrzymywały ten stan rzeczy na zrabowanych obszarach dawnej Polski.

Wszak wiadomą jest rzeczą, że Rosja po upadku powstania polskiego 1830 r. czyniła wszystko dla obniżenia poziomu oświaty w Polsce i dla wszczepienia iście mongolskiej deprawacji w społeczeństwo polskie. Przed powstaniem 1830 r. istniało na terytorjum Królestwa Kongresowego 1489 szkół z łączną liczbą 44.670 uczniów płci obojga a analfabetów liczono na 35% ludności. Po 100 latach rządów rosyjskich wzrosła ta cyfra do 70%. Warszawa w r. 1821 przy około 136 tysięcach mieszkańców, miała 82 szkół powszechnych, w chwili wybuchu wojny światowej w r. 1914, gdy ludność jej zwrosła do liczby 771.000 mie-

szkańców, a zatem przeszło sześciokrotnie się zwiększyła, liczba szkół powszechnych zaledwie i to niespełna się potroiła.

Wogóle system rządów Mikołaja i jego wykonawcy Paskiewicza miał na celu ogłupianie społeczeństwa polskiego, jak to historja tych rządów stwierdza, dla łatwiejszego zrusyfikowania Polaków. Celem zaś ekonomicznego zniszczenia Polski wysiedlił rząd rosyjski ogromną liczbę żydów ze swoich rdzennie rosyjskich obszarów i wyznaczył im na osiedlenie zabrane Polsce prowincje a nawet samo terytorjum Królestwa Polskiego. Można mieć więc z tego wyobrażenie, jak ta szatańska polityka rządu rosyjskiego oddziaływała na obniżenie poziomu moralnego w społeczeństwie.

Nie lepiej się działo w społeczeństwie polskiem w zaborze pruskim i austryjackim, chociaż stosowano tam mniej brutalną formę i dzięki tylko niespożytej sile narodu polskiego te zamachy państw zaborczych nie zniszczyły go całkowicie.

Dlategoteż, gdy losy po zdruzgotaniu przedziwnem trzech państw wrogich, powróciły nam wielką a militarnie nawet potężną ojczyznę, zastaliśmy na obszarach polskich prawdziwą *„tabulam rasam“* pod względem ekonomicznym, przemysłowym a także niestety i pod względem moralnym. Dorastające obecnie pokolenie, wychowane w okropnościach wojny światowej, nie może również dawać gwarancji, że stan ten ujemny wewnątrz państwa naszego w najbliższej już przyszłości ulegnie zmianie korzystniejszej. Gdy tylko weźmiemy pod uwagę, że cały szereg pokoleń porozbiorowych pod panowaniem rosyjskiem i pruskiem nie mógł się uczyć i poznać n. p. historji ojczystej, naszych bohaterów, którzy życie chętnie kładli za

ojczyznę, nie mógł wskutek ostrych zakazów i prześladowań tych rządów zaborczych nauczyć się i dowiedzieć, że i myśmy już w dawnych wiekach byli narodem wielkim i kulturalnym, że tyle zwycięztw odnieśliśmy nad wrogami; to łatwo zrozumieć, że poczucie państwowości jest u nas słabsze niż u innych, bez przerwy wolnych narodów kulturalnych i że u nas, szersze warstwy tak lekkomyślnie, bez zdawania sobie sprawy, ulegają wrogiemu a państwu szkodliwemu partyjnictwu, kierowanemu ręką wrogich nam żywiołów międzynarodowych. Gdyby te szerokie nasze warstwy znały dobrze historję rozbiorową Polski i przyczyny, które ją doprowadziły do tej tragedji, to miałyby się na baczności przed wrogami i zwartą, jednolitą falangą utworzyłyby front przeciw tym wszystkim niepowołanym a wrogim państwu kierownikom partyjnym.

Stan więc i poziom etyki i moralności, obniżył się u nas bardziej jeszcze niż u innych narodów kulturalnych.

Nadmienione wyżej, że od czasu istnienia społeczeństw, trwa ustawiczna walka pierwiastka zła z pierwiastkiem dobra; ten pierwszy ma główne swe źródło w skrajnej nędzy t. j. w zupełnym braku środków do życia. Gdy ubóstwo może być, o ile dotyczy osobników etycznych, szlachetnem zaparciem się dóbr światowych i w takim razie jest czemś etycznem i szlachetnem, to skrajna nędza dotykająca najniższe a bezkrytyczne warstwy społeczne, tworzy i mnoży zbrodniczość i wogóle złe instykta w danem społeczeństwie.

Nad istotą tego zła społecznego i nad powodami to zło społeczne wytwarzającymi jak również i nad

sposobami jego zwalczania, zastanawiano się od lat najdawniejszych.

Ekonomista francuski, profesor Sorbonny Charles Gide, rozróżnia trzy główne źródła skrajnej nędzy, a mianowicie: 1) konieczność przyrody nieprzewidziania, jak choroby, okaleczenia, pożary, starość, śmierć i t. p.; 2) błędy ludzkie, własne, jak n. p. lenistwo, brak zapobiegliwości, marnotrawstwo itp. i błędy cudze, jak choroba dziedziczna, odziedziczona skłonność do zbrodni i t. p.; wreszcie 3) warunki społeczne, jak brak pracy lub też praca nadmierna, wyczerpująca siły i zdrowie.

Zresztą rozmaici badacze i filozofowie rozmaite podają przyczyny nędzy, przypisując większą wagę tej lub tamtej kategorji, z pośród wyżej wymienionych. Ekonomiści i moraliści kładą główny nacisk w wytwarzaniu się nędzy, na błędy własne poszczególnych jednostek i na błędy t. j. grzechy cudze, za które poszczególna jednostka pokutuje i twierdzą, że warunki ekonomiczne i fatalizm przyrody, nie odgrywa roli u tych, co są fizycznie i moralnie zdrowi i umieją chronić się przed zwyczajnemi chorobami, żyjąc hygienicznie i będąc ekonomicznie zapobiegliwi.

Socjaliści utrzymują, że jedynie warunki ekonomiczne są przyczyną nędzy społecznej a błędy ludzkie jak n. p. pijaństwo, brak zapobiegliwości ekonomicznej i t. p. są zawsze tylko wynikiem złych warunków ekonomicznych; że biedny człowiek dla tego oddaje się pijaństwu, ażeby zapomnieć o swej nędzy; że robotnik nie zabezpieczając sobie ani swej rodzinie przyszłości, nie jest w możności tego czynić, gdyż niema dostatecznego ani odpowiedniego zarobku, a jeżeli ma czasem większy zarobek, to musi zeń

spłacać długi poprzednio zaciągnięte i t. d. Co do wystrzegania się przez biednego chorób, odpowiadają oni, że choroba musi być stałym gościem nędzarza i przytaczają statystykę odnośną, że n. p. gruźlica zabiera 10 razy tyle ofiar z niższych sfer robotniczych, aniżeli sfer zamożniejszych. Chociaż twierdzenia te zwolenników socjalizmu pod niektórymi względami mogłyby wydawać się słusznemi, to jednak dokładna statystyka, którą uzyskano stwierdza, że wszystkie trzy główne przyczyny t. j. konieczność przyrody, błędy człowieka i warunki ujemne ekonomiczne, są przyczynami powstawania nędzy.

Dla pokonania a przynajmniej osłabienia tego zła społecznego, czyniła ludzkość od lat najdawniejszych energiczne starania i wysiłki.

Za najodpowiedniejszą formę i broń do walki przeciw temu złu, uznano początkowo dobroczynność i wogóle akcję humanitarną. Wychodzono ze założenia, że gdy się ubogich, niezdolnych do pracy zamknie w zakładach dobroczynnych, gdy się żebraków nakarmi i zaopatrzy jałmużną a dzieci opuszczone i chore umieści w przytułkach, to tem samem zdławi się to źródło zła społecznego i uzdrowi społeczeństwo.

Zapoznajmy się więc nieco bliżej z tą akcją społeczną i z istotą dobroczynności.

Pojęcie dobroczynności określić można jako pomoc osobistą t. j. wykonywaną przez jednostkę lub przez jakąś korporację prywatną, jak n. p. zespół osób prywatnych, w tym celu zawiązaną, lub jako pomoc zbiorową t. j. wykonywaną przez korporację publiczną, jak państwo, kraj (prowincja) i gmina. Pierwsza stanowi dobroczynność prywatną, druga

dobroczynność publiczną. Obie formy dobroczynności t. j. publiczna i prywatna uzupełniają się wzajemnie i razem działać powinny, gdyż jak z jednej strony dobroczynność prywatna nie jest sama przez się czynnikiem wystarczającym, tak też i państwo, względnie organa publiczne nie mogą same, bez pomocy osób lub towarzystw prywatnych, spełniać odpowiednio swe zadania na polu dobroczynności.

Podzielone są obecnie zdania, czy dobroczynność jako, taka jest społecznie uzasadnioną i czy stanowi czynnik społecznie dodatni. Zwolennicy teorji socjalno chrześciańskiej i moraliści podnoszą jej wagę, wychodząc ze założenia, że jest obowiązkiem bogatego wesprzeć biednego i że miłosierdzie jest równopojęciowe z miłością bliźniego; natomiast socjaliści i liberali potępiają wprost miłosierdzie, albowiem pojęcie daru i łaski, a zdaniem liberałów, miłosierdzie jest rzeczą pożyteczną i dodatnią tylko dla tego, kto je spełnia, albowiem zapewnia on sobie nagrodę za te miłosierne uczynki. W konkluzji twierdzą, że dobroczynność winna zniknąć, a jej miejsce winna zająć pomoc państwowa. Jeżeli weźmiemy dobroczynność, jako walkę ze skutkami i następstwami zła społecznego i jako środek represyjny, t. j. do usuwania lub też zmniejszania tego zła, które już istnieje i to w pierwszej linji niezawinionego, a mianowicie wynikającego z konieczności przyrody i przyczyn nieprzewidzianych, jak choroby, pożar, okaleczenia i t. p., to niezaprzeczenie musimy przyjść do wniosku, żo jest ona dodatnim czynnikiem społecznym a usunięcie jej byłoby rzeczą szkodliwą.

We walce z ubóstwem próbowano w dobroczynności różnych sposobów. Jeden z nich, praktykowany

osobliwie w społeczeństwach kulturalnych na zachodzie, stanowi t. zw. dobroczynność przez pracę. Spodziewano się, że w ten sposób będzie można odróżnić ubogich chętnych do pracy, od żebraków zawodowych, których nie wspierać, lecz karać należy. Pomoc dostarczona zresztą ubogiemu w postaci pracy, nie jest dlań poniżającą, nie stanowi jałmużny. Próby zawiodły jednak, jeżeli bowiem ubogi przekonany jest o tem, że dają mu tę pracę nie dla niej samej, nie dla jej wartości, lecz tylko w tym celu, ażeby otrzymał za nią wynagrodzenie, to będzie uważał tę pracę zawsze tylko za inną formę jałmużny i ani tak dodatnio, ani z taką starannością nie będzie jej wykonywał, jak robotnik zawodowy a praca ta będzie zawsze mało wartościową.

Również i doświadczenia czynione z pracą ubogich na roli zawiodły, gdyż właśnie praca rolna wymaga wielkiego wysiłku i nie może być narzuconą ani też przymusową. Znane są czynione w tym względzie próby we Francji, Anglji i Niemczech. Miasto Paryż utrzymywało na obszarze 138 hektarów zaledwie 23 ubogich kosztem 43.000 fr. rocznie. Kolonja „armji zbawienia“, która kosztowała miljon franków, dawała zatrudnienie tylko 800 ubogim a przeznaczony w Niemczech na ten cel obszar gruntu 1010 hekt. dawał zatrudnienie 300 ubogim. Gdyby wyłożone kapitały na cele powyższe zdeponować w gotówce, to z odsetek, odliczywszy koszta administracyj, możnaby utrzymać o wiele większą liczbę ubogich.

Natomiast o wiele korzystniej przedstawia się praca ubogiego w t. zw. ogrodach robotniczych, których inicjatorka p. Herwick, założyła pierwszy taki ogród we Francji w r. 1849.

Obecnie istnieje we Francji przeszło 7.000 ogrodów robotniczych, dających zatrudnienie licznym rodzinom robotniczym. Idea ogrodów tych jako nader dodatnia i celowa dla zatrudniania ubogich, rozszerzyła się szybko w świecie, dając pracę i przedstawiając zarazem znaczną korzyść materjalną, gdyż z małego obszaru gruntu, osobliwie podmiejskiego, gdzie renta gruntowa jest o wiele znaczniejsza od gruntów dalej od miasta położonych, można uzyskać i dobrze sprzedać wielką ilość jarzyn i owoców i t. p. Doświadczenie wykazuje, że z ogródków tych korzystają prawie wyłącznie robotnicy, natomiast ubodzy unikają nawet i tej zresztą przyjemnej pracy.

Prócz podziału na wyżej wymienione grupy t. j. na prywatną i publiczną, dzieli się dobroczynność ze względu na swą istotę na dalsze dwa działy, a mianowicie na zamkniętą t. j. przytułkową, w której ubodzy korzystają z przytułków, zakładów i t. p. i otwartą czyli t. zw. wsparciową, zapomogową, w której ubodzy mieszkając w swych prywatnych mieszkaniach, korzystają z dobroczynności publicznej i prywatnej otrzymując perjodyczne doraźne wsparcia. Naturalnie ideałem dobroczynności jest danie każdemu ubogiemu dachu nad głową i odpowiedniej strawy, czyli ten pierwszy t. j. przytułkowy rodzaj dobroczynności. Przeprowadzenie jednak w praktyce tej idei jest niemożliwe ze względu na olbrzymie koszta, jakieby na ten cel wyłożyć należało. Natomiast w dobroczynności t. zw. otwartej, czyniono od dawna wysiłki, żeby uczynić ją jaknajbardziej celową t. j. jak najbardziej zwalczać wyzysk i nadużycia ze strony ubogich.

W drugiej połowie XIX stulecia wprowadzono

w Niemczech w publicznej dobroczynności otwartej system t. zw. „elberfeldzki“ polegający na tem, że czynność zaopatrywania ubogich wsparciami, przeniesioną została z organów państwowych lub gminnych i wogóle publicznych, na organa obywatelskie t. j. „opiekunów ubogich“ (w Niemczech „Armenräte“, w Czechach „Otce chudich“ i t. d.). Państwo lub inna korporacja publiczna daje fundusze a ci opiekunowie, po zbadaniu stosunków majątkowych ubogiego na miejscu, rozdzielają wsparcia i wyrachowują się z tego przed swym mandantem t. j. państwem i gminą.

System ten będący obecnie ostatnim wyrazem racjonalnej i celowej akcji dobroczynnej rozpowszechnił się wkrótce w całej kulturalnej Europie. W Polsce przed wojną światową wprowadzony on został pod zaborem pruskim i austryjackim; we Lwówie w r. 1907 i w Krakowie nieco wcześniej. Mongolsko-rosyjski rząd zaborczy, nie dozwolił wprowadzenia na swych zrabowanych Polsce obszarach tego tak wysoce kulturalnego systemu, ze względów jak zawsze „politycznych“ a właściwie ze stanowiska zwalczania jak zawsze kultury a popierania ciemnoty i wytępienia swych poddanych, w szczególności polskich.

Autorstwo wynalezienia tego systemu, przypisują sobie Niemcy, jednak niesłusznie; bo chociaż w XIX w. wprowadziło go u siebie miasto niemieckie Eberfeld (stąd „system eberfeldzki“), to jednak system ten jest zupełnie zbliżony do innego systemu zaopatrywania ubogich, który istniał już z końcem XVIII w. w Czechach a w Polsce wprowadził jeszcze w XVII w. zupełnie analogiczny system zaopatrywania ubogich ks. Piotr Skarga, przyczem członkowie znakomitych

rodów ówczesnych, a nawet królewskich, pełnili niejednokrotnie godności opiekunów ubogich. Co najwyżej, może być Niemcom przyznane ulepszenie i udoskonalenie tego systemu.

W Polsce przedrozbiorowej, dobroczynność w czasach najdawniejszych była przeważnie indywidualną. Kraj nasz był tak dostatni, dobrobyt tak znaczny, że dobroczynność publiczna była wprost zbędną. Ubodzy znajdowali niemal wszędzie i wsparcie i strawę bez uszczerbku dla osób ich obdzielających.

Dopiero, gdy sąsiedzi ze wschodu i zachodu zaczęli systematyczne napady na Polskę, znacząc swe ślady zniszczeniem i pożogą, wzrosła u nas liczba ubogich, a pod wrogiemi rządami zaborczymi liczba ich wzrosła niezmiernie.

Tak, jak na zachodzie, tak też i u nas występuje w akcji dobroczynnościowej początkowo głównie duchowieństwo świeckie i klasztorne, a mianowicie już w XII wieku klasztory benedyktyńskie, zakon kanoników regularnych, szpitalnych, św. Ducha i t. d. Duchowieństwo świeckie uważało za swój obowiązek obracać część swych dochodów na biednych, a synod w Łęczycy uchwalił klątwę na tego, który sam, lub przez drugich krzywdził ubogich.

Do wieku XV dobroczynność w Polsce miała charakter wyłącznie indywidualny, charakter akcji prywatnej; od tego dopiero czasu zaczyna państwo wkraczać w sprawę opieki nad ubogimi, we formie ustanawiania cen na najpotrzebniejsze środki żywności, przepisów co do uprawnienia do trudnienia się żebractwem ludzi ubogich, a do pracy niezdolnych, używania włóczęgów do pracy publicznej, przeznaczania funduszów na wsparcia dla ludzi głodem

zagrożonych, umieszczania ubogich, niezdolnych do pracy, w szpitalach, przytułkach i t. d.

W XVI wieku występuje na widownię wzniosła postać ks. Skargi i na polu dobroczynności. W roku 1584 zakłada on „Bractwo miłosierdzia“ w Krakowie przy kościele św. Barbary, na wzór takiego stowarzyszenia w Rzymie. Członkowie jego, „bracia“ i „siostry“ obowiązani byli składać co tygodnia pewne oznaczone kwoty na ubogich, które następnie po sprawdzeniu przez nich na miejscu stanu materjalnego poruczonych im przez przełożeństwo bractwa ubogich, między nich rozdzielano. Jak wspomniano, wśród członków bractwa można było znaleźć członków rodzin królewskich i magnackich, a zarazem obok nich i mieszczańskich, którzy gremjalnie spełniali te miłosierne czynności. Widzimy, że organizacja tych bractw jest prawie identyczną z organizacją komisji okręgowych i że „opiekunowie ubogich“ w systemie erberfeldzkim, co do którego zastrzegają sobie Niemcy tak gorliwie oryginalność i swoją inicjatywę, istnieli u nas już dawniej. Bractwa takie powstały następnie we wszystkich większych miastach w Polsce, a mianowicie w Warszawie, Poznaniu, Wilnie, Lwowie i t. d. Ks. Skarga założył również z własnych funduszów „Bank Pobożny“ w Krakowie.

Chociaż dobroczynność publiczna i prywatna pochłaniała na cele zwalczania nędzy wielkie sumy łożone na nią przez fundusze publiczne i hojną ofiarność prywatną — to mimo tego statystyka urzędowa ze zimną bezwzględnością wykazywała, że liczba ubogich, nędzarzy, zanik moralności i zbrodniczość nie tylko się nie zmniejszały, lecz nawet wzrastały.

Okazało się zatem, że nie może być ona uważaną za skuteczny i do celu prowadzący środek we walce ze złem społecznem i że może mieć tylko znaczenie czynnika represyjnego zwalczającego chwilowo i tylko częściowo, istniejące już zło społeczne.

Ludzkość zaczęła się przeto oglądać za wynalezieniem jakiegoś środka, któryby nie tylko zwalczał już wytworzone i istniejące zło społeczne, lecz zapobiegał i jego powstawaniu, wytwarzaniu się.

Po długich dyskusjach, obmyślaniach i doświadczeniach, doszły kulturalne czynniki na zachodzie a mianowicie we Francji, w czasie wielkiej rewolucji do przekonania, że należy tę akcję skierować w kierunku ochrony dziecka t. j. wytwarzać i wyprowadzać ze zaniedbanego, niejednokrotnie na powolną zatratę skazanego materjału ludzkiego, najszerszych i najuboższych warstw społecznych, dzielnych i pożytecznych obywateli państwa. Jak we wielu wielkich akcjach społecznych tak i w tej genjusz francuski dał inicjatywę i pomysł, prędko pochwycony i przyjęty przez inne narody kulturalne. Wyłoniła się tedy z końcem XVIII w. z dobroczynności, inna zupełnie akcja humanitarna t. j. opieka nad dzieckiem, potrzebującem opieki tej tak publicznej, jak też i prywatnej. Początkowo była ona również przeważnie represyjną, z biegiem atoli lat stawała się zapobiegawczą. Brano w opiekę dziecko opuszczone i zaniedbane, osobliwie podrzutki i dzieci nieślubne i to już od chwili niemowlęctwa i nie dopuszczano, ażeby one się zepsuły, lecz trzymano je w opiece publicznej lub prywatnej aż do wieku, w którem o własnych już siłach stanąć mogły, stając się pożytecznymi obywatelami państwa.

Społeczeństwa stanęły przeto już na śladzie, że się wyrażę, na tropie odrodzenia społecznego.

Zrozumiano, że dla pokonania jeśli już nie całkowitego to przynajmniej dla ubezwładnienia pierwiastka zła społecznego, należy najpierw wytworzyć grunt odpowiedni ze zaniedbanego materjału ludzkiego i dopiero z tego przysposobionego gruntu wyprowadzać zdrowe społeczeństwo; wówczas zmniejszy się ubóstwo i nędza a co zatem idzie deprawacja i zbrodniczość i wówczas musi się odrodzić społeczeństwo.

Z chwilą gdy zrozumiano, że dla odbudowy a w następstwie dla odrodzenia społecznego trzeba w pierwszej linji przysposobić grunt a względnie materjał, zaczęła się gorliwa praca dla obmyślenia racjonalnej opieki nad dzieckiem, obejmującej jej całość, któraby doprowadziła do celu t. j. do tego odrodzenia społecznego.

Za granicą powstała też wkrótce obszerna literatura w tym dziale; zwoływano kongresy światowe, ankiety i t. d. Wydawano rozmaite ustawy w tej dziedzinie, budowano wzorowe zakłady dla dzieci, obmyśliwano systemy, jakich stosować należy w tej opiece nad dzieckiem a we wszystkiem przodowała Francja. W Niemczech przed wojną światową powstało przeszło 800 wzorowych zakładów dla dzieci, a również wielka ich liczba we Francji. Są już i daty statystyczne, wykazujące wiele w poszczególnych państwach uratowano dzieci od upadku i zatraty wyprowadzając je na pożytecznych obywateli. W samych n. p. Niemczech, corocznie kilkadziesiąt tysięcy ukwalifikowanych robotników, przemysłowców i kupców wyprowadza ta akcja z zaniedbanego materjału ludz-

kiego, z podrzutków i dzieci zaniedbanych, któreby inaczej zmarniały i przepadły dla społeczeństwa. Toż samo ma miejsce w innych państwach zagranicą; czyż można więc dziwić się, że w tych państwach szybko postępuje uprzemysłowienie kraju, dobrobyt a stąd powstaje i potęga państwowa.

Wszystkie te wysiłki na polu opieki zapobiegawczej, są jednak jeszcze w stadjum doświadczeń i przynoszą tylko częściowe, choć i tak już nader znaczne korzyści danym społeczeństwom. Dwie rzeczy w pierwszej linji stanowią przeszkodę w zrealizowaniu w całej pełni i wyczerpująco tej akcji, ażeby ona doprowadziła społeczeństwo do odrodzenia, a mianowicie: Brak odpowiednich funduszów, a następnie jasne postawienie kwestji, które rodzaje dzieci potrzebują tej opieki zapobiegawczej, ażeby można objąć jej całość. Inicjatywa i kierownictwo muszą być przeniesione na czynnik najsilniejszy, t. j. na państwo i na korporacje publiczne; akcja prywatna musi tylko spółdziałać i stanowić czynnik pomocniczy. Ono rozporządzać może organami wyszkolonemi, ono wydać winno ustawodawstwo, któreby objęło całość opieki nad dzieckiem; ono wreszcie winno stworzyć ustawowe fundusze dla przeprowadzenia celowego tego zadania. Weźmy pod uwagę olbrzymie wydatki państwa i ciał publicznych i prywatnych, przeznaczane w corocznych budżetach na nieproduktywną dobroczynność wobec nieuleczalnie chorych, kalek i t. p., z których już społeczeństwo żadnej realnej korzyści mieć nie może. Wszak w miarę działalności racjonalnej opieki nad dzieckiem, pracą nad uzdrowieniem fizycznem i moralnem społeczeństwa, dobroczynność ta musiałaby

się zmniejszać stopniowo a w końcu ograniczyć się do najkonieczniejszych tylko granic, a tem samem i wydatki łożone obecnie na nią mogłyby stopniowo być przerzucane na tę drugą akcję t. j. na opiekę zapobiegawczą nad dzieckiem, przynoszącą już realne owoce. Jeżeli uchwalamy tak znaczne kwoty na utrzymanie siły zbrojnej państwa i na inne cele, to czyż akcja zmierzająca do wytworzenia zdrowego. moralnego i zamożnego, uprzemysłowionego społeczeństwa ma być stawianą na dalszym planie? Niewątpliwie, że społeczeństwa kulturalne przyjdą wreszcie do zrozumienia, że akcja ta ma być traktowaną jeko pierwszorzędnej wagi i niecierpiąca zwłoki. Jeżeli uchwalamy podatki na cele państwowe, to państwo znajdzie i znaleźć musi środki przymusowe, ewentualnie w drodze opodatkowania swych obywateli, w sposób zresztą niedotkliwy, na cele przeprowadzenia racjonalnej opieki zapobiegawczej nad swą młodzieżą — a zatem na cele swego odrodzenia społecznego, a będzie to niewątpliwie danina najsympatyczniejsza. A gdy pokolenia u wszystkich państw będą odrodzone, uzdrowione, to odpadnie, jeżeli nie całkowicie, to znacznie się zmniejszy, potrzeba utrzymywania narodów pod bronią i pokój będzie więcej zabezpieczony, niż przez ligi i trybunały rozjemcze i arbitraże, a nawet będzie mogło z czasem nastąpić powszechne a dobrowolne rozbrojenie państw i narodów.

Co do kwestji ustalenia celowego i niezawodnego całości opieki a w szczególności jakie dzieci mają podpadać pod opiekę zapobiegawczą, nadmieniono już wyżej, że pozostaje ona obecnie jeszcze w stadjum doświadczalnem. Jednak z dotychczaso-

wych wysiłków i doświadczeń wogóle działalności kulturalnych społeczeństw na tem polu można już obecnie wywnioskować a nawet ustalić, jakie kategorje dzieci musiałyby podpadać pod tę publiczną i prywatną opiekę zapobiegawczą.

Są to następujące kategorje dzieci: 1) niemowlęta, 2) dzieci ubogie, 3) dzieci zaniedbane i zaniedbaniem zagrożone, 4) dzieci mające opiekę niedostateczną, wreszcie 5) dzieci oddawane w opiekę osób trzecich. Naturalnie, że z biegiem czasu i wskutek doświadczeń na tem polu ustawicznie czynionych, mogą wyłonić się ponadto i inne jeszcze kategorje dzieci; obecnie jednak są te najważniejsze grupy, domagające się tej opieki.

Wychodzimy z założenia, że budujemy nowe pokolenie, że mamy odrodzić społeczeństwo, zaczynamy zatem pracę od podstaw, przedstawiać się więc ona będzie następująco: Bierzemy w opiekę najpierw naturalnie niemowlę; winno ono przejść bez przerwy wszystkie etapy wychowania, a zatem raz wzięte w opiekę musi w niej pozostawać przez wiek niemowlęcy, wiek przedszkolny, szkolny i poszkolny, w którym to ostatnim musi być oddane na naukę odnośnego fachu i dopiero gdy go ukończy, co zwyczajnie następuje w 18 roku życia, ma być z tej opieki wypuszczone, gdy już samoistnie i o własnych siłach stanąć może, jako pożyteczny czynnik obywatelski.

Wzięcie w opiekę publiczną lub prywatną tej kategorji dzieci, t. j. niemowlęcia, jest przeto najbardziej celową czynnością w opiece zapobiegawczej.

Z dzieci ubogich, im w młodszym były wieku w chwili, gdy wzięto je w opiekę, tem większe są

szanse, że się je wyprowadzi na dodatnich członków społeczeństwa.

Co do trzeciej kategorji t. j. co do dzieci zaniedbanych i zaniedbaniem zagrożonych, to wychowanie ich w opiece publicznej lub prywatnej jest już o wiele trudniejsze; w chwili bowiem wzięcia dziecka w opiekę może ono już mieć takie wady, takie ujemne, nabyte już skłonności, że trudno je zeń wykorzenić. Stąd też, jak to statystyka uzyskana n. p. w Niemczech wykazuje, niezbyt znaczny procent takich dzieci bywa uratowany i wyprowadzony na pożytecznych obywateli.

W czwartej kategorji t. j. dzieci mających niedostateczną opiekę, to opieka winna im dostarczyć takich urządzeń, któreby tę ich niedostateczną opiekę uzupełniały n. p. instytucję publicznej „opieki zawodowej“, „poradnię dla matek niemowląt“, zakłady „kropli mleka“, kolonje wakacyjne, i t. d.

Wreszcie co do kategorji ostatniej t. j. dzieci oddawanych w opiekę osób trzecich, to opieka publiczna może jedynie ograniczać się do nadzoru państwowego, jakie to są osoby, które te dzieci przyjmują w opiekę swą bezpłatną, czy też płatną, czy są odpowiednio dobrane do nadzoru, i czy dzieci te rzeczywiście dobrze wychowują. Ten rodzaj względnie dział opieki, jest osobliwie ważny odnośnie do niemowląt oddawanych w opiekę osób prywatnych a to celem zwalczania tak okropnie niestety rozpowszechnionego i u nas i zagranicą ich głodzenia, maltretowania i wogóle działalności t. zw. fabrykantek aniołków. Ustawodawstwo zagraniczne, osobliwie w państwach skandynawskich, wielki też kładzie nacisk na ten dział opieki nad dzieckiem.

Z tego, co powiedziano wypływa, że najproduktywniejszą i najpożyteczniejszą społecznie jest opieka zapobiegawcza nad dzieckiem wziętem w tę opiekę począwszy od wieku niemowlęcego i trwająca, naturalnie, bez przerwy, aż do ukończonych lat jego młodzieńczych a opieka nad czterema dalszemi, z wyżej wymienionych, kategorjami jest więcej akcją pomocniczą choć także zapobiegawczą.

Wynika stąd dalej, że gdyby w państwie jakiem była wydaną i ściśle przestrzeganą zasada i ustawa że każde dziecko a w pierwszej linji niemowlę, mające prcwo do opieki publicznej, musi być wzięte w tę opiekę i pozostawać w niej aż do czasu, gdy uzyskawszy wykształcenie fachowe, stanie już o własnych siłach, wolne od zepsucia, to wówczas opieka ta zapobiegawcza w danem państwie osiągnęłaby swój cel t, j. cel odrodzenia społecznego. A gdyby uzyskano już pierwsze pokolenie zdrowe, to następne pokolenie, jako wyłonione z tego już odrodzonego pokolenia, byłoby jeszcze zdrowsze i musiałoby wreszcie doprowadzić do odrodzenia społecznego. Wówczas nie potrzebowalibyśmy się zastanawiać jak to czynimy obecnie, w jaki sposób odrodzić społeczeństwo, czy przez wpajanie mu ducha pobożności, etyki chrześcijańskiej, religijności, czy też przez szeroką oświatę, czy też przez wysiłki ku uprzemysłowieniu kraju i t. d.; wówczas wszelkie te zdrowe ziarna rzucane na tak odnowioną glebę musiałyby się przyjąć i dobre wydać owoce.

Zasłanianie się brakiem funduszów ze strony jakiegoś państwa i społeczeństwa dla tej akcji, świadczy tylko o małej kulturze jego i nie powinno mieć miejsca; jeżeli z podatków, jak wspomniano,

możemy utrzymywać wielkie armje a także i inne instytucje mniejszej doniosłości, to w kulturalnem państwie musi być wydane ustawodawstwo dla wzięcia w opiekę zapobiegawczą wszystkich dzieci do tej opieki uprawnionych, i muszą się znaleźć fundusze na jej wprowadzenie w życie.

W następnych rozdziałach przedstawię, naturalnie jedynie w głównych zarysach, jak ta akcja w państwach kulturalnych jest już wykonywaną i jak powinna, odnośnie do dotychczasowych wysiłków i wyników, być wogóle przeprowadzoną.

ROZDZIAŁ II.

ISTOTA I ZNACZENIE SPOŁECZNE OPIEKI ZAPOBIEGAWCZEJ.

Opieka nad dzieckiem, stanowiła już w dawnych czasach ważną kwestję społeczną. Historja przekazała nam wiele szczegółów o przepisach normujących tę opiekę u rozmaitych narodów. Już w starożytnej Grecji napotykamy na ustawodawstwo Likurga dotyczące „spartańskiego“ wychowania młodzieży. Stary testament zaleca wielokrotnie opiekę nad wdowami i sierotami, a sankcję Bożą nadał jej już Chrystus słowami: „Cokolwiek uczynicie tym maluczkim Mnie uczynicie“; chrześcijaństwo zaś zalecające przykazanie miłości bliźniego, usiłowało opiekę tę na normalne tory sprowadzić. Na soborach w 4 i 5 stuleciu odbytych zalecono duchowieństwu roztaczać opiekę ze strony kościoła, nad dziećmi opuszczonemi. W wiekach średnich w szczególności w krajach romańskich otaczano dzieci opuszczone opieką przeważnie zakładową; budowano przytuliska, zakłady i t. p. W Niemczech już w 14 wieku budowano zakłady takie. Zakład sierót w Hamburgu powstał z końcem 16 i z początkiem 17 wieku, a nasz polski zakład dla sierót w Warszawie imienia ks. Boduena w 18 stuleciu.

Działalność ówczesna społeczeństw w kierunku powyższym, opierała się wyłącznie prawie na po-

budkach miłosierdzia; o jakichś wytycznych celach o znaczeniu społecznem, w opiece tej mowy nie było; miała więc ona wyłącznie charakter charytatywny i represyjny, o charakterze zaś wychowawczym mowy w niej nie było. Była to zatem rzec można tylko hodowla dzieci, nader kosztowna a dyletancka, z której społeczeństwa nie wiele korzyści odnosiły.

Nad pewnym systemem w tej opiece, zaczęto zastanawiać się dopiero w miarę wzrastania ludności i powstawania wielkich środowisk w postaci miast i stolic i centr przemysłowych, do których ściągał tłumnie i w nich osiadał proletarjat wiejski a z nim wytwarzała się w tych środowiskach, obok bogactw zarazem wielka nędza. Z biegiem czasu przybierała ona tak wielkie rozmiary, że wywoływała przewroty społeczne, jak np. rewolucja francuska z końcem 18 wieku, która miała w przeważnej mierze podkład ekonomiczny. Wraz ze skrajną nędzą występowało, osobliwie we wielkich centrach, zdziczenie obyczajów i złe nałogi, szerzyła się niemoralność i deprawacja społeczna. Wówczas to powołane czynniki zniewolone już były wystąpić z całą energją dla powstrzymania względnie przeciwdziałania tym prądom. Z tych też czasów datuje się żywsza i ujęta już w pewien system akcja ciał zbiorowych, na polu ochrony dziecka.

W tych również czasach, mając na celu zapobieżenie demoralizacji u warstw najuboższych, poczęto budować liczne przytuliska dla dzieci, domy poprawy, asyle dla bezdomnych i t. p. w przekonaniu, że w ten sposób złe instynkta w społeczeństwie wytępione, względnie do nieszkodliwych granic przesunięte zostaną.

Budżety ciał publicznych z czasów nowszych a w szczególności z XIX stulecia wykazują też znaczne uposażenia na cele powyższe.

Mimo jednak tych zabiegów statystyka po upływie dłuższego nawet czasu, wykazała, że liczba przestępstw, zbrodni i t. p. nie tylko nie zmalała, lecz owszem zwiększała się z wzrostem niemoralności i zdziczeniem instynktów i obyczajów a zastępy młodocianycn przestępców wzrastały z przerażającą szybkością.

Ludzie głębiej myślący i zajmujący się jak to wyżej nadmieniono badaniem przyczyn tego smutnego i groźnego stanu rzeczy, przyszli do przekonania, że dla uzdrowienia stosunków i skutecznego im zapobieżenia, należy zabrać się do pracy od podstaw, to jest podać dłoń pomocną najszerszym warstwom społecznym a w szczególności skierować wytężającą działalność ku ochronie dziecka i dzieci o ile są ubogiemi, opuszczonemi, lub też nie mają odpowiednich do ich wychowania rodziców i opiekunów a nadto narażone są wskutek nieodpowiedniego otoczenia na zepsucie brać w opiekę pnbliczną, t. j. państwa, kraju lub gminy, lub też prywatną, t. j. towarzystw w tym celu związanych i w ten sposób wychowywać z zaniedbanego młodocianego materjału ludzkiego pokolenia pod względem fizycznym i moralnym zdrowe; wówczas będą wytępione względnie ubezwładnione złe instynkta, deprawacja i zbrodnie w społeczeństwie i tą tylko drogą może nastąpić uzdrowienie i odrodzenie społeczeństwa.

W ten właśnie sposób powstała w społeczeństwach o wysokiej kulturze, jedynie racjonalna opieka zwana zapobiegawczą lub ochronną nad dziećmi, o której już wyżej wspomnieliśmy.

Petersen, wybitny socjolog niemiecki, zmarły niedawno jako kierownik jednej z najwzorowszych instytucyj wychowawczych dla opuszczonych i zaniedbanych dzieci w Hamburgu, nader trafnie określa znaczenie społeczne ochrony i opieki nad młodzieżą, porównując ją ze sztuką lekarską, która skuteczniej potrafi zapobiegać chorobie aniżeli ją leczyć, wskutek czego nauka o hygienie tak bardzo na znaczeniu zyskała. Jak więc, w szczególności przy chorobach epidemicznych, zapobieganie ich szerzeniu się w pierwszym rzędzie miejsce mieć powinno, tak też i w opiece nad dziećmi i młodzieżą, opieka zapobiegawcza zapobiegająca zepsuciu na pierwszem miejscu postawioną być winna.

Widzimy więc jak piękne, doniosłe i pożyteczne zadanie społeczne ma ten właśnie sposób opieki, t. j. opieka zapobiegawcza. Spory też zastęp ludzi dobrej woli i wielkich myślicieli zabrał się do wprowadzenia w czyn tej idei, a w ostatnich dziesiątkach lat zapanował wielki ruch na tem polu, w społeczeństwach o wysokiej kulturze.

Ciała zbiorowe, jak państwo, kraj, gmina, całe szeregi prywatnych towarzystw zagranicą, zaczęły wprowadzać w życie ten sposób uzdrowienia stosunków społecznych a na polu ustawodawstwa wydano na zachodzie cały szereg przepisów, normujących opiekę nad dziećmi i wogóle młodzieżą; powstał też w ostatnich czasach w rozmaitych państwach cały szereg wzorowych zakładów i urządzeń ochronnych dla dzieci.

W samych Prusiech powstało do roku 1901, 582 takich zakładów wychowawczych, w Niemczech 800, w Węgrzech 16 takich zakładów państwowych, w któ-

rych to ostatnich opiece, znajdowało się przeszło 50.000 dzieci opuszczonych i zaniedbanych.

Gdy się zważy, jak wielka liczba dzieci w przeważnej części już poprawionych i umoralnionych opuszcza corocznie te zakłady, po ukończeniu w nich wychowania przeważnie w kierunku praktycznym, można dopiero należycie ocenić korzyść, jąką odnosi społeczeństwo przez dobrze zorganizowaną opiekę ochronną nad młodzieżą i w jak wysokim stopniu zapobiega ona zbrodniom i wogóle czynom niemoralnym w społeczeństwie, a tem samem wytwarza siłę polityczną i przemysłową danego narodu i stanowi jego odrodzenie, już w najbliższem pokoleniu.

Ażeby tem łatwiej pojąć doniosłe znaczenie zapobiegawczej opieki nad młodzieżą a z drugiej strony ocenić zastraszające następstwa dla społeczeństwa wynikające z zaniedbania na tem polu, przytoczę dwa przykłady takiego zaniedbania i skutki stąd wynikłe pod względem moralnym i materjalnym.

I tak Anna Tuke, urodzona w r. 1840 w Anglji, znaną była jeszcze w początkach ubiegłego stulecia jako pijaczka i włóczęga. Dokładne dochodzenia wykazały, że pozostawiła ona 834 osób potomstwa (descedentów); z 709 osób tegoż znamy dokładny przebieg życia, a mianowicie: 106 osób było nieślubnie urodzonych, 181 kobiet upadłych, 142 żebraków, 64 osób przebywało w domach pracy przymusowej, 76 było zbrodniarzami, z tego 7 mordercami. Ci członkowie tej rodziny korzystali łącznie 734 lat z dobroczynności, względnie z funduszów publicznych i kosztowali państwo, względnie fundusze dobroczynnościowe, 5 miljonów marek.

Można mieć wyobrażenie, wiele zyskałoby spo-

łeczeństwo pod względem moralnym i materjalnym, gdyby w czasie właściwym wzięto w opiekę zapobiegawczą, względnie ochronną, Annę Tuke.

Inny przykład:

Paweł Aleksy Zero, urodzony około roku 1700 w małej górskiej wsi szwajccrskiej, był protoplastą całego rodu włóczęgów; 20% urodzeń w tej rodzinie było nieślubnych, około 50% zmarło wieku dziecięcym. Biedna, mała gmina rodzinna wypłaciła tej rodzinie w ciągu tylko lat 10, około 13.579 franków tytułem wsparć, przeciętnie zatem 1.400 franków rocznie; wiele zaś z tytułu jałmużny i dobroczynności prywatnej wyłudzili członkowie tej rodziny w tym okresie czasu, zbadać nie zdołano. Trzej bracia Zero w latach od 1877 do 1881 a zatem w ciągu lat 4-ech popełnili łącznie 147 udowodnionych im kradzieży.

Jeden syn wymienionego, Paweł Jose Zero miał siedmioro dzieci.

Były one również protoplastami licznego rodu wyrzutków społecznych, wszelkiego rodzaju. Poszczególne gałęzie tej rodziny przedstawiają następujący obraz:

1) Pierwsza gałąź: 39 osób potomstwa, z tego 6 przestępców, 9 włóczęgów, 2 pijaków, 3 prostytutki, wreszcie idjoci i przytępieni umysłowo;

2) druga gałąź miała w 4 generacjach 41 osób potomstwa, między którem było 9 włóczęgów, 3 przestępców, 2 pijaków, 3 prostytutki i 11 matołków.

3) trzecia gałąź: 24 znanych potomków a liczni nieznani bliżej. Siedmiu włóczęgów, 4 pijaków, 6 matołków i t. d.

4) czwarta gałąź: 5 zbrodniarzy, 11 włóczęgów, 6 matołków i t. d.

5) piąta gałąź liczy między swojem stosunkowo nielicznem potomstwem: 15 włóczęgów i jednego pijaka.

6) szósta gałąź jest urodzajniejsza, 20 włóczęgów, 9 pijaków, 9 prostytutek, 22 matołków, wreszcie:

7) siódma gałąź: 16 włóczęgów, 4 pijaków, 6 prostytutek, 5 zbrodniarzy i 13 idjotów.

Należy zważyć, że wielu z potomstwa umarło w wieku młodzieńczym, zanim wady ich rozwinąć się mogły; między przestępcami wielu z nich było mordercami.

Daty powyższe mogą służyć za dowód w jakiej progresji zbrodnia i zaniedbanie postępują i wiele dobrego zdziałać może dla społeczeństwa branie w opiekę dzieci zaniedbanych i wogóle zapobieganie w rozwijaniu się złych instynktów i wad u młodzieży. Opieka zapobiegawcza nad młodzieżą jest wypływem niesprawiedliwych stosunków, które sobie ludzkość sama lekkomyślnie wytworzyła. Wiemy jak w najdawniejszych społeczeństwach np. w Sparcie ściśle przestrzegano zasady uszlachetnienia rasy ludzkiej, z nieubłaganą surowością zważano, ażeby tylko osoby zdrowe i w odpowiednim wieku, zawierały małżeństwa, ażeby potomstwo stąd wynikłe odznaczało się dzielnością.

Ellen Key w drastycznych słowach przedstawia stosunki teraźniejsze na tem polu i twierdzi, że większość dzieci cierpi za swych rodziców, a u większości małżeństw nie bywają nawet brane pod uwagę względy, które decydującymi być winny; wiek osób zawierających małżeństo, a który ona na 20 do 30

oznacza, ani też ta okoliczność, czy osoby zawierające małżeństwo nie są dotknięte wadami dziedzicznemi, nie odgrywa obecnie u większości społeczeństw prawie żadnej roli. Jakież potem może być potomstwo z takiego małżeństwa? Zwyczajnie zwyrodniałe i niemoralne. Powoli jednak społeczeństwa zaczynają już wprowadzać uzdrowienie stosunków i na tem polu, np. Ameryka, gdzie przed udzieleniem zezwolenia na małżeństwo, wdrażane bywa dochodzenie czy kandydaci są zdrowi i nieobciążeni dziedzicznie, które to wady i u nich nieraz dopiero w późniejszym wieku rozwinąć się mogą.

Ellen Key przytacza nawet statystykę w tym względzie i tak np. uzyskała daty, że z 300 dzieci umysłowo przytępionych, 145 miało rodziców pijaków, a dzieci pijaków często ulegały padaczce. Nie wchodząc w kwestję dziedziczności chorób, co do której zdania są zresztą podzielone, stwierdzić należy tylko niewątpliwy fakt, że u wielu dzieci nienormalnych ten stan ich przypisać należy nienormalnym stosunkom wśród jakich one na świat przyszły. Opieka przeto zapobiegawcza powinna być punktem honoru społeczeństwa, w szczególności odnośnie do dzieci, które w stanie przez się nie zawinionym się znajdują.

Jak powiedziano wyżej, opieka nad dziećmi i wogóle młodzieżą, początek swój miała jedynie w poczuciu miłosierdza wobec dzieci osieroconych i opuszczonych, ażeby im dać przytułek i uchronić od śmierci głodowej; brano przeto wówczas pod uwagę jedynie dzieci ubogie, żadnego utrzymaina nie mające, t. j. ani rodziców, ani też wogóle osób obowiązanych ustawowo do ich utrzymania i sta-

rano się jedynie o ich utrzymanie, wcale zaś nie lub bardzo niewiele o ich wychowanie.

Z biegiem dopiero czasu, gdy ludzkość poznała, że racjonalna opieka polega w głównej mierze na wychowaniu i chronieniu młodzieży przed zepsuciem, poczęto się starać o umoralnienie i wychowanie odpowiednie, tych branych w opiekę dzieci a zarazem wydano szereg ustaw normujących obowiązki i koszta utrzymania tych dzieci.

Należy teraz skreślić w zarysie, jak przedstawia się ustawodawstwo w sprawie opieki nad dzieckiem w krajach zachodnio-europejskich i skandynawskich.

We Francji, w latach dawnych opieka nad dzieckiem przekazaną była gminom i kapitułom, które też urządzały przytułki, do których przyjmowano dzieci chore, słabe i ubogie.

Królowie francuscy jakoteż biskupi, fundowali również i przytułki dziecięce. W zakładach tych nie było jednak jeszcze właściwej i racjonalnej opieki; owszem, liczne nawet nadużycia miały miejsce, przełożeni zakładów nadużywali niejednokrotnie swej władzy, dzieci katowano, głodzono, sprzedawano wędrownym cyrkom i t. p.

W tych czasach wystąpił na widownię mąż zwany „genjuszem dobroczynności“, św. Wincenty a Paulo, który założył pierwsze wielkie przytulisko dla dzieci opuszczonych.

Ówcześni panujący, jak Ludwik XIII popierali finansowo tę instytucję a Ludwik XIV oddał ją pod zarząd t. zw. „Hopital General“, któremu podlegały wówczas administracyjnie rozmaite instytucje tego rodzaju na prowincji. Był to już przeto zrobiony pewien krok naprzód w opiece nad dziećmi, chociaż

jeszcze nie była ona całkowicie racjonalną i opierała się wciąż jeszcze na poczuciu miłosierdzia, a zatem miała charakter wyłącznie charytatywny.

W czasach rewolucji francuskiej liczba opuszczonych dzieci tak już była wielką, że ówcześni pracodawcy zmuszeni byli rozpocząć wielką akcję dla unormowania stosunków w tym względzie. Wówczas wydano we Francji cały szereg ustaw i dekretów w sprawie ochrony dziecka, które jednak, z powodu ówczesnych ustawicznych wojen, pozostały przeważnie tylko martwą literą. Nadzwyczajna śmiertelność dzieci w owych czasach spowodowała, ze Napoleon jeszcze jako pierwszy konsul a następnie już jako cesarz wydał pierwsze ustawy, które wspólnie z ustawą za drugiego cesarstwa, wydaną 5 maja 1809, aż do najnowszych czasów stanowiły podstawę ustawodawstwa francuskiego w opiece nad dzieckiem.

W roku 1871 wyszła we Francji nowa ustawa o organizacji opieki nad podrzutkami, oddająca ją w ręce rad departamentowych i normująca obowiązek gmin do pokrywania kosztów ich utrzymania.

Po roku 1871 wydano znów szereg ustaw i rozporządzeń, które jednak niejednokrotnie w sprzeczności ze sobą pozostawały, tworząc pewien nieład w tym względzie. Wobec tego przystąpiono do unormowania ustawodawstwa na tem polu i po długich debatach i ankietach wydano ustawę z 27 czerwca 1904, która wraz z dodatkowo wydanemi ustawami z r. 1905 i 1911 stanowi dopiero całość i obejmuje całokształt opieki nad dzieckiem i jest już opieką zapobiegawczą.

Tenor tych ustaw jest ten, że państwo sprawuje cały nadzór i kontrolę opieki i wychowania dziecka,

bez względu na to czy pozostaje ono w opiece publicznej n. p. gminy czy też w opiece prywatnej, t. j. osób i towarzystw prywatnych. Nie trzeba rozwodzić się nad doniosłością tych przepisów, osobliwie co do osób, trudniących się często zawodowo przyjmowaniem dzieci — osobliwie niemowląt — na wychowanie.

Odtąd osoby te podlegają ścisłemu nadzorowi publicznemu pod względem rozwoju fizycznego i moralnego dziecka a kontrola lekarska, jakoteż i moralna w grę tu wchodzi, a do złych wychowawców jest stosowany dotkliwy rygor karny. Nader ważny jest przepis, że żadnej osobie prywatnej nie wolno przyjmować dziecka w opiekę, bez poprzedniego zezwolenia władzy. Opieka i nadzór państwowy obejmuje rozmaite a liczne kategorje dzieci, a mianowicie: 1. dzieci, których rodzice są nieznani; 2. dzieci rodziców wiadomych, lecz przez nich opuszczone, gdy przeciw rodzicom nie można jednak na podstawie ustaw wystąpić; 3. ubogie sieroty; 4. dzieci chwilowo przyjęte do przytulisk; 5. dzieci przebywające przy swoich ubogich rodzicach i otrzymujące z funduszów publicznych datki miesięczne na wychowanie; wreszcie 6. dzieci maltretowane, zaniedbane i zaniedbaniem zagrożone; czyli rozszerza znacznie kategorje dzieci, podpadających pod opiekę publiczną.

We Francji przeto stan ustawodawstwa nad dzieckiem jest już obecnie nader obszerny i szczegółowy i stanowi już opiekę zapobiegawczą w pełnem słowa znaczeniu.

W Anglji, również od dawna uznaną i ocenioną została opieka nad dziećmi opuszczonemi i zaniedbanemi i również liczne ustawy w tym względzie

BIBLIOTEKA UMCS LUBLIN

wydano. Z początkiem XVIII wieku powstały tam wielkie urządzenia, jak „Philantropic Society“, mające na celu opiekę nad dziećmi zaniedbanemi, za któremi poszło następnie i ustawodawstwo angielskie.

Początek opieki nad dziećmi ubogiemi sięga w Anglji r. 1601, w którym królowa Elżbieta wydała pierwszą ustawę, co do tej kategorji dzieci. Początkowo te ustawy miały również charakter nie tyle wychowawczy, ile raczej dobroczynny.

W latach 1833/34 nastąpiła wielka reforma opieki nad ubogimi, kładąca nacisk na utrzymywanie domów pracy, zamiast udzielania wsparć, tworzenie przytułków dla podrzutków i t. p. Na wychowanie dziecka nie zwracano początkowo w tych zakładach wielkiej uwagi; z biegiem dopiero czasu, poczęto na wielką skalę czynić starania w tym względzie, a w szczególności w latach 1889 i 1899 wydano ustawę, zawierającą możność pozbawienia rodziców, korzystających z dobroczynności publicznej, o ile zachodzi tego potrzeba, władzy wychowawczej nad dzieckiem i t. p.

W ogólności, obecne ustawodawstwo angielskie wyraźnie poleca organom, opiekującym się dziećmi ubogiemi, oprócz utrzymania, zarazem i ich racjonalne wychowanie, a to aż do 18 roku życia dziecka.

Specjalne ustawodawstwo istnieje w Anglji, jak i w innych państwach, co do ochrony dziecka zajętego w fabrykach i zakładach przemysłowych, normujące wiek jego, w którym dopiero do pracy może być użyte, sposób jego użycia, z wyszczególnieniem rodzajów pracy i dyktujące surowe kary za nadużycia w tym względzie.

Co do opieki tak zwanej przymusowej, t. j. nad dziećmi zaniedbanemi i zaniedbaniem zagrożonemi,

zawiera obecne ustawodawstwo angielskie również liczne i cenne przepisy i kwestja tej opieki, rychlej aniżeli w innych państwach wzięta była pod rozwagę i unormowana, aniżeli nawet troska o oświatę szkolną.

Punktem wyjścia dla opieki przymusowej było początkowo orzecznictwo karne; przekazywano więc małoletnich przestępców do karnych zakładów poprawczych, nie urządzonych jednak wedle zasad wychowania. W następstwie tego, powstawały liczne rozmaite zakłady, jednak już i dla wychowania takich dzieci, fundowane z ramienia towarzystw prywatnych. Usiłowania dla specjalnego postępowania wychowawczego wobec nieletnich przestępców, unormowane zostały ustawą z r. 1854 p. n. „Reformatory Schools Act“, która obejmowała wszystkie dotychczas istniejące rozporządzenia i przepisy w sprawie przymusowej opieki nad dzieckiem.

Zasada represji karnej wobec małoletniego przestępcy, została na plan drugi przesunięta przez zasadę oddziaływania wychowawczego. Ustawy z r. 1887 i z 1907 dozwalają już odroczenie wykonania wyroku na czas, aż do ewentualnej poprawy dziecka, względnie zupełne zaniechanie wykonania kary w takim wypadku.

O zarządzeniu opieki przymusowej orzeka sędzia a wykonywaną jest ona w zakładach na ten cel przez władzę państwową wybranych, prywatnych lub publicznych, za odpowiednią zapłatą z funduszów państwowych.

Prócz ustaw powyższych, wydano w Anglji cały szereg ustaw normujących sprawę brania w opiekę i utrzymywania przez osoby lub towarzystwa prywatne dzieci i zagrażające dotkliwemi karami w razie nadużycia tych przepisów.

Nader cenne przepisy zawiera obszerna ustawa z roku 1908, obejmująca w jedną całość wszystkie obowiązujące przepisy o ochronie dziecka, a tylko w małej części tworząca nowe przepisy w tym względzie.

W Danji normuje opiekę nad dzieckiem nieślubnem i opuszczonem ustawa 27/5 1908, wedle której dziecko w razie niemożności utrzymania ze strony rodziców, ma prawo otrzymywać pomoc z funduszów publicznych; także ustawa z 14/4 1905, która dotyczy dzieci zaniedbanych i zaniedbaniem zagrożonych a zawierająca mniej więcej te same przepisy co ustawodawstwa innych krajów. W wypadkach powyższych decydującym organem jest t. zw. Rada Opiekuńcza „Vaergeraad“, której instancją wyższą jest t. zw. „Overvaergeraad“. Rada powyższa utworzona przy gminach, składa się z 5 członków, którymi są miejscowy proboszcz, nauczyciel i zastępcy gminy i ona stawia wniosek do sądu nadopiekuńczego w sprawie uznania i orzeczenia, że dziecko ma być wzięte w opiekę publiczną, jako zaniedbane lub zaniedbaniem zagrożone. Rada II instancji („Overvaergeraad“) składa się z 3 członków, a mianowicie z inspektora zakładów wychowawczych, przez rząd mianowanego i dwóch reprezentantów t. j. oświaty i sprawiedliwości. Dzieci zaniedbane lub zaniedbaniem zagrożone, bywają oddawane na wychowanie zakładowe lub u rodzin. Wychowanie u rodzin jest w Danji więcej wzięte i uznane, aniżeli to pierwsze. Dzieci skierowywane bywają na wychowanie przeważnie do Jutlandji, gdzie z rodzinami tamtejszych wieśniaków, znanych z pracowitości, zżywają się i chętnie do swych wychowawców przywiązują.

Ze szczególnem zamiłowaniem propagowany jest w Danji system gniazd sierocych 10 do 40 sierót mieszczących. Prócz tego baczną uwagę zwraca Danja na stronę fizycznego wychowania swej młodzieży. Dziecko rodziców, dotkniętych gruźlicą lub inną zakaźną chorobą, bywa natychmiast od nich odłączone i skierowane do specjalnych schronisk na ten cel urządzonych. Prócz tego dzieci gruźlicą zagrożone, rachityczne i t. p. bywają wyszukiwane u klas ubogich i umieszczane w sanatorjach, w lesistych i zdrowo położonych okolicach. Wielka jest liczba schronisk i przytulisk, powstałych i urządzonych w całym kraju i corocznie ta akcja społeczna wielkie zastępy tych dzieci, niegdyś zagrożonych a następnie wzmocnionych na zdrowiu i społecznie uratowanych, przysposabia do nowego życia i pracy społecznej. W czasie wycieczki do Danji miałem sposobność zwiedzić cały szereg przytułków dla dzieci, a mianowicie w Stampen, Wesselmünde, Nerumgard i inne i przekonać się o staranności i usiłowaniach tamtejszego społeczeństwa w zakresie opieki nad młodzieżą.

Szwecja posiada cały szereg ustaw normujących opiekę nad dzieckiem. Już od przeszło dwóch wieków istniejąca tam instytucja p. n. „Almänna Barnhuset“ mająca na celu wychowanie dziecka, pozostaje pod kontrolą publiczną i utrzymuje się z dawnych legatów i z dotacji państwa i gmin.

W r. 1902 wyszła tam nowa ustawa normująca przepisy co do opieki nad dzieckiem. Szczególny nacisk kładzie ona na przepisy dotyczące utrzymywania dzieci przez obce osoby i ochronę macierzyństwa, t. j. matek pozostających w ciąży i po rozwiązaniu.

W Norwegji reguluje sprawę opieki nad dzieckiem ustawa z 6 czerwca 1896, wprowadzająca jako organ nadzorczy „Radę Opiekuńczą“, składającą się z przedstawicieli prawników, pedagogów, lekarzy i duchowieństwa.

W Szwajcarji konstytucja związkowa z 29 maja 1874 zawiera przepisy dotyczące ochrony młodzieży i pozostawia władzy publicznej ingerencję i nadzór opiekuńczy. Prócz tego istnieje tam cały szereg ustaw i rozporządzeń normujących tę opiekę.

W Niemczech ustawodawstwo obejmuje również przepisy co do następujących dzieci, a mianowicie: dzieci pozostających pod władzą opiekuńczą, dalej dzieci ubogich względnie opuszczonych, dzieci pozostających w opiece i na utrzymaniu u obcych osób i niemowląt i przekazuje nadzór nad niemi gminom, z naczelną kontrolą państwa. Prócz tego zaś, oddzielnie normuje przepisy co do dzieci zaniedbanych i zaniedbaniem zagrożonych t. j. co do opieki przymusowej, osobna ustawa.

Artykuł 77 pruskiej ustawy, wprowadzający powszechne prawo cywilne z 20/9 1899 stanowi, że dla każdej gminy ma być ustanowioną gminna rada sieroca; zarząd gminy, może czynności tej radzie przekazane zorganizować w sposób, jaki uzna za stosowny, względnie przekazać je własnemu organowi i to w całości lub częściowo.

W rozmaitych państwach Rzeszy jest opieka oddzielnie zorganizowana nad dziećmi dla różnych kategorji, jednak we wszystkich prawie analogicznie pomyślana.

Jako wzorowy przykład tej opieki może być przedstawiona organizacja w Hamburgu.

Na czele stoi Rada gminna sieroca, która ma nazwę „Kolegjum sierocego“. Miasto jest podzielone na 12 obwodów, na czele stoi jeden członek Kolegjum. Każdy obwód podzielony jest na okręgi; w każdym okręgu, stosownie do wielkości jego, jest 10 do 15 opiekunów sierocych i pewna liczba pielęgniarek pod kierownictwem przewodniczącego. W swoim obrębie, przy pomocy organów powyższych załatwiają okręgi czynności swoje, dotyczące opieki i nadzoru nad wyżej wymienionemi kategorjami dzieci.

Co do dzieci zaniedbanych i zaniedbaniem zagrożonych, wydane są w niektórych niemieckich państwach związkowych oddzielne ustawy. Stawiana jako wzorowa ustawa pruska z 2 lipca 1900, mająca zastosowanie w przeważnej części państw związkowych, zawiera normy zasadnicze te same, jakie we wszystkich ustawach napotykamy a to co do małoletnich, którzy pod jej przepisy podpadają, co do nadzoru państwa, co do sposobu wykonania opieki i t. d.

Koszty wyposażenia dziecka, przekazanego w opiekę przymusową, ponosi miejscowy związek gmin funduszu ubogich (Ortsarmenverband), koszty zaś utrzymania i wychowania związek gmin (Komunalverband); państwo jednak przyczynia się do powyższych wydatków w wysokości $^1/_3$ części; wychowanek o ile jest zamożny i osoby do jego utrzymania obowiązane, mogą być do zwrotu kosztów pociągnięte.

W Austrji ustawodawstwo co do opieki nad dziećmi idzie również w dwóch głównych kierunkach, a mianowicie: ustawą z 3/12 1863 Nr. 105 Dz. n. p. przekazany został gminom obowiązek opiekowania się i wychowania dzieci ubogich; co do dzieci zanie-

dbanych i występnych istnieją wprawdzie w Austrji dwie ustawy z 24/5 1885 Nr. 89 i 90 Dz. n. p. lecz nie odpowiadają one najprostszym wymogom, co do wychowania dziecka i t. zw. opieki zapobiegawczej. Z tych powodów zmuszony był rząd w r. 1908 wnieść przedłożenie do parlamentu, ustawy o przymusowem wychowaniu dzieci zaniedbanych i zaniedbywaniem zagrożonych, w głównych punktach analogicznie do innych w tym względzie wydanych ustaw w państwach europejskich, który to projekt z powodu różnic w obu izbach parlamentarnych nie został uchwalony.

Z powyższego przedstawienia stanu ustawodawstwa w państwach i krajach europejskich okazuje się, że akcja cała w opiece nad dzieckiem obejmuje działalność, jak to wyżej nadmieniono zasadniczo w 5 głównych kierunkach, a mianowicie: 1. opiekę nad dzieckiem opuszczonem (ubogiem); 2. nad dzieckiem zaniedbanem i zaniedbaniem zagrożonem (przymusową); 3. ulepszenie opieki prawno - prywatnej (sądowej), nad dzieckiem (opiekę zawodową); 4. opiekę nad niemowlęciem; wreszcie, 5. nad dziećmi oddawanemi przez osoby prywatne w opiekę do osób prywatnych.

W istocie też te działy opieki nad dzieckiem, chociaż sobie pokrewne, z różnych źródeł pochodzą i na odmiennych finansowych podstawach się opierają. I tak opieka nad pierwszą grupą dzieci, przekazaną jest we wszystkich niemal państwach gminom, nad drugą przeważnie państwu, wreszcie trzecia, czwarta i piąta grupa przekazaną jest czynnikom publicznym, jak też i prywatnym pod nadzorem państwowym.

W niektórych państwach nie są te grupy oddzielnie traktowane jak to być powinno, lecz nie-

jednokrotnie chaotycznie zmieszane mimo tego, że racjonalne przepisy zawierają. Nowsze ustawodawstwa, jak niemieckie, austryjackie i t. p. są już przejrzystsze i traktują więcej oddzielnie poszczególne działy tej opieki.

Ustawodawstwa zachodnie a szczególnie Francja, Anglja i kraje Skandynawskie w ustawach swoich wielki nacisk kładą, co ze szczególnem uznaniem podnieść należy, na opiekę nad dzieckiem oddawanem na wychowanie do osób prywatnych (fabrykantki aniołków), a wszędzie nawet i co do towarzystw prywatnych rozciągnięty jest nadzór i surowa kontrola państwowa nad takiem dzieckiem. Nie dziw przeto, że społeczeństwa te tak wysoko stoją pod względem majątku społecznego i kultury, skoro łożą znaczne kwoty na wytworzenie z zaniedbanego materjału ludzkiego corocznie tak wielkich zastępów pracowników na polu przemysłu i handlu.

Widzimy więc, że u wszystkich kulturalnych społeczeństw opieka nad dzieckiem straciła już obecnie charakter dobroczynny i wyłoniła się w akcję zupełnie odrębną tj. wychowawczą i zapobiegawczą. Społeczeństwa te jeszcze nie ujęły tę akcję w taką całość, w jaką ona ujętą być winna i dlatego nie wydaje ona jeszcze takich owoców, w kierunku odrodzenia jakie powinna i musi przynieść. Na przeszkodzie stoi niewątpliwie brak odpowiednich funduszów i racjonalnego ujęcia w karby ustawodawstwa, całości opieki nad młodzieżą.

Znając jednak kulturę tych państw i ich konsekwentną pracę, niewątpliwie wkrótce zaprowadzą u siebie tę opiekę racjonalną, w całej jej rozciągłości.

ROZDZIAŁ III.

NIEMOWLĘ.

Opieka nad niemowlęciem, tym najsłabszym, ale zarazem najczystszym, bo nieskażonym jeszcze materjałem ludzkim, jest niewątpliwie jedną z najważniejszych części opieki zapobiegawczej nad młodzieżą.

Dlatego też społeczeństwa czynią największe wysiłki dla ochrony niemowląt i zwalczania przerażającej ich śmiertelności, a wieley myśliciele nazywają tę walkę punktem wyjścia i kamieniem węgielnym dla całej opieki nad młodzieżą.

A jednak obowiązek zwalczania tej śmiertelności nie jest przez wszystkie miarodajne czynniki należycie oceniony i uznany.

Są jednostki, które w wysokiej śmiertelności niemowląt dopatrują się naturalnej równowagi w przyrodzie, usuwającej jednostki słabsze i gorzej rozwinięte a pozostawiającej do walki życiowej jedynie istoty silniejsze, wytrzymalsze.

Mylne to zapatrywanie ma przedewszystkiem źródło w obawie przed przeludnieniem w danem państwie a tem samem, jego zubożeniem i wogóle złemi następstwami ekonomicznemi z tego powodu.

Weźmy n. p. pod uwagę sąsiadujące z nami państwo niemieckie, gdzie pod względem ruchu ludności prowadzona jest wzorowa statystyka.

Przybytek roczny ludności wynosił tam przed wojną poważną cyfrę 800.000 osób; nie o wiele mniej wynosił roczny przybytek ludności w Austro-Węgrzech, a znaną jest również wysoka cyfra rocznego przybytku ludności w Polsce.

Czyżby to miało stanowić ujemną stronę tych społeczeństw, pod względem ekonomicznym i wogóle społecznym? Owszem rzecz ma się przeciwnie. Wedle zasad ekonomji przyrost ludności w danem państwie przysparza mu sił i bogactwa; rozchodzi się tylko o to, żeby przybytek ten był fizycznie i moralnie zdrowy i odpowiednio do rozlicznych zadań i zajęć wyznaczonych człowiekowi na świecie przysposobiony i wykształcony. Człowiek odpowiednio wykształcony i przygotowany do swego zawodu, przedstawia kapitał złożony z wartości swych sił fizycznych i nabytej wiedzy a utrata jego zdolności do pracy lub jego śmierć, oznacza stratę ze stanowiska ekonomicznego tak dalece, że n. p. ekonomiści niemieccy sprecyzowali liczbowo wartość życia człowieka, ze stanowiska ekonomji na kwotę przedwojenną 16.000 marek w złocie. Łatwo przeto obliczyć straty jakie ponosi odnośne społeczeństwo, nie przeciwdziałając skutecznie nadmiernej śmiertelności, n. p. u niemowląt, z powodu gruźlicy, lub też innych chorób epidemicznych.

Zwiększanie się ludności tworzy wielki przewrót ekonomiczny; państwa, które były przeważnie rolnicze, stają się ze wzrostem ludności obok tego i przemysłowemi, zresztą nie ulega wątpliwości, że przyrost ludności wzmacnia żywotność i siłę polityczną danego narodu.

Wiemy z drugiej strony jak niektóre narody, w których przyrost ludności jest mały, jak n. p.

Francja, wytężają swe siły dla zapobieżania ubytkowi swej ludności i dla możliwie wielkiego jej przyrostu.

Z dat statystycznych, centralnej komisji statystycznej we Wiedniu, dotyczących ruchu populacyjnego w państwach i poszczególnych krajach europejskich wynika, że spadek liczby urodzeń a tem samem przewyżki urodzeń nad zgonami, jest ciągły i z każdym rokiem postępuje.

Cyfry te są następujące: na każde 1000 mieszkańców za czas od r. 1901 do 1909 wypada przeciętnie żywo urodzonych:

w Bułgarji	41.7
„ Rumunji	40.4
„ Bośnii i Hercegowinie	40.2
„ Serbji	39.1
„ Węgrzech	37.2
„ Austrji	34.9
„ Hiszpanji	34.6
„ Niemczech	33.3
we Włoszech	32.6
w Niderlandach	30.9
„ Danji	26.0
„ Norwegji	27.4
„ Anglji	27.3
„ Szwajcarji	27.3
„ Szwecji	25.9
we Francji	20.8

W byłej Austrji przed wojną w r. 1914 spadek liczby urodzeń zwiększał się stale od r. 1877 i był różny w rozmaitych krajach koronnych, które wchodziły w skład monarchji austro-węgierskiej; największy w Czechach, w Austrji wyższej i niższej, najmniejszy w Karyntji i Tyrolu.

Przewyżka urodzin nad liczbą wypadków śmierci nie spadała w tym samym stopniu, z powodu większej a stwierdzonej długowieczności ludzi, lecz mimo tego spadła w czasie od r. 1901 do 1910 z 12.7% na 11.3%, a wynosiła przeciętnie w okręgach miejskich 3.6% we wiejskich 11.9%.

Wraz ze spadkiem urodzeń idzie spadek liczby małżeństw, który wynosił w r. 1900 na 1000 mieszkańców 9.1 zaś w r. 1910 — 7.6.

Z liczb tych poznać można, jakie straty ponosi społeczeństwo odnośnie do swoich sił żywotnych.

Tem mniej słuszne jest twierdzenie, że wielka śmiertelność niemowląt jest żniwem, które przyroda czyni między istotami ludzkiemi dla utrzymania równowagi; praktyka wykazuje bowiem statystycznie, że wielka liczba niemowląt fizycznie słabszych z urodzenia, właśnie przekracza wiek niemowlęcy, podczas gdy niemowlęta z natury silniejsze, bardzo często już we wieku niemowlęcym giną.

Również i ze stanowiska etycznego nie wolno nam stać na tem stanowisku; gdyby ludzkość poznała już powody wielkiej śmiertelności niemowląt, jak również i środki, któremi ją zwalczać można, wówczas byłoby najprostszym obowiązkiem naszym użyć tej broni i zwalczać w możliwy sposób szkodliwe ustroje i powody niszczące organizm dziecka.

Statystyka urzędowa śmiertelności niemowląt wykazuje cyfry wprost niepokojące:

W poszczególnych państwach europejskich i w Ameryce biorąc jako datę rok 1901, przedstawia ona następujący procent śmierci niemowląt, na ogólną liczbę zmarłych:

W Niemczech zmarło 35% niemowląt, z tego 20% niemowląt żywo urodzonych.

W b. Austrji	31.8%	i 13.9%
„ Szwajcarji	22.2%	i 13.7%
we Włoszech . . . . . ,	24.6%	i 16.2%
we Francji	16.5%	i 14.2%
„ Danji	15.5%	i 13.4%
„ Szwecji	17.4%	i 10.4%
„ Anglji	20·0%	i 15·8%
„ Stan. Zjedn. Amer. półn.	20.0%	i 15.8%

Wedle statystyki niemieckiej za r. 1904 ze wszystkich wypadków śmierci w tem państwie, 34.2% zmarłych osób nie osiągnęło pierwszego roku życia, 18.6% zmarłych przypadało na urodzenie ślubne, zaś 31.4% na urodzenie nieślubne.

Co do poszczególnych krajów byłej monarchji austryjackiej przedstawia się ta śmiertelność w pięcioleciu od 1005 do 1909 w sposób następujący:

W tym czasie zmarło w pierwszym roku życia na 100 żywo urodzonych dzieci:

W Austrji niższej	19.0
„ Austrji wyższej	22.1
„ Salzburgu	21.1
„ Styrji	19.9
„ Karyntji	19.6
„ Krainie	18.6
„ Pobrzeżu	19.2
„ Tyrolu	19.7
„ Przedarulanji	16.4
„ Czechach	21.2
„ Morawji	20.4
na Śląsku	20.8
w b. Galicji	20.7

na Bukowinie 22.1
w Dalmacji 16.8

W całej przeto b. Austrji procent ten wynosi przeciętnie 20.5.

Jeszcze smutniejsze są daty odnoszące się do dzieci nieślubnych.

Życie ich jest jeszcze przed urodzeniem w znacznie wyższym stopniu zagrożone aniżeli dzieci ślubnych.

I tak na 100 urodzonych dzieci w latach od 1901 do 1905 urodziło się nieżywych przeciętnie:

W Niemczech 3% ślubnych — 4.1% nieślubnych, w Prusiech 3% ślubnych — 4.4% nieślubnych, w Saksonji 3.3% ślubnych — 4.2% nieślubnych, w b. Austrji 2.8% ślubnych — 3.7% nieślubnych; liczba przeto nieżywo urodzonych dzieci nieślubnych jest o $^1/_8$ część wyższa aniżeli ślubnych.

Również drastycznie przedstawia się statystyka śmiertelności żywo urodzonych dzieci nieślubnych; w latach bowiem 1901 do 1905 zmarło na 100 niemowląt, w pierwszym roku życia w Prusiech, ślubnych dzieci 17.9 — nieślubnych 33.1, w Saksonji ślubnych dzieci 23. 3 — nieślubnych 32.9, w Bawarji ślubnych 22.9 — 33.1 nieślubnych, w Wirtembergu 21 ślubnych — 28.9 nieślubnych, w Badenie 19.5 ślubnych — 29.8 nieślubnych, w Niemczech 18.8 ślubnych — 32 nieślubnych, w Austrji 20.7 ślubnych — 27.7 nieślubnych, wreszcie w Szwajcarji w latach 1896 do 1900 — 13.9 ślubnych — 22.6 nieślubnych.

Z cyfr powyższych okazuje się, że śmiertelność nieślubnych dzieci jest prawie dwa razy wyższa niż dzieci ślubnych.

Ciekawe a zarazem wiele mówiące są daty śmiertelności niemowląt w Małopolsce; i tak wyno-

siła ona co do dzieci żywo urodzonych w r. 1901 — 20%, w r. 1902 — 21·8%, w r. 1903 — 20.5, w r. 1904 — 20.1%.

W Warszawie w r. 1906 wynosiła ona 19.3%, w ostatniem zaś dziesięcioleciu przed wojną światową 18.077%, w Krakowie w ostatniem 7-leciu 14%, we Lwowie w ostatniem 10-leciu 17%.

Cyfry to poważne i w porównaniu do innych miast bardzo wysokie, gdyż n. p. w r. 1905 wynosiła śmiertelność niemowląt w Paryżu i w Asterdamie tylko 10%, w Sztokholmie i Zurychu 11%, w Londynie, Brukseli i Pradze 13 do 14%.

Z miast Małopolskich w roku 1906 przedstawia się ona następująco:

Lwów 14.2%, Kraków 14.7%, Tarnów 16.1%, Stanisławów 17.5%, Przemyśl 19.7%, Kołomyja 20.9%, Stryj 32.5%, Tarnopol 48.2%.

Ażeby módz wyrobić sobie co do większych miast n. p. co do Lwowa, jeszcze dokładniejsze pojęcie o śmiertelności niemowląt, to należy przyjąć jako cyfrę przeciętną z ostatniego 10-lecia przed wojną 16%; ale i ona nie może być jeszcze miarodajną, wiadomo bowiem, że niemowlęta, w szczególności nieślubne i ubogie, bywają oddawane na wychowanie na wieś i to w niedługim czasie po urodzeniu, i tam ich znaczna liczba umiera.

O tyle przeto daty statystyczne co do Lwowa są niedokładne i cyfra śmiertelności wyżej podana jest za niską, gdy się zważy, że w 7-leciu od r. 1897 do 1904 w powiecie lwowskim umierało przeciętnie 28% żywo urodzonych niemowląt.

Cyfry te wystarczają, ażeby mieć w przybliżeniu wyobrażenie o okropnych wprost stosunkach na

punkcie śmiertelności niemowląt i o stracie jaką społeczeństwo przez to ponosi. Słusznie też twierdzi Dr. Moll, że ten naród, który chce uzyskać pierwszeństwo przed innymi — będzie zawsze życie dziecka uważał za dobro narodowe i wszelkie wytężenia czynił dla jego utrzymania; a rzeczą jest tych co ludami i państwami kierują, zwalczać wszystkie te czynniki, które szkód tyle życiu dziecka sprawiają i usuwać je przy pomocy kraju, gminy i opieki publicznej i prywatnej, dobrze zorganizowanej.

Przyczyny tej niezwykle wysokiej śmiertelności są rozmaite.

Wedle urzędowej statystyki lekarskiej bezpośrednim powodem jej są w przeważnej części choroby przewodów pokarmowych i brak sił żywotnych.

Pozwolę sobie powołać się tutaj na odnośną statystykę Fizykatu miasta Lwowa.

Na 1009 dzieci zmarłych we Lwowie, w dziesięciuleciu od r. 1907 wstecz, zbadano jako przyczynę śmierci u 240 niemowląt choroby narządu trawienia, zaś u 222, brak sił żywotnych, gdy zaś ten brak sił pochodził właśnie z braku odpowiedniego pożywienia zaraz w pierwszych miesiącach życia, to można twierdzić, że na 100 zmarłych niemowląt u 42 był powodem śmierci brak odpowiedniego pożywienia.

Stąd dalszy wniosek, że gdyby tym dzieciom dostarczono odpowiedniego pożywienia, to znaczną ich liczbę możnaby uratować od śmierci.

Daty statystyczne z licznych miast zagranicznych stwierdzają również tę okoliczność. Inne przyczyny tego strasznego stanu rzeczy, leżą w stosunkach ekonomicznych i wogóle społecznych.

Jako pośrednią przyczynę uważa badacz niemiecki

Finkelstein, w pierwszej linji stosunki gospodarcze ludności danego kraju; dzieci urodzone i mieszkające w mieszkaniach obszerniejszych, mniej są narażone od dzieci zmuszonych przebywać w mieszkaniach szczupłych.

Statystyka wykazuje, że u niemowląt uboższych zagrożenie życia przez choroby będące zwyczajnie przyczyną śmierci niemowlęcia, t. j. choroby przewodów pokarmowych, śmiertelność była prawie trzy razy większa, aniżeli u niemowląt rodziców lepiej sytuowanych; tak samo śmiertelność niemowląt karmionych flaszeczką u ludzi mniej zamożnych, była prawie cztery razy większa, aniżeli niemowląt w ten sposób karmionych u ludzi zamożniejszych.

Wedle statystyki mieszkaniowej miasta Lipska, liczba zmarłych niemowląt w mieszkaniach, w których wypadał przeciętnie jeden mieszkaniec na pokój niewielki, wynosiła 300.6%, podczas gdy w pokoju o tym samym wymiarze przestrzeni, zamieszkałym przez trzy osoby, liczba zmarłych niomowląt wynosiła 418%. Stąd wynika, że im gęściej jest mieszkanie zamieszkałe, tem mniejsze jest prawdopodobieństwo utrzymania życia niemowlęcia.

Wielki również wpływ wywiera dobroć wody na zdrowotność niemowląt. Wedle statystyki miasta Hamburga, wynosiła tamże śmiertelność niemowląt w latach 1840 do 1892 zawsze ponad 20%, częściowo zaś aż do 30% a nawet i więcej. Z zaprowadzeniem wodociągów w r. 1893 spadła ona poniżej 19%.

Przed wszystkiemi jednak niebezpieczeństwami dla życia niemowląt są te, które, jak już wspomnieliśmy, wynikają z nieodpowiedniego ich wyżywienia; mają one wprost decydujące znaczenie.

Matka, która dziecko własną piersią karmi, podnosi szanse jego życia; dziecko, które sztucznym pokarmem jest żywione, traci na prawdopodobieństwie życia.

Finkelstein wykazuje następujący stosunek śmiertelności niemowląt w Berlinie za rok 1903:

Przy karmieniu piersią, wynosiła ona 1.34%, przy karmieniu piersią a zarazem obok tego i mlekiem zwierzęcem 3.51%, przy karmieniu wyłącznie mlekiem zwierzęcem 3.55%, przy używaniu surogatów 5.16%, przy używaniu innych mięszanych pokarmów 5.65%.

Wypada teraz zastanowić się nad przyczynami znacznie wyższej śmiertelności niemowląt nieślubnych, od tejże niemowląt ślubnych.

Jeżeli los niemowląt ślubnych, w szczególności ubogich warstw ludności, pozostawia ze stanowiska zdrowotności wiele do życzenia, to o wiele gorszym jest los nieślubnych dzieci. Jest to jedna cicha tragedja, o której warstwy zamożniejsze i czynniki miarodajne nie wiedzą, lub też nie mają chęci ani sposobności nad nią się zastanowić.

We wszystkich humanitarnych urządzeniach ochronnych, dzieci nieślubne muszą być na pierwszy plan pod względem opieki postawione, są one bowiem istotami najsłabszemi a śmiertelność u nich, jak wyżej wykazano, jest największa.

Już przed przyjściem na świat, dziecko nieślubne w znacznie gorszych warunkach się znajduje, aniżeli dziecko ślubne.

Podczas gdy przyjście na świat potomka w ślubnem małżeństwie jest zwyczajnie z upragnieniem oczekiwane, gdy matka w odmiennym stanie wszel-

kiemi wygodami i wielką troskliwością jest otaczana, matka dziecka nieślubnego ze wstydem i trwogą oczekuje chwili rozwiązania. Kryje się ona ze swoim odmiennym stanem, bo przecież we wszystkich warstwach społecznych istnieje ta świadomość, że matka popełniła coś, co się niezgadza z pojęciem moralności.

Również i ojciec nieślubny z tem się ukrywa, bo przecież może mu to zepsuć jego widoki, zamiary i karjerę społeczną!

Przyjście na świat dziecka nieślubnego następuje zwyczajnie wśród niewygód, w tajemnicy, u osoby, która zawodowo a zazwyczaj pokątnie, trudni się przyjmowaniem matek nieślubnych do rozwiązania.

Dziecko nieślubne otrzymuje przeto już u progu życia pierwszy cierń i piętno na czole; łzy a częstokroć i nędza witają je u wstępu na świat.

W wielu wypadkach, obciąża ono dotkliwie budżet rodzinny swej matki, lub też jej rodziców i krewnych. Następnie zaczyna się dalsza droga cierniowa niemowlęcia; oddają je na wychowanie na wieś, gdzie nań czeka kobieta zawodowo trudniąca się przyjmowaniem niemowląt, często t. zw. „fabrykantka aniołków“.

Jednem słowem wstrząsający tragizm życia, stworzenia nie mogącego się bronić.

Socjolog niemiecki Neumann, śledził losy 7229 nieślubnych niemowląt, które w r. 1896 przyszły na świat w Berlinie, a wynik tych badań przedstawia się następująco:

Z niemowląt wymeldowanych z Berlina na prowincję, 166 nie odszukano w miejscach, w których je umieścić miano; można stąd wywnioskować, że podano z umysłu fałszywe ich adresy, ażeby wszelki

ślad zatrzeć za niemi; 760 niemowląt zostało przez następnie zawarte małżeństwo ulegitymowanych. Liczba ta byłaby niewątpliwie większą, gdy się zważy, że wielka liczba niemowląt zmarła jeszcze przed zawarciem małżeństwa przez ich rodziców. Na każde 1000 tych w r. 1896 urodzonych dzieci, zaledwie 634.4 osiągnęło pierwszy rok życia; reszta dzieci oddana została w opiekę publiczną, a to rodzinną lub zakładową, a dat co do nich braknie.

Ciekawa jest również statystyka śmiertelności nieślubnych niemowląt, zestawiona przez Spanna co do miasta Berlina. W latach 1898 do 1900 zmarło w Berlinie, na 100 żywo urodzonych niemowląt w pierwszym roku, po dokładnem wydzieleniu dzieci ulegitymowanych, niemowląt ślubnych 19.4 zaś nieślubnych 46.2.

Przyczyny tej strasznej śmiertelności nieślubnych niemowląt są wedle niego nader rozmaite.

Przedewszystkiem dzieci nieślubne z reguły nie są karmione piersią i mają bezpośrednią styczność ze złem otoczeniem, złą pielęgnacją i mają nieodpowiednie stosunki mieszkaniowe. Zwyczajnie przebywają w zadusznych i nieczystych mieszkaniach, co szczególnie źle oddziaływa osobliwie przy sztucznem karmieniu.

Dzieci nieślubne okazują też w przeważnej części większą słabość życiową, z powodu niekorzystnego położenia i niekorzystnych stosunków życiowych swej matki, w czasie jej ciąży.

Ich siła żywotna nie jest i z tego względu zbyt wielka, że prawie w $^2/_3$ częściach są pierwszymi płodami zbyt jeszcze młodych i nierozwiniętych matek.

Ellen Key oznacza za najodpowiedniejszy dla ojcostwa względnie macierzyństwa, wiek między 20

a 30 rokiem życia. Jako pierwszą przyczynę słabowitości dziecka, przytacza ona na podstawie dat statystycznych, że rodzice jego byli albo zbyt młodzi, lub też zbyt starzy, albo też wogóle słabowici, że dała im życie matka złamana pracą, lub też wreszcie że zrodziły się w małżeństwie pozbawionem miłości.

Dalszem ale niemniejszej wagi czynnikiem jest to, że pomiędzy nieślubnymi rodzicami a w szczególności matkami, które stoją blisko nierządu, panują zbyt często choroby weneryczne. Wątłość życiowa u dzieci nieślubnych nie kończy się z wiekiem niemowlęcym, lecz trwa i w dalszych ich latach.

Wedle Spanna dwa razy mniejsza liczba nieślubnie urodzonych w Berlinie w r. 1880 niemowląt osiągnęła drugi, a cztery razy mniejsza liczba 20 rok życia, od urodzonych w tym roku niemowląt ślubnych.

Z list zaś stawczych wojskowych miasta Frankfurtu n/M. okazuje się, że na 1000 ślubnie urodzonych chłopców jednego rocznika popisowego, doszło 660.5 do wieku popisowego, na 1000 zaś nieślubnie urodzonych w tymże czasie, zaledwie 181.5 chłopców.

To są wiele mówiące a smutne daty dotyczące tragedji życiowej niemowlęcia wogóle a nieślubnego w szczególności.

Są to przyczyny tylko najgłówniejsze, wiele jest pobocznych i drugorzędnych.

W każdym razie, jak to Dr. Moll słusznie zauważa, jedną z głównych przyczyn wielkiej śmiertelności niemowląt, w ich pierwszym roku życia jest zupełna nieświadomość u matek najpierwszych reguł pielęgnacji i doniosłości karmienia piersią dziecka, co też stwierdzają i opinie i sprawozdania urzędodowe lekarzy.

Poznawszy te przyczyny zastanowić się wypada nad tem, jakie bezpośrednie środki wynalazła dotychczas ludzkość i jak je stosuje dla zwalczania i pokonywania tego strasznego stanu rzeczy.

Jak nadmieniono pierwszemi i bezpośredniemi przyczynami niezwykłej śmiertelności niemowląt, są choroby przewodu pokarmowego; dalej brak sił żywotnych niemowlęcia, będący następstwem chorób a wreszcie brak odpowiedniej pielęgnacji.

Otóż społeczeństwa kulturalne skierowały swą działalność w pierwszej linji do zwalczania i usunięcia tych najgłówniejszych przyczyn złego.

Na pierwsze miejsce wysuwa się tutaj instytucja „Kropli mleka“ wraz z „poradnią dla matek“.

Jak wielu urządzeń kulturalnych i społeczno-humanitarnych, tak i tej instytucji ojczyzną jest Francja.

Wielka śmiertelność niemowląt i zbyt mały przyrost ludności we Francji spowodował społeczeństwo tamtejsze do silnego odruchu i do szybkiego a skutecznego obmyślenia środków zapobiegawczych na tem polu.

Chodziło o trzy głównie rzeczy, a mianowicie o dostarczenie niemowlętom pozbawionym piersi matki n. p. z powodu jej śmierci, choroby, uwięzienia, porzucenia dziecka i t. d., pokarmu sztucznego, pozbawionego zarazków chorobotwórczych; a równocześnie o wszczepianie, osobliwie u matek należących do niższych warstw społecznych idei karmienia dzieci piersią a nadto odpowiedniego, z przepisami hygieny zgodnego pielęgnowania dziecka i dostarczanie mu wogóle tych warunków, jakie dla utrzymania życia i jego rozwoju są niezbędne.

To są najważniejsze i przewodnie myśli zakładów „Kropli mleka“.

Pierwsza idea t. j. wytwarzanie mleka hygienicznego a tem samem dostarczanie niemowlęciu sztucznego pokarmu, wywołało zaraz w pierwszej chwili różnicę zdań w sferach fachowych; obawiano się mianowicie, że wytwarzanie sztucznego pokarmu w postaci mleka zwierzęcego, chociaż wolnego od ustrojów chorobotwórczych, wpłynąć może ujemnie na matki, przez odciąganie ich od karmienia dziecka piersią; które niczem przecież co do swej dodatniej działalności zastąpić się nie da.

Na kongresie odbytym w tej sprawie w r. 1905 w Paryżu, powstała też wielka różnica zdań co do pożyteczności wytwarzania tego mleka i dopiero po wyczerpującem omówieniu sprawy, powzięto uchwałę pośrednią i to najsłuszniejszą, że równolegle do wytwarzania hygienicznego mleka, winna być zarazem i to nawet w pierwszej linji zorganizowana i wykonywana propaganda i zachęta matek do karmienia niemowląt, gdzie tylko to możliwe, piersią a nadto wynagradzanie gorliwych w tym względzie matek, premjami i to nawet znacznemi a zarazem pouczanie ich o odpowiedniej pielęgnacji i hygienie wychowania niemowląt.

W ten sposób urządzono na wielką skalę zakłady dla zwalczania śmiertelności niemowląt.

Urządzenia te zwane we Francji „Gouttes de lait“, w Niemczech „Säugligsfürsorgestellen“, a u nas zakładami „Kropli mleka“, rozszerzyły się wkrótce po całym cywilizowanym świecie, w różnych formach i typach jako wypróbowane, a jak poniżej poznamy,

znakomite środki do zwalczania śmiertelności niemowląt.

Urządzenie tych zakładów jest pojedyncze i nie wymagające wielkich kosztów.

Biorąc pod uwagę niemowlęta pozbawione piersi matki, rozchodzi się przedewszystkiem o wytworzenie t. zw. mleka hygienicznego.

Do jego uzyskania potrzebne są krowy szlachetnej rasy, zwyczajnie holenderskiej, holsztyńskiej i t. p., szczepione na próbę tuberkuliną dla przekonania się czy są zdrowe.

Sposób ich karmienia, rodzaj paszy, hygieniczne urządzenie stajen, naczynia do wydoju, ich dojenia i t. d. ma być urządzone wedle przepisów lekarsko-weterynaryjnych przy zachowaniu wszystkich warunków czystości i hygieny.

Wytwarzanie mleka hygienicznego odbywa się w sposób następujący:

Uzyskane z wydoju mleko poddane bywa t. zw. pasteryzowaniu t. j. ogrzaniu do temperatury 60 do 70° C, poczem bezzwłocznie bywa oziębiane za pomocą odpowiednich przyrządów.

Dla niemowląt dodaje się domieszkę do mleka, odpowiednio do wieku z początku silniejszą, następnie stopniowo lżejszą, w końcu udzielane bywa niemowlęciu mleko wedle zalecenia lekarza zakładowego.

Domieszki te zawierają wszystkie składniki potrzebnego pożywienia w ilości i składzie odpowiadającym wiekowi dziecka.

Następnie napełniane bywają tem mlekiem flaszki również co do wielkości odpowiednio do wieku dziecka sporządzone, silnie zatykane korkami, na ten cel sporządzonymi, wstawione do chłodników zdala od

światła słonecznego i ognia, najlepiej do zimnej wody i przewożone do lokalu zakładowego.

Flaszeczki wydawane bywają zgłaszającym się stronom w zakładach „Kropli mleka“ wedle wskazówek i ordynacji lekarza, odpowiednio do wieku, zdrowia i wagi dziecka.

Jak widzimy wytwarzanie mleka hygienicznego odbywa się w idealnie ostrożny sposób, ażeby je uchronić od zanieczyszczenia ustrojami chorobotwórczymi. W czasie bytności w Berlinie oglądałem wzorową krowiarnię „Victoria - Park. Stallung am Kreuzberg“, gdzie są krowy rasowe, na kilku piętrach wielkiego budynku umieszczone i dozorowane wedle norm wyżej opisanych.

Zakłady kropli mleka w Berlinie zaopatrywały się w mleko z tej obory, jakoteż drugiej wzorowej „Bolle - Maierei“. Z czasem jednak zarządy tych zakładów przyszły do przekonania, że bardziej wskazaną pod względem hygienicznym jest rzeczą, urządzenie obory wzorowej w zarządzie miasta, kraju (prowincji) lub państwa, a to dla lepszej urzędowej kontroli mleka.

Wytwarzanie mleka hygienicznego ma też i doniosłe znaczenie gospodarcze, a mianowicie wpływa na zaopatrywanie miast w dobre i zdrowe mleko; nie ulega kwestji, że wywołuje ono wpływ dodatni i pożyteczną konkurencję u prywatnych zakładów mleczarskich co do czystości i zdrowotności utrzymywanego przez nie mleka.

Drugą a zarazem znacznie ważniejszą częścią zakładów kropli mleka są t. zw. poradnie dla matek.

Wykazaliśmy wyżej, że dla niemowlęcia jedynie wskazanym i koniecznym jest pokarm naturalny,

i że pokarm sztuczny, chociażby nawet było nim mleko hygieniczne, pozbawione niemal zupełnie ustrojów chorobotwórczych, nigdy go zastąpić nie jest w stanie i może mu być udzielanem jedynie w ostateczności.

Wiemy z doświadczenia, jak trudne jest sztuczne wyżywienie n. p. młodego jagnięcia, młodego źrebięcia i t. p., którego matka w porze jego ssania zginęła; dajemy mu najlepsze mleko po łyżeczce i t. d. nie zawsze to jednak pomaga; we wielu wypadkach ginie ono, nie wychowa się i tylko wówczas może być utrzymane przy życiu, gdy mu znajdziemy pierś innego zwierzęcia z naturalnym pokarmem, zbliżonym choćby, do gatunku jego matki. Wówczas szanse utrzymania go przy życiu zwiększają się.

Cóż dopiero mówić o człowieku a w szczególności o niemowlęciu, które jest istotą znacznie słabszą i delikatniejszą?

Cóż dalej mówić o matkach, które własne dziecko bez żadnych albo też z nieuzasadnionych i niewystarczających powodów, niejednokrotnie dla własnej wygody, karmią flaszeczką?

Wielkiego przewinienia dopuszczają się one i to na własnem dziecku.

Bo gdy chora n. p. na gruźlicę a w skrajnej nędzy zostająca matka to czyni, lub też gdy ubogie niemowlę straci matkę wskutek jej śmierci i dziecko przygarną z litości ubodzy krewni lub też sąsiedzi, którzy nie mają środków na przyjęcie odpowiedniej mamki i karmią je mlekiem i to zwyczajnie pochodzącem z pobliskiego sklepiku, względnie od niesłynącego z czystości pachciarza; lub wreszcie gdy uboga matka dla zdobycia kawałka chleba udaje się

na robotę, to wówczas sztuczne karmienie dziecka jest ostatecznością; wiele jednak matek z domów nawet zamożnych przestaje karmić dziecko piersią dla błahych jak wspomnieliśmy powodów.

Otóż poradnia dla matek ma właściwie za cel swej działalności przedstawiać matkom w szczególności najszerszych i najuboższych, a zatem najmniej oświeconych warstw ludności te straszne wprost skutki sztucznego karmienia dziecka i okropne jego następstwa, w postaci różnych chorób, ułomności, charłactwa i t. p.

Jednem słowem poradnia wszczepiać ma w społeczeństwo ideę karmienia dziecka piersią, a dalej konieczność hygienicznego pielęgnowania niemowlęcia i prowadzić w tym kierunku propagandę na najszerszą skalę i w najszlachetniejszem słowa znaczeniu.

Organizacja „poradni dla matek“ mimo tego, że jest ona znacznie ważniejszą częścią zakładu „kropli mleka“, jest nader pojedyncza i znacznie mniej kosztowna od wytwarzania hygienicznego mleka i polega na następującem urządzeniu:

W lokalu urzędowym zakładu „kropli mleka“, w godzinach publicznie podanych do wiadomości, zwyczajnie popołudniowych i kilka razy w tygodniu, lekarz zakładowy wykonuje ordynacje bezpłatnie dla matek karmiących piersią, względnie żywicielek.

Bada on stan zdrowia niemowlęcia i odnośnie do tego i jego wagi, przepisuje mu sposób żywienia i pielęgnacji.

Przedstawia też matkom prócz konieczności karmienia dziecka piersią i niebezpieczeństwa wynikające z zaniedbania tego obowiązku.

Lekarzowi dodana jest asystentka t. zw. nad-

zorczyni dzieci, która jest mu pomocną w pouczaniu i uświadamianiu matek w kierunku karmienia i pielęgnowania niemowlęcia. Dozorczynie te są fachowo wyszkolone, w zakładach na ten cel urządzonych. Nadzorczyni taka wykonuje zarazem kontrolę w domu nad matkami, względnie niemowlętami korzystającemi z zakładu, udziela matkom rad w kierunku hygieny i pielęgnacji dziecka i spostrzeżenia swoje przedkłada lekarzowi zakładowemu.

Matki ze sfer uboższych karmiące dzieci piersią i stosujące się do wszystkich wskazówek lekarza, otrzymują premje pieniężne.

Dr. Żeleński zasłużony lekarz w Krakowie rozróżnia dwa rodzaje premji a to o charakterze pedagogicznym i premje wsparciowe.

Pierwsze dla matek, które odznaczają się regularnem uczęszczaniem do kontroli zakładowej, starannością i inteligencją w pielęgnowaniu niemowlęcia i dobrymi stąd rezultami; drugie mają na celu poprawę położenia materjalnego matki i umożliwienie jej karmienia dziecka piersią.

Poradnie dla matek mogą też być urządzone jako instytucje oderwane od Zakładu kropli mleka, tembardziej, że urządzenie ich jest wcale nie kosztowne, a nadto, że są najważniejszą częścią działalności na polu zwalczania śmiertelności niemowląt.

Wiele też miast zagranicznych zaprowadziło je u siebie bez mleka hygienicznego.

Towarzystwa prywatne mogą je również łatwo i nie wielkim kosztem urządzać i wielką w ten sposób przysługę wyświadczać społeczeństwu, jak to czyni szereg towarzystw za granicą.

Zakłady Kropli mleka rozszerzyły się w krót-

kim okresie czasu z Francji po całym cywilizowanym świecie.

Nie mam wyczerpujących dat co do ich rozwoju i działalności we Francji i muszę co do tego ograniczyć się tylko na daty ich rozwoju w krajach niemieckich i austrjackich, chociaż dla słuszności zaznaczyć należy, że znakomite pomysły i wynalazki francuskie na polu opieki nad dziećmi w czem Francja przoduje, Niemcy z wielką systematycznością i sumiennością rozwijają i udoskonalają.

W r. 1906 było w Berlinie 5 takich miejskich zakładów w 5 dzielnicach miasta, a Magistrat tamtejszy poruczył zarząd nad niemi pozostającej pod jego zarządem wielkiej fundacji „Schmidt-Gallische-Stiftung".

Każdy zakład pozostaje pod kierownictwem lekarza i to wybitnego pedjatry i przeznaczony jest do udzielania bezpłatnego matkom i żywicielkom porady co do pielęgnacji i żywienia niemowląt.

W pierwszej naturalnie linji mają oni wpływać na nie w kierunku karmienia dziecka piersią a dopiero, jeżeli zachodzi konieczność sztucznego karmienia niemowlęcia, stawiają wniosek do zarządu miasta na udzielanie na ten cel zasiłku pieniężnego i bezpłatnego mleka hygienicznego na przeciąg dni 8, poczem mleko to jedynie po zniżonej cenie bywa udzielane.

Miasto Kolonja, znane powszechnie ze swych wzorowych urządzeń na polu opieki nad dzieckiem, ma aż 14 miejskich zakładów „Kropli mleka" pod kierownictwem płatnych lekarzy z dodaniem 40 honorowych czyli bezpłatnych a 15 płatnych nadzorczyń.

Prócz tego posiada Kolonja dwie miejskie kliniki dziecięce i oddział dla niemowląt w miejskim zakładzie dla dzieci opuszczonych.

Ponadto towarzystwa prywatne w Kolonji utrzymują 3 przytułki dla dzieci i cztery zakłady dla niemowląt.

W porze letniej, kiedy najtrudniejsze jest karmienie niemowląt, rozdziela zarząd miasta między ludność drukowane pouczenia co do karmienia, obchodzenia się i pielęgnowania niemowląt, rozlepia ogłoszenia i plakaty na ulicach, które zwracają uwagę na niebezpieczeństwa wynikające dla niemowląt w czasie upałów i zwracają uwagę na istniejące w mieście zakłady kropli mleka, z których korzystanie jest każdemu dozwolone.

Również przedstawia Magistrat tamtejszy zapomocą kinematografów i obrazów świetlnych urządzenia miejskich zakładów kropli mleka i t. p. i popularyzuje w ten sposób ideę ochrony niemowlęcia, a nadto rozdziela znaczne zasiłki matkom za karmienie piersią.

W porze upałów, kiedy niebezpieczeństwo zdrowia dla dziecka jest największe, wzmacnia Magistrat nadzór i kontrolę niemowląt ubogich w domach prywatnych.

W Hamburgu zawdzięczają zakłady kropli mleka swój początek odbytej tamże w r. 1903 wzorowej wystawie mleczarskiej.

Wkrótce po wystawie zawiązał się tam komitet złożony z miejscowych lekarzy a sprawę ujęło w swe ręce towarzystwo prywatne pod nazwą „Patriotische Gesellschaft“.

W r. 1904 otworzyło ono I kuchnię mleczną, w r. 1905 II kuchnię.

Wiedeń, posiadający również rozmaite urządzenia wzorowe, rozwinął działalność na szerszą skalę dla zwalczania śmiertelności niemowląt dopiero w ostatnich latach. I tak w r. 1913 otworzono tam w dzielnicy „Ottakring“ pierwszą wzorową poradnię dla matek przy Hasnerstrasse, jako ekspozyturę urzędu opieki zawodowej p. n. Amt-Städtischer-Berufsvormünder“ a obecnie Urzędu ochrony dziecka, stanowiąca związek z tym urzędem.

W ostatnich latach przed wojną powstał w Wiedniu nowy zakład humanitarny dla zwalczania śmiertelności niemowląt, pod nazwą „Zakład państwowy dla opieki nad matkami i niemowlętami“ w 18 okręgu miasta „Pötzleinsdorf“ (Glanzinggasse).

Celem zakładu jest szerzenie w najdalsze warstwy ludności nauki o sposobie żywienia i pielęgnowania niemowląt.

Stąd też charakter jego jest w pierwszej linji naukowy, kształcąc w zakładzie wzorowe pielęgniarki, które następnie złożywszy, po ukończeniu kursów w zakładzie, przepisane egzamina, wracają do swych miejsc rodzinnych i szerzą nabytą wiedzę między najszerszemi warstwami ludności, a nadto jako ukwalifikowane osoby, otrzymywać mogą posady w zakładach dla niemowląt, klinikach i t. p.

Obok charakteru naukowego, ma zakład spełniać i zadania humanitarne i rozciągać działalność na niemowlęta pozbawione matek, które zakład przyjmuje w opiekę na taki przeciąg czasu, aż dopóki ich krewni lub obowiązani do opieki wynajdą im odpowiednie, nie zagrażające ich życiu, ani zdrowiu pomieszczenie.

Po umieszczeniu niemowlęcia w opiece prywatnej,

wykonuje zarząd zakładu i nadal kontrolę, w kierunku jego pielęgnowania ze strony wychowawców.

W zakładzie, w czasie gdy go zwiedzałem, było 80 łóżek dla niemowląt i 30 łóżek dla mamek, ponadto 20 łóżek dla dzieci chorych, dotkniętych wadami fizycznymi.

U nas w Polsce czyniono kilkakrotne usiłowania w kierunku urządzenia zakładów dla zwalczania śmiertelności niemowląt.

I tak w Warszawie założono przy Towarzystwie hygienicznem, w sekcji mleczarskiej „Kroplę mleka“ z filjami w ważniejszych miastach b. Królestwa. Istnieje również zakład taki, przy zakładzie wychowawczym im. ks. Boduena, wraz z kuchnią mleczną.

W Krakowie dzięki ofiarności ks. Teresy Lubomirskiej i energicznemu zajęciu się sprawą przez Dra Żeleńskiego powstała w r. 1905 instytucja kropli mleka. Po krótkim jednak istnieniu dla braku szerszego poparcia władz, przestała istnieć. W Wilnie istniało przed wojną światową również kilka zakładów kropli mleka. O urządzonej we Lwowie, w czasach wojny światowej, poradni wspominam na innem miejscu.

Drugim nadzwyczajnym czynnikiem do zwalczania śmiertelności niemowląt jest instytucja „opieki zawodowej“ zwanej także opieką „generalną“ świadcząc, osobliwie w czasie szalejącej wojny, wielkie dobrodziejstwa ludności.

Instytucja ta ma doniosłe znaczenie we walce ze śmiertelnością niemowląt; wywalcza bowiem, zwłaszcza nieślubnym niemowlętom, środki materjalne niezbędne do polepszenia ich bytu i do ich egzystencji, w postaci alimentów od ich nieślubnych ojców i matek.

O tej instytucji ze względu na jej doniosłość w opiece nad dzieckiem, a obecnie we wszystkich państwach kulturalnych nader rozpowszechnionej, będzie mowa również w osobnym rozdziale.

Ograniczam się jedynie do wymienienia kilku tylko ważniejszych urządzeń dla zwalczania śmiertelności niemowląt.

We wszystkich cywilizowanych państwach i krajach istnieje wielka ich liczba i szeroka na tem polu działalność jest rozwinięta, że wspomnę tylko Kolonję.

Pozostaje teraz do wykazania w jakim stopniu wpłynęła działalność kropli mleka i wdrożona już działalność dla zwalczania śmiertelności niemowląt, na jej zmniejszenie się w poszczególnych krajach.

Chociaż na obniżenie tej śmiertelności jak wyżej wspomniano, różne czynniki wpływają również natury ogólnej, jak polepszenie stanu ekonomicznego ludności w szczególności najuboższej, danie jej hygieniczniejszych mieszkań, zdrowej wody, dalej większa jej kultura i t. p., to mimo tego, na podstawie urzędowych dat statystycznych już obecnie wykazać można skuteczną działalność zakładów „kropli mleka“, w kierunku obniżenia się śmiertelności niemowląt.

Ażeby mieć dokładne daty w tym względzie, najlepiej wziąć je z miast średnich i miejscowości mniejszych, w których te zakłady już wprowadzono.

Dr. Żeleński bierze pod uwagę miasteczko francuskie St. Pol sur mer, które zaliczano do miast o największej śmiertelności niemowląt w całej Francji. Przed wprowadzeniem tam w życie „kropli mleka“, śmiertelność niemowląt w pierwszym ich roku życia wynosiła cyfrę 288, na tysiąc niemowląt. W pierwszym roku istnienia zakładu śmiertelność niemowląt w 1 roku

życia, przebywających poza zakładem, lecz z niego korzystających spadła do cyfry 209, zaś co do takich niemowląt w zakładzie do cyfry 89; w drugim roku istnienia zakładu spadła ta śmiertelność co do pierwszej kategorji niemowląt na 151, co do drugiej na 42.8 t. j. do cyfry zdumiewająco małej.

Co do wielkich stolic, jest statystyka w tym względzie nieco więcej skomplikowana i trudniejsza, mimo to można wykazać również za niedługi okres czasu, niewątpliwie dodatni wpływ tych zakładów na zmniejszenie się odsetków śmiertelności niemowląt od czasu ich wprowadzenia w danej miejscowości.

Z miast średniej wielkości może posłużyć za przykład w powyższym względzie Kolonja, która jak to wyżej wspomniałem najenergiczniej ze wszystkich miast niemieckich, wystąpiła do walki ze śmiertelnością niemowląt, urządzając u siebie w przeciągu lat 6 aż 14 zakładów „kropli mleka“, w rozmaitych punktach miasta, prócz wielu innych urządzeń mających zapobiegać tej śmiertelności.

Wedle dat urzędowych miasta Kolonji, od czasu urządzenia tych zakładów t. j. od r. 1908, stosunek śmiertelności niemowląt przedstawia się jak następuje:

Na 100 żywo urodzonych niemowląt zmarło w 1 roku życia:

w r. 1908	19.39%
„ „ 1909	17.33%
„ „ 1910	15.39%
„ „ 1911	23.42%
„ „ 1912	16.16%
„ „ 1913	15.65%

W państwie hamburskiem na 862.440 mieszkań- w r. 1905, zmarło **3855** niemowląt; w r. 1914 już na

1,103.152 mieszkańców, zmarło niemowląt **2833**, z niemowląt zaś, które w r. 1905 były w liczbie 235 w tamtejszym zakładzie niemowlęcym, zmarło **48**, podczas gdy w r. 1914 — tylko **36**.

Widzimy przeto gwałtowny spadek procentu śmiertelności niemowląt od czasu wprowadzenia tam zakładów powyższych, mając w pamięci poprzedni stosunek ich śmiertelności przed czasem powyższym, a o którym wyżej wspomniałem i który w całych Niemczech biorąc n. p. pod uwagę statystykę z r. 1904, wykazywał ogólną śmiertelność niemowląt w cyfrze 34.2%.

Lwią część tego dodatniego wyniku przypisać musimy działalności zakładów kropli mleka.

ROZDZIAŁ IV.

DZIECKO UBOGIE.

Opieka nad dziećmi ubogiemi sięga lat najdawniejszych. Już w starożytnym Egipcie obowiązani byli naczelnicy prowincji starać się o budowę domów pracy dla osób jej pozbawionych. W Grecji istniały przepisy, nakazujące osobom opieszałym i próżniakom zajmować się pracą a jałmużny z kasy państwowej udzielano jedynie ułomnym; również z funduszów publicznych utrzymywano sieroty. W Rzymie potępiano i surowo karano żebractwo, o ile uprawiały je osoby zdrowe; z drugiej strony nadużywano tam niejednokrotnie dobroczynności publicznej dla celów politycznych. U żydów zaopatrywanie ubogich wielką rolę odgrywało, toż samo i u Mahometan.

Opieka nad dziećmi ubogiemi, jako mająca początkowe źródło swe w miłosierdziu, w miarę wzrastania liczby ubogich wraz z powstawaniem i wzrostem miast i stolic, musiała z biegiem czasów być ujęta w pewne normy prawne, a przedewszystkiem musiała być nader krytycznie pojmowana i z ostrożnością wykonywana, ażeby w możliwy sposób zapobiegać nadużyciom i jej wyzyskiwaniu.

Co się tyczy ustawodawstwa, dotyczącego zaopatrywania ubogich, to we wszystkich niemal państwach obowiązek ten poruczony został ustawowo gminom.

Jest to rzeczą naturalną i uzasadnioną; to bowiem ciało zbiorowe jest im najbliższe, z niem pozostają oni w styczności bezpośredniej i na mocy całego szeregu innych ustaw, opiece tej pokrewnych a dotyczących n. p. policji zdrowotnej, bezpieczeństwa i t. p., gmina może najłatwiej ubogimi opiekować się i bezpośrednią kontrolę nad nimi wykonywać.

Wedle ustaw państwa niemieckiego a mianowicie „Unterstützungswohnsitzgesetz“, w całych Niemczech, z wyjątkiem Bawarji, każdy ubogi ma być wspierany przez tę gminę, w której okręgu znajduje się w chwili zapotrzebowania opieki publicznej; uprawnionym zaś do jej żądania jest każdy, kto niema własnych środków do życia; ani też środków tych swą pracą uzyskać nie jest w stanie, ani też wreszcie nie posiada innego źródła środków do swego utrzymania. Tak określa ustawa niemiecka pojęcie ubóstwa i uprawnienie do żądania pomocy, względnie opieki publicznej. To samo dotyczy i dzieci, które nie mają własnego majątku, ani też nie otrzymują od osób do ich utrzymania obowiązanych, odpowiednich na ten cel środków, z powodu, że osoby te środków tych dostarczyć im nie są w stanie, lub nie chcą, lub też wreszcie, jeżeli osoby te zmarły. W takich wypadkach wędle ustaw niemieckich ta gmina ma się niemi opiekować, która miałaby wspierać i ich rodziców, gdyby oni mieli uprawnienie do żądania opieki publicznej. Tylko w wypadku, gdyby osoby te nie były znane i nie mogły być wyszukane, winne dziećmi takiemi zaopiekować się nie gminy, lecz inne korporacje, jak powiat, kraj, państwo i t. p.

Różne są przyczyny, dla których opieka publiczna wobec dzieci ubogich winna być stosowaną;

czy i kiedy ma ona wkraczać, decydują organy publiczne.

Z tego co powiedziano mogłoby się zdawać, że dziecko odnośnie do uprawnienia swego do korzystania z opieki publicznej, na równi jest postawione we wszystkiem z osobami dorosłymi. Tak jednak nie jest, bo jest ono jako niewłasnowolne, że się tak wyrażę, krępowane wolą swych rodziców, względnie opiekunów.

Otóż zajść może wypadek, że dziecko ubogie ma złych rodziców lub opiekunów, którzy nadto je wyzyskują do celów swoich n. p. do żebrania, ciężkiej pracy i nie pozwalają powołanej władzy, dziecka im odebrać i wziąć je w opiekę publiczną.

Na ten wypadek zawierają ustawodawstwa przepis, że wówczas sąd winien orzec odjęcie władzy tym osobom nad dzieckiem i wówczas władza może je uchronić od upadku i wziąć je w opiekę pubiczną nawet wbrew woli rodziców względnie opiekunów.

Władza, do której należy opieka nad dziećmi ubogiemi, winna nader ostrożnie i krytycznie oceniać czy zachodzi wypadek, z powodu którego ma być ta urzędowa opieka wdrożona. Wiemy, jak wielkie są nieraz usiłowania ze strony rodziców, opiekunów i t. p., ażeby dziecka z domu się pozbyć, oddając je w opiekę publiczną i w ten sposób ulżyć, w ich mniemaniu, ciężarowi utrzymania rodziny i domu. Z drugiej strony osoby zajmujące się dobroczynnością prywatną i opieką nad dziećmi, najniesłuszniej uskarżają się na władzę, że nie zawsze chce im dać posłuch i wziąć w opiekę dziecko, które w ich mniemaniu, na to bezwzględnie zasługuje. A przecież, gdyby powołana władza nie postępowała w tych

wypadkach ostrożnie, wieleby stąd szkody wyniknąć mogło. Przedewszystkiem wzorowy lecz ubogi ojciec licznej rodziny, pracujący z wytężeniem na jej utrzymanie i dobre wychowanie, mógłby słusznie być rozgoryczony, gdyby inny ojciec rodziny, ale zarazem pijak, niemoralny, leniwy i t. p. mógł oddać łatwo dzieci swoje w opiekę publiczną i nie potrzebował wytężać się i zapracowywać na ich utrzymanie; winna przeto władza z jednej strony w pierwszym wypadku, wynagradzać wzorowego ojca rodziny, względnie udzielać mu wsparć lub premji, jako ubogiemu a wzorowemu ojcu rodziny na wychowanie dzieci, w drugim zaś wypadku odejmując ojcu władzę ojcowską i biorąc dzieci w opiekę dla uchronienia ich od nędzy i zepsucia, winna równocześnie postarać się w danym razie o ukaranie ojca zaniedbującego swe obowiązki.

Dlatego też nie może być mowy o racjonalnej i co do skutków pożytecznej, opiece nad dziećmi ubogiemi, jeżeli gmina, do której zakresu we wszystkich prawie ustawodawstwach, ona należy, nie urządzi u siebie odpowiedniej organizacji tej opieki, wedle wzorów już wypróbowanych i na najlepszych doświadczeniach opartych i przy pomocy ustanowionych w tym celu organów kontrolnych. Gdzie tego niema, niema też rzeczywistej opieki nad dziećmi, ani też ich wychowania, na pożytecznych członków społeczności, lecz jest jedynie ich hodowla i utrzymanie nader kosztowne, gdy się zważy, że budżety miast osobliwie większych, wykazują znaczne wydatki na opiekę nad dziećmi ubogiemi.

Każde więc chociażby najmniejsze miasto prowincjonalne, każda gmina wiejska, łożąc jakiekolwiek

sumy na opiekę nad dziećmi ubogiemi — winna bezzwłocznie zaprowadzić u siebie organizację tej opieki wedle wzorów gmin większych, w których jest już ona zorganizowana. Jestto obowiązkiem śmiem powiedzieć, patrjotycznym, narodowym.

Zachodzi pytanie, czy gmina jest obowiązana nie tylko do utrzymywania w swej opiece dziecka ubogiego, lecz także i do jego wychowania; a dalej, do którego wieku dziecka ma trwać ta opieka. Wezmę na razie pod uwagę ustawodawstwo niemieckie w tym względzie istniejące, jakoteż austrjackie. Otóż co do wychowania ubogiego dziecka w poszczególnych państwach związkowych niemieckich istnieją różniące się nieraz od siebie przepisy i ustawy.

W Prusiech n. p. opieka ta nie obejmuje zarazem i wychowania dziecka, natomiast w Saksonji, Würtembergu i w Badenie wychowanie dziecka ubogiego należy do obowiązków ustawowych ciała, do którego należy opieka nad temi dziećmi. Mimo tego i w Prusiech udzielane bywa dzieciom ubogim, w opiece publicznej pozostającym, również i wychowanie; wychodzą tam bowiem z tej słusznej zasady, że samo hodowanie dzieci żadnego pożytku społeczeństwu nie przynosi. Stąd też zakłady dla dzieci ubogich w Prusiech, jak wyżej wspomniano, urządzone są jako wzorowe zakłady wychowawcze i jak n. p. zakład w Berlinie, przy Alte Jakobstrasse 32, a także zakład taki w Hamburgu, służyć mogą w istocie za wzory organizacji i opieki nad dziećmi ubogiemi. Zresztą wszystkie zakłady w większych miastach Niemiec, kładą główny nacisk na wychowanie dzieci.

W ustawodawstwie byłej monarchji austrjackiej opieka nad dziećmi ubogiemi, opiera się w pierwszej

linji na ustawie z 3 grudnia 1863 N. 105 Dz. u. p. Odnośny przepis zawarty w § 24 tej ustawy opiewa jak następuje: „Zaopatrywanie ubogich, do którego gmina jest obowiązana, ogranicza się do dostarczenia potrzebnego utrzymania i na pielęgnowaniu w razie zachorowania. Zaopatrywanie ubogich dzieci obejmuje także i staranie o ich wychowanie“.

W Austrji obowiązek opieki nad ubogimi, a tem samem i nad dziećmi ubogiemi, przeniesiony został na gminy ich przynależności, a gmina pobytu ubogiego zalicza jedynie wydatki na nie wyłożone, gminie jego przynależności.

Chociaż więc przepis ustawy austrjackiej brzmi odnośnie do dzieci ubogich bardzo lakonicznie, to przecież zawiera bardzo wyraźne określenie, że do opieki nad niemi należy i ich wychowanie. Na mocy tego przepisu mają wszystkie gminy a osobliwie stołeczne, obowiązek zorganizowania opieki nad dziećmi ubogiemi i nadania jej oprócz dobroczynnego, także i charakteru wychowawczego, w szczególności w zawodach praktycznych i w ten sposób winny przyczyniać się do uzdrowienia i odrodzenia społeczeństwa.

Ważne jest również pytanie, do którego wieku ma być opieka publiczna nad dziećmi ubogiemi sprawowana; pytanie tem ważniejsze, że taka opieka znaczniejszych kosztów wymaga. Otóż zasadniczo biorąc, winna ona trwać do 18 roku życia dziecka, z tym bowiem wiekiem może ono po uzyskaniu wykształcenia elementarnego, ukończyć i naukę rzemiosł, u odpowiedniego przemysłowca. Może zajść jednak wypadek, że dziecko mimo ukończenia tego wieku jest jeszcze nieodpowiednio rozwinięte i słabowite;

w takim wypadku winna opieka nad niem trwać dalej, aż do takiego czasu, w którem samoistnie już stanąć potrafi. Normy więc żadnej co do wieku, względnie czasu trwania tej opieki postawić nie można, a gmina sprawując opiekę nad dzieckiem ubogiem, której ono żądać jest uprawnione, nie wykonuje tego obowiązku z poczucia litości ani też dobroczynności, lecz zniewolona jest do tego ustawami i orzeczeniami administracyjnemi. Słusznem przeto okazuje się twierdzenie wyżej przytoczone, że zakłady dla dzieci w głównej mierze mają mieć charakter nie zakładów dobroczynnych, lecz gdy wedle ustaw mają dzieci takie wychowywać, zakładów wychowawczych.

Opieka nad ubogiemi dziećmi, która ma miejsce co do nich w odpowiedniej formie t. j. w utrzymywaniu ich w zakładach lub też w oddawaniu w opiekę familijną, winna zarazem stwarzać cały szereg urządzeń posiłkowych, ażeby całkowitemu zadaniu wychowczemu zadość uczynić. Wiele dzieci ubogich jest dotkniętych kalectwem i wogóle chorobami, które jeżeli nie zupełnie wyleczone, to jednak znacznie zneutralizowane być mogą, jak n. p. rachityzm i t. p. Otóż opieka publiczna winna dla takich dzieci stwarzać zakłady, sanatorja i t. p., w których dzieci takie mogłyby być leczone.

Zarządy miast większych w krajach kulturalnych posiadają też w istocie liczne zakłady tego rodzaju dla dzieci ubogich, w opiece publicznej pozostających. We Francji, Anglji, Danji i t. d. są liczne zakłady dla dzieci chorych lub chorobą zagrożonych. Miasto Wiedeń urządziło dla swych ubogich, rachitycznych dzieci, piękny zakład w San Pelagio Rovigno w Dalmacji na wybrzeżu Adrjatyku; corocznie kilkaset

ubogich dzieci rachitycznych miasta Wiednia, przez kilka miesięcy, znajduje tam schronienie i ratunek dla zdrowia swego.

Hamburg posiada aż 7 zakładów dla dzieci chorowitych i słabo rozwiniętych, jak n. p. sanatorjum Duhnen nad morzem północnem, Oldesloe Westerland, Waltershof, Luneburg, a nadto utrzymuje t. zw. kolonje dziecięce. Umieszczane tam bywają dzieci ubogich rodziców, które nie znajdują się w bezpośredniej opiece miasta, a prócz nich umieszcza miasto i dzieci ze swoich zakładów w tych sanatorjach na porę letnią, ażeby je wzmocnić fizycznie i duchowo.

Zdawaćby się mogło, że dzieci ubogie podpadające pod opiekę publiczną, są zwyczajnie sierotami. Tak jednak nie jest. Statystyka z wielkich stolic wykazuje przeciwnie, że między takiemi dziećmi, sieroty stanowią część znacznie mniejszą. I tak, że statystykę tylko niemiecką wspomnę, n. p. w Hamburgu statystyka dzieci ubogich wziętych w opiekę publiczną za rok 1905 przedstawia się następująco:

A)	Całkowitych sierót wzięto	115	
B)	Sierót bez ojca lub matki	218	
	z powodu:		
	ubóstwa ojca lub matki	71	dzieci
	słabości „ „ „	62	„
	niezdolności wychowania	43	„
	przebywania ojca lub matki w zakładzie poprawczym	18	„
	niewiadomego pobytu ojca lub matki	24	„
C)	Dzieci mające oboje rodziców przy życiu	451	„
	z tej liczby dzieci — z powodu:		
	ubóstwa rodziców	151	„

słabości rodziców . . . . . 288 dzieci
niezdolności do wychowania . . . 64 „
pobytu w zakładach poprawy . . 25 „
separacji rodziców . . . . . 119 „
niewiadomego pobytu rodziców . . 104 „
czasowych przeszkód rodziców . . 32 „

D) Nieślubnych dzieci, których matki były przy życiu i co do których zachodziły wypadki wyżej przytoczone 253 „

wreszcie:

E) Podrzutków . . . . . 5 „

W Berlinie w latach 1903/4 wzięto w opiekę 2.951 dzieci z następujących powodów:

a) z powodu ubóstwa rodziców . . . 621 dzieci
b) „ „ choroby rodziców . . . 357 „
c) „ „ niewiadomego pobytu rodziców . . . . . 540 „
d) z powodu śmierci rodziców . . . 296 „
e) „ „ braku mieszkania . . . 23 „
f) „ „ że matka była w służbie 361 „
g) „ „ uwięzienia rodziców . . 134 „
h) „ „ odebrania sądowego rodzicom prawa wychowania dzieci . 15 „
i) z powodu opuszczenia przez rodziców 336 „
j) „ „ wydalenia się rodziców z Berlina . . . . . 59 „
k) podrzutków . . . . . 8 „

W Hamburgu przeto z wziętych w opiekę dzieci było zaledwie około 11% sierot całkowitych, w Berlinie zaś około 10%.

Zadanie gminy na polu opieki nad dziećmi ubogiemi jest wogóle bardzo trudne. Jak już wyżej wspomiano, postępować tu należy nie tyle z poczucia

miłosierdzia, gdyż obowiązek gminy jest obowiązkiem ustawowym publicznym, ile z chęci wyczerpania całkowitego zadania, z wielką ścisłością i krytycyzmem. Wspomniałem już, że warstwy uboższe nader są pochopne do wyzysku; w niejednej rodzinie dziecko jest uważane za ciężar, osobliwie dziecko chorowite.

Niejeden ojciec lub matka chce się dziecka z domu pozbyć i oddaje je w opiekę publiczną. Gdyby tu władza nie postępowała z wielką ostrożnością, mogłaby wielkie szkody społeczeństwu wyrządzić.

Wiemy, jak często zdarzają się u nas wypadki porzucania dzieci przez osoby do miasta przybyłe, najczęściej wieśniaków. Dziecko takie nie umie podać dat pochodzenia swego; gmina w której okręgu to się stało, winna w myśl ustaw dzieckiem takiem opiekować się, a nie mogąc wynaleść gminy przynależności dziecka, musi sama zaopatrywać je i wychowywać.

Wiele rodzin z prowincji przywozi chore dzieci swe do szpitali w stolicy, mimo, że ma bliżej szpital na prowincji; zarządowi szpitala podają one mylne lub fałszywe daty pochodzenia dziecka, a po wyleczeniu dziecka, już się po nie niezgłaszają. Zarząd szpitala odstawia dziecko gminie, w której obrębie szpital istnieje i znowu fundusz gminy, w myśl ustaw, aż do wynalezienia przynależności dziecka, której dla braku danych, wynaleść nie można, winien dziecko to utrzymać, a jeżeli ono jest chorowite, musi je w swoich zakładach dla nieuleczalnych i t. p. utrzymywać niejednokrotnie do końca życia.

Widzimy przeto, jak jest konieczna dobra organizacja opieki społecznej nad dzieckiem.

ROZDZIAŁ V.

DZIECKO ZANIEDBANE i ZANIEDBANIEM ZAGROŻONE.

Do kategorji dzieci zaniedbanych i zaniedbaniem zagrożonych należą dzieci takie, które mają wprawdzie rodziców lub też osoby do ich utrzymania i wychowania obowiązane, mimo tego jednak potrzebują opieki publicznej, gdyż są zepsute lub też narażone na zepsucie, a to ze względu na niemoralność tych osób do ich utrzymania i wychowania obowiązanych, złe ich prowadzenie się, jakoteż ze względu na nieodpowiednie otoczenie wśród którego rosną i rozwijają się. Społeczeństwa kulturalne zrozumiały już, że do spełnienia zadania na polu ochrony dziecka i ten jej rodzaj jest tak samo potrzebny, jak i inne i że dopiero, gdy wszystkie te rodzaje opieki wprowadzone będą w życie, wówczas można będzie mówić o spełnieniu tego zadania społecznego.

Dr. Władysław Müller zasłużony nasz socjolog, tak określa istotę opieki nad dziećmi zaniedbanemi i zaniedbaniem zagrożonemi, czyli opieki przymusowej: „że jest ona przeznaczona dla złych dzieci rodziców dobrych i dla dobrych dzieci rodziców złych“. Zarówno bowiem jedne, jak i drugie dzieci potrzebują jej zastosowania, ażeby uchronione zostały od zepsucia i złamania życia swego u wstępu w świat.

Ten rodzaj opieki ma różną w rozmaitych krajach nazwę; w Prusiech nazywa się on opieką zapobiegawczą (Fürsorgeerziehung), podczas gdy w innych krajach niemieckich zowie się opieką przymusową (Zwangserziehung); i jedna i druga nazwa jest urzędową w ustawach odnośnych krajów. Petersen trzyma się nazwy drugiej i wychodzi z założenia, że moralne wychowanie dziecka jest zadaniem rodziców; jest to prawo naturalne, odpowiadające naszemu naturalnemu uczuciu. Prawu odpowiada jednak i obowiązek, a społeczność ludzka wymaga od rodziców ażeby dziecko swe wychowali na porządnego i pożytecznego jej członka. Jeżeli rodzice zaniedbują tego obowiązku, wówczas wkracza społeczeństwo, zorganizowane w państwo, w prawa rodziców, odbiera im dziecko i wychowuje samo. Gdy to wkroczenie przedstawia pewien przymus, dlatego winno się to wychowanie, wykonywane wbrew woli rodziców, nazywać wychowaniem przymusowem. Rozchodzi się więc tutaj o przymus wobec rodziców a nie wobec dziecka, w żadnym przeto razie nie czyni nazwa ta czegoś ujemnego dziecku i nie daje mu piętna upokarzającego. Innego zdania jest socjolog niemiecki Schmitz, który upatruje w tym wyrazie właśnie pewne piętno, które dziecko i w późniejszym swym wieku zatrzymuje. Jako poseł sejmowy, przeprowadził on też w pruskiej ustawie, dla tej opieki nazwę opieki zapobiegawczej (Fürsorge). Sądzę, że zdanie Petersena jest trafniejsze i lepiej określa ten rodzaj opieki, przedewszystkiem dlatego, że i opieka n. p. nad dziećmi ubogiemi i innemi, jest również opieką ochronną czyli zapobiegawczą, jeżeli ma sprostać zadaniu swemu, i przy innych rodzajach opieki mu-

simy zapobiegać ich zepsuciu, niemoralności, złemu otoczeniu i t. d., tak w ich wychowaniu zakładowem jak też, a to w szczególności, w ich wychowaniu familijnem; gdyż inaczej pojęta opieka nad dziećmi, byłaby bezcelowa i zeszłaby do roli „hodowli dzieci". Słusznie tedy Petersen nazywa ten rodzaj opieki, dla odróżnienia od innych rodzajów opieki nad dziećmi, opieką przymusową (Zwangserziehung).

Ustawa cywilna wszystkich państw praworządnych, dozwala na wkroczenie władz państwowych w prawa rodzicielskie, względnie opiekuńcze, jeżeli dziecko w wychowaniu swojem jest zagrożone. Pod tym względem, opieka przymusowa zastosowanie w powyższych wypadkach może znaleść; rozchodzi się tylko o ustawowe unormowanie sposobu w jaki ma być ona wykonana. W tym względzie państwa zachodnie, bądź unormowały już tę opiekę, bądź też wygotowały i przysposobiły odnośne projekty ustaw.

Intencją tych ustaw był w pierwszej linji wzgląd na to, że nowoczesna polityka socjalna stawia wielkie wymogi ludzkości, że rozwój gospodarczy społeczeństwa coraz większe rozmiary przybiera, rodzice przeto osobliwie u niższych warstw ludności, nie są nieraz w stanie, będąc w ustawicznem zajęciu i pracy poza domem, wypełniać odpowiednio obowiązków rodzicielskich, przez co dziecko na zepsucie i zgubę narażone bywa.

Zasadniczo opieka przymusowa może być zarządzona, jedynie na podstawie orzeczenia sądu nadopiekuńczego i tylko wówczas, gdy służyć ma do ochrony dziecka przed całkowitem zepsuciem. Prawo cywilne pozostawia sędziemu nadopiekuńczemu wolność odebrania władzy rodzicielskiej i opiekuńczej

i przekazanie dziecka w obcą opiekę, czy to zakładową, czy też familijną. Nie stanowi jednak wyraźnie, kto ma ponieść koszta tej opieki. Skutkiem tego wydane zostały w rozmaitych państwach specjalne ustawy, normujące tę kwestję. W rozmaitych państwach i krajach odnośne przepisy i ustawy różnią się między sobą, jednak pod pewnymi tylko względami. Nie mam niestety pod ręką ustaw innych państw i muszę się posługiwać tutaj ustawami niemieckiemi, z których typową jest ustawa pruska; większość bowiem państw niemieckich zawiera prawie analogiczne przepisy.

Wedle ustawy pruskiej, opieka przymusowa zarządzona być może co do osób nieletnich, które nieskończyły 18 roku życia, w wypadkach następujących:

1. Gdy ojciec prawa opieki nad dzieckiem nadużywa w ten sposób, że dobro jego pod względem umysłowym lub materjalnym jest narażone, gdy dziecko zaniedbuje, dopuszcza się czynu niemoralnego lub niehonorowego, gdy przeto zarządzenie opieki przymusowej jest konieczne, ażeby nieletniego uchronić od zaniedbania i zepsucia;

2. Gdy osoba nieletnia popełniła czyn karygodny, za który jedynie ze względu na swój wiek młody nie może być sądownie karana, opieka zaś przymusowa ze względu na istotę czynu, osobę rodziców lub wychowawców, jakoteż stosunki i otoczenie, okazuje się konieczną, dla jego ochrony przed zaniedbaniem i zepsuciem;

3. Gdy ta opieka prócz wypadków powyższych, ze względu na niedostateczne wychowawcze oddziaływanie rodziców względnie wychowawców, lub też

szkoły, konieczną jest dla ochrony dziecka od całkowitego zepsucia.

Oddanie w opiekę przymusową zostawione jest orzecznictwu sądu nadopiekuńczego, z urzędu lub na wniosek władzy rządowej lub gminnej. Orzeczenie doręczone ma być nieletniemu, o ile skończył 14 rok życia a przeciw temu może on, względnie jego opiekun wnieść sprzeciw.

Wykonanie opieki przymusowej przekazane jest związkowi gmin, i od jego decyzji zależy, czy ma być dla dziecka wybrana opieka zakładowa t. j. w zakładzie wychowawczym lub poprawczym, czy też familijna t. j. przy wyszukanej a odpowiedniej rodzinie. Co do kompetencji, to ten związek gmin jest obowiązany do tego, w którego okręgu leży siedziba orzekającego sądu nadopiekuńczego. Dla każdego w rodzinne wychowanie oddanego dziecka, wyznaczony jest, ze strony związku gmin, nadzorca jego utrzymania i wychowania.

Opieka zawodowa, o której mowa w osobnym rozdziele, odnośnie do takich wychowanków jest dopuszczalna. Opieka przymusowa trwa w zasadzie do ukończenia małoletności; wcześniejsze jej zniesienie, o ile odniosła skutek, następuje na mocy uchwały związku gminnego; może ono być i warunkowe. Koszta wyekwipowania dziecka i oddania do zakładu lub familji, ponosi miejscowy fundusz ubogich, koszta zaś wychowania i utrzymania, związek gmin; z funduszu jednak państwowego otrzymuje ten drugi, zwrot dwóch trzecich części kosztów z tego tytułu.

Za czyn karygodny uważane jest stawianie przeszkody w oddaniu dziecka w opiekę przymusową i jest surowo karane.

To jest tenor ustawy pruskiej o przymusowem wychowaniu zaniedbanych dzieci. Ustawodawstwa innych państw są z małemi zmianami podobne do siebie.

W byłej monarchji austrjackiej ustawa nowoczesna, odpowiadająca teraźniejszym wymogom nie istniała, lecz była dopiero w projekcie. W b. Austrji istniała ustawa z 24 maja 1885, Dz. u. p. Nr. 89 i 90 zbliżona tenorem do opieki przymusowej; ma ona na celu zwalczanie włóczęgostwa, próżniactwa i t. p. i zmuszanie do pracy. Co do dzieci zastrzegała, że mają być one oddzielnie trzymane od dorosłych przestępców, w osobnych zakładach kary, lub wogóle w osobnych oddziałach. Przepis § 16 tej ustawy zawiera postanowienie, że na zarządzenie ustawowego zastępcy dziecka i za zgodą władzy opiekuńczej, może ona, mimo tego, że nie dopuściło się wykroczenia, za które przymusowe, względnie poprawcze wychowanie, wedle przepisów tej ustawy, ma być zarządzone; również ma być oddane do zakładu poprawczego dla nieletnich.

Ustawa ta mająca w praktyce z rozmaitych powodów, a w szczególności dla swoich licznych braków, nader rzadkie tylko zastosowanie, nie rozwiązuje ani nawet w znikomej części, wielkich potrzeb i wymogów społecznych na tem polu. W samej tylko byłej Galicji, istniało przed wojną przeszło 100.000 zaniedbanych dzieci; można sobie wyobrazić, jak ten stan straszny z każdym rokiem się pogarszał i jak straszne owoce wydawał. Dzięki staraniom ludzi na tem polu w b. Austrji zasłużonych, jak Dr. Baernreiter i całego szeregu innych, pomyślał i rząd państwowy w b. Austrji nad sanacją tych stosunków i usta-

wowem unormowaniem opieki przymusowej. Dwa kongresy zwołane w tym względzie, jeden we Wiedniu w r. 1907, drugi w Solnogrodzie w r. 1913 dostarczyły odpowiedniego podłoża do opracowania nowej ustawy, którą b. rząd austrjacki wniósł istotnie przed forum Rady Państwa w listopadzie 1908.

Z powodu rozmaitych sprzecznych interesów i żądań między poszczególnymi krajami koronnymi, ustawa ta uchwaloną nie została. Projekt ustawy nie odbiega zasadniczo od ustaw innych państw, cel jest wszędzie ten sam, zapobiedz zepsuciu dziecka i uczynić je pożytecznym członkiem społeczeństwa. Projekt nazywa tę opiekę „zapobiegawczą“ lub ochronną (Fürsorge) a nie przymusową.

Dr. Władysław Mueller, generalny sprawozdawca na kongresie odbytym w Solnogrodzie, określa nader trafnie istotę projektowanej ustawy. Zaznacza przedewszystkiem różnicę między pojęciem wychowania zapobiegawczego, ochronnego, a wychowania zwyczajnego w domu rodzicielskim, twierdząc słusznie, że to pierwsze powinno być uważane tylko za uzupełnienie drugiego i że winno w grę wchodzić dopiero wówczas, gdy wychowanie zwyczajne jest tego rodzaju, że zagraża dziecku i może spowodować szkodę dla niego.

Wedle austrjackiego przedłożenia rządowego może Sąd nadopiekuńczy t. j. cywilny, zarządzić wychowanie ochronne dla małoletnich i osób między ukończonym 14 a 18 rokiem życia, w wypadkach następujących:

1. Jeżeli rodzice zaniedbują spełniania obowiązków swoich, lub praw rodzicielskich nadużywają i z tego powodu, lub też dla niehonorowego i nie-

obyczajnego ich zachowania się, opieka ochronna jest konieczną, celem uchronienia dziecka od zepsucia i braku opieki;

2. Gdy oprócz powyższego wypadku ta opieka jest konieczną dla braku wychowawczego oddziaływania rodziców, wychowawców lub szkoły;

3. Gdy małoletni popełnił czyn karygodny i oddanie go w opiekę ochronną konieczne jest dla jego poprawy lub też dla uchronienia od zaniebania; wreszcie:

4. Gdy zajdą wypadki w ustępie 3 wymienione, sąd karny jednak nie zarządził oddanie nieletniego w opiekę ochronną.

Sąd karny może orzec konieczność opieki ochronnej przy okolicznościach, wymienionych w § 1 ust. 3 jeżeli:

1. Nieletni został uwolniony od karnego zasądzenia z powodu niedorozwinięcia i przytępienia umysłowego;

2. Jeżeli nieletni został przez sąd karny uznany za winnego.

Opiekę wykonuje wedle projektu ciało, złożone z reprezentantów krajowej (prowincjonalnej) władzy autonomicznej, politycznej i sądowej.

Ochronne wychowanie może być wykonane przez oddanie do rodziny (familijne), do zakładu (zakładowe) lub też do zakładu poprawczego, do tego ostatniego zasadniczo w razie uznania nieletniego winnym czynu karygodnego.

Celem tej opieki jest obyczajne i religijne wychowanie i przysposobienie dziecka do odpowiedniego zawodu, przy równoczesnem pielęgnowaniu fizycznego

rozwoju jego. Dziecko oddane być może jedynie do rodziny tego samego wyznania religijnego.

Nie będę rozwodził się co do dalszych szczegółów austrjackiego przedłożenia rządowego, ani też do zmian w nim poczynionych przez wydelegowaną komisję, które zawierają piękne i doniosłe przepisy, podobne do ustaw tego rodzaju już istniejących w innych państwach. Wspomnę tylko, że koszta opieki i wychowania ponosić ma państwo, kraj i gmina w stosunku w projekcie wymienionym; gdy się jednak ma na względzie cel doniosły ustawy, koszta, na inne nieraz nieproduktywne cele przez wymienione korporacje szczodrą ręką wyznaczane, nie mogą tu odgrywać żadnej roli. Austrjacki projekt ustawy nie stał się ustawą z rozmaitych powodów i dla odmienności zdań w izbach parlamentarnych, komisjach i. t. d.

W Niemczech, a w szczególności w Prusiech była przed wojną w r. 1914 prowadzona statystyka dzieci oddawanych w opiekę przymusową. I tak — jedynie dla ilustracji wspomnę, że w Prusiech wzięto w opiekę przymusową w latach 1901/1902 chłopców 4949, dziewcząt zaś 2838 czyli razem 7787 osób. Cyfra ta nie wyczerpuje wszystkich dzieci, któreby powinny być wzięte w tę opiekę. Co do wieku tych dzieci okazuje się, że w r. 1901 do 6 roku życia wzięto tam w opiekę 506 dzieci, w r. 1902 dzieci 132; od 6 do 12 roku w r. 1901 dzieci 2815, w r. 1902 dzieci 1877; od 12 do 18 roku w r. 1901 dzieci 4466, w r. 1902 zaś 4186.

Dalej wykazuje ta statystyka, że liczba starszych dzieci a zatem więcej zepsutych, przewyższa znacznie liczbę młodszych, które nie miały czasu jako młodsze uledz takiemu zepsuciu; co do płci, to dwie trzecie

ogólnej liczby przypada na chłopców a jedna na dziewczęta.

Ruch i wahanie się liczby co do wieku wychowanków rodzaju męskiego jest również ciekawy i przedstawia się procentowo w sposób następujący:

W r. 1901 do lat 3 było dzieci 1.27%, w wieku od 3 lat do 6 — 4.2%, od 6 do 12 — 37.8%, od 12 do 18 — 11.4%, od 13 do 14 — 14.1%, od 14 do 25 — 9.8%, od 15 do 16 — 8%, od 16 do 17 — 6.1%, od 17 do 18 — 7.4%. W latach 1903 i 1904 stosunek prawie ten sam.

Co do wychowanek wahanie procentowe odnośnie do ich wieku tak się przedstawia:

W r. 1901, do 3 roku życia było wziętych dziewcząt w opiekę przymusową 2.3%, od lat 3 do 6 — 6.2%, od 6 lat do 12 — 33.3%, od 12 do 13 — 8.1%, od 13 do 14 — 9.1%, od 14 do 15 — 7.9%, od 15 do 16 — 8.1%, od 16 do 27 — 10%, od 17 do 18 — 15%. W latach 1902, 1903 i 1904 stosunek prawie podobny.

Z porównania okazuje się, że obie grupy we wieku od 12 do 14 roku wykazują wspólny przyrost procentowy; u chłopców, osobliwie za r. 1902, okazuje się co do wieku od 14 do 18 roku życia pewien spadek procentowy, natomiast co do dziewcząt od 16 roku życia znaczny przyrost liczby wziętych w opiekę. To mogłoby oznaczać, że zepsucie wciska się w znaczniejszej mierze, do młodszych warstw ludności żeńskiej, wskutek rozszerzania się prostytucji u młodocianych osobników żeńskich. Zamały jest jednak powyższy, 4 letni okres czasu, do wysnuwania kategorycznych wniosków w tym względzie.

Co do pochodzenia wychowanków, wykazuje statystyka następujące daty:

Z powyższej liczby wychowanków w r. 1901 pochodziło z Berlina 537, z miast ponad 100.000 mieszkańców łącznie 1753 — z gmin od 20 do 100.000 mieszkańców łącznie 1669, z gmin od 5 do 20.000 mieszkańców 1352, od 2 do 5000 mieszkańców 801, poniżej 2.000 — 1565.

Wynika stąd, że im miasto większe, tem większy posiada procent dzieci zepsutych, potrzebujących opieki ochronnej. Również stwierdza statystyka, że dzieci nieślubne również niekorzystniej są postawione co do niebezpieczeństwa zepsucia aniżeli dzieci ślubne, a cyfry wykazują, że ta nierówność jest prawie trzy razy większą na niekorzyść dzieci nieślubnych.

Zaznaczyć należy, że ludność gospodarcza wiejska dostarcza o wiele mniejszej liczby dzieci kwalifikujących się do opieki przymusowej, aniżeli n. p. ludność miejska warstw robotniczych i przemysłowych; a nadto, że znacznie większa liczba kandydatów posiada rodziców niemoralny tryb życia prowadzących, karanych sądownie, oddających się pijaństwu i t. p. Otoczenie przeto tych dzieci najbardziej je psuje i naraża.

Przeprowadzenie opieki przymusowej (ochronnej), względnie systemy, wedle których ma być ona wykonaną, są te same, jak w opiece nad dziećmi ubogiemi, a zatem zasadniczo wychowanie familijne lub zakładowe. Dla wychowanków z gruntu zepsutych nadaje się lepiej wychowanie zakładowe; natomiast dla dzieci niezepsutych jeszcze, lecz zepsuciem tylko zagrożonych, stanowczo wychowanie w rodzinie, na wsi u wzorowego gospodarza, w mieście u wzorowego rękodzielnika, lub przemysłowca.

Niemieckie ustawy dają kategorycznie pierwszeń-

stwo wychowaniu w rodzinie, a mimo tego statystyka którą znowu jako najmiarodajniejszą, posłużyć się muszę, wykazuje w praktyce nieco odmienny stan rzeczy.

W Prusiech z pośród wziętych w opiekę ochronną dzieci było umieszczonych: w r. 1901 w zakładach 2509 (59.8%), w obcych rodzinach 1670 (39.8%), we własnej rodzinie 19 (0.4%); w r. 1902 w zakładach 2182 (75.2%), u rodzin obcych 708 (24.4%), we własnej rodzinie 11 (0.4%); w roku 1903, w zakładach 2899 (78%), u rodzin obcych 674 (21.9%). Wreszcie w roku 1904: w zakładach 2172 (76.1%), u rodzin obcych 675 (23.6%), u własnej rodziny 9 (0.3%).

W latach późniejszych spadek procentowy liczby wychowanków w opiece familijnej, był jeszcze większy, a jako wyjaśnienie, względnie uzasadnienie, podały zarządy opieki przymusowej wysoki stopień zaniedbania, który wymaga wprzód planowego i pedagogicznego wychowania w zakładzie, zanim wychowanek mógłby być oddany w wychowanie familijne.

O wynikach i skutkach opieki przymusowej, z powodu, że jest ona we wszystkich krajach i państwach nową, nie można jeszcze mieć szczegółowych dat statystycznych. Opierając się tylko, w braku innej, na statystycej pruskiej, okazuje sie, że z pośród 20.506 wychowanków, którzy w r. 1904 znajdowali się w publicznej opiece ochronnej, 370 zostało stanowczo wyłączonych z opieki, jako poprawionych, względnie z powodu zaszłej u nich pełnoletności, zaś 321 odwołalnie wyłączonych, t. j. takich, u których poprawa wprawdzie nastąpiła, lecz niezupełna jeszcze. Z tych ostatnich tylko 27 wychowanków musiało być wziętych w ponowną opiekę, a zatem

liczba tylko niewielka. Ze 164 wychowanków, zwolnionych odwołalnie w r. 1903 z opieki, zostało 52 następnie stanowczo z niej wyłączonych, z powodu wykazanej przez czas dłuższy poprawy. Wielka część wychowanków, których jako znacznie zepsutych musiano oddać w opiekę zakładową, mogła być następnie oddaną w wychowanie familijne, z powodu widocznej poprawy. Za rok 1905 wykazuje dalej ta statystyka, że z pośród zwolnionych z opieki z ukończonym 21 rokiem wychowanków, 74.7% tychże dobrze, przykładnie i bez zarzutu się prowadziło; u 29.3% ogólnej liczby wychowanków prowadzenie się ich i zachowanie z każdym rokiem było lepsze.

Daty te nie mogą naturalnie służyć do jakiejkolwiek statystyki wyników opieki przymusowej — z powodu jej niedługiego istnienia. Każdy jednak zrozumie, że musi ona wydać dodatnie rezultaty i owoce, chociażby systemy w niej stosowane okazały się niedostatecznymi i musiały być nowymi zastąpione. O skutkach korzystnych może zaświadczyć opieka przymusowa w Anglji wprowadzona, gdzie od czasu jej istnienia liczba zbrodni i przestępstw, jak to statystyka stwierdza, zmniejszyła się a moralność podniosła się na wyższy poziom. Wiemy, że zbrodniczy protoplasta lub też alkoholik, pozostawia w znacznej części potomstwa swego dziedziczne lub zaszczepione wady, a przeciwnie moralny i religijny, potomstwo zdrowe i moralne. Jeżeli wyrwiemy z mętów upadku i zepsucia młodociane jestestwa, to wielką stąd będziemy mogli korzyść osiągnąć i całe zastępy zdrowych i silnych fizycznie i moralnie osobników społeczeństwu przysporzyć.

ROZDZIAŁ VI.

DZIECKO MAJĄCE NIEDOSTATECZNĄ OPIEKĘ.

(Opieka zawodowa.)

Wśród dzieci, mających prawo do opieki publicznej znajdują się dzieci, które mają wprawdzie rodziców lub opiekunów troskliwych i pod tym względem nie zasługujących na zarzuty, którzy jednak ze względu na swój niski poziom inteligencji a także i na swoje skrajne ubóstwo, nie mogą dać dziecku względnie pupilowi swemu takich, chociażby najprymitywniejszych warunków wychowania moralnego i fizycznego, jakich każda jednostka ludzka a zatem i dziecko, domagać się może i mieć powinna.

Wiadomo, że wedle ustaw cywilnych, każde dziecko i wogóle małoletni, przed dojściem do pełnoletności względnie upełnoletnienia, musi mieć swego opiekuna. Dla dzieci ślubnych, nieosieroconych są opiekunami jego ślubni rodzice, dla dzieci nieślubnych ich matka, względnie dodany jej przez państwową władzę nadopiekuńczą spółopiekun; wreszcie przy dzieciach osieroconych, opiekun przez sąd ustanowiony. Jak odbywa się to nadanie, względnie ustanowienie, dla dziecka, ustawowego opiekuna? Otóż sądowa władza nadopiekuńcza żąda od miejscowej władzy gminnej, w której dziecko przebywa, przed-

stawienia jej, z pośród miejscowej ludności kandydata, który mógłby być zamianowany opiekunem urzędowym dla odnośnego dziecka. Można sobie wyobrazić, jakich kandydatów przedstawi gmina sądowi, zwłaszcza jeżeli sprawa dotyczy dziecka niezamożnego, najniższych warstw społecznych; zwyczajnie osobnika z tych warstw pochodzącego, niejednokrotnie pod względem moralnym nisko stojącego, pijaka i t. p., któryby raczej sam potrzebował opieki i kurateli. Tacy też ludzie mianowani zostają opiekunami i mają wychowywać i wyprowadzać dzieci na pożytecznych obywateli państwa. Ale i w sferach zamożniejszych nie lepiej się dzieje. Niejednokrotnie słyszymy, że opiekun źle wychowywał lub nie dbał wcale o wychowanie swego pupila, a nawet wyzuł go, dla własnej korzyści z majątku, aż sprawa oprzeć się musiała o sąd kryminalny.

Otóż, żeby tym niedomaganiom zapobiedz, społeczeństwa na zachodzie obmyśliły i wprowadziły w życie t. zw. „opiekę zawodową“. Polega ona na tem, że ciało zbiorowe n. p. prowincja, województwa, gmina lub towarzystwo prywatne ustanawia dla dzieci i małoletnich, obowiązanych do podpadania w myśl ustawy cywilnej, pod opiekę ustawową, opiekunem osobę ukwalifikowaną, z wykształceniem akademickiem, w pierwszej linji prawniczem; władza sądowa zaś zatwierdza go na opiekuna i przydziela mu w opiekę wszystkie dzieci danej miejscowości, okręgu, i t. d. i on za sprawowanie odpowiednie swych czynności jest przed tą władzą, a także przed korporacją, z ramienia której został wybrany i jest płacony, odpowiedzialny. Jest on odpowiednio płatny za swe

czynności, zatem winien je gorliwie spełniać i troskliwie pupilów swoich wychowywać.

W miejsce tedy dyletanckiego, niejednokrotnie szkodliwego osobnika, spełniającego „honorowo“ swe czynności, wchodzi opiekun fachowy, o wysokim poziomie etyki i wykształcenia.

Prawne uzasadnienie instytucji opiekuna zawodowego jest następujące:

Opieka wynikająca z ustawy cywilnej jest władzą ochronną, jest ustawowem zastępstwem małoletniego, która ma mieć staranie o jego osobie i mieniu i to pod nadzorem Państwa t. j. Sądu opiekuńczego.

Opieka sądowa jest zatem organem uzupełniającym brakującą rodzinę, lub też organem pomocniczym niekompletnej, lub też nieodpowiednio spełniającej swe zadania rodziny. Rodzina w odniesieniu do dziecka jest niekompletną, jeżeli jest ono n. p. nieślubnie urodzone, jeżeli funguje nieodpowiednio dla braku kwalifikacji wychowawczych, n. p. pijaństwa, niedbalstwa i t. p., rodziców.

Pojęcie przeto opieki zawodowej można określić w ten sposób, że jest to zawodowe (płatne), a nie honorowe (bezpłatne) sprawowanie opieki, nie przez pierwszego lepszego osobnika, lecz przez osobę odpowiednio dobraną, w tym celu ustanowioną i płatną ze strony jakiejś korporacji a odpowiednio ukwalifikowaną do tych czynności i za nie, przed tą korporacją i nadzorczą władzą państwową, odpowiedzialną. Opieka zawodowa jest przeto niczem innem, jak tylko ulepszeniem zwyczajnej, dotychczasowej opieki dziecka.

Ma ona trzy główne zadania do spełnienia: 1. poparcie bytu materjalnego dziecka, a zatem w pierwszej linji wywalczanie alimentów od ojca, w szczególności

nieślubnego, przez co następuje również silne odciążenie funduszowe czynników, powołanych do utrzymania dziecka ubogiego n. p. gminy i t. p.; przy ślubnem zaś a ubogiem dziecku zdobycie środków z funduszów publicznych lub prywatnych na jego utrzymanie i wychowanie; 2. stronę wychowawczą i ochronę prawną dziecka i 3. wybór zawodu dla niego.

Różne kwestje usiłowano wytaczać w początkach, przy wprowadzeniu w życie tej instytucji. Najpierw podnoszono kwestję, jak może jedna osoba opiekować się tak wielką liczbą pupilów, gdzież możliwy jest osobisty wpływ jej na pupilów? Otóż zarzut ten jest w istocie rzeczy gołosłowny; opiekę zawodową nie stanowi bowiem jednostka, t. j. osoba opiekuna, lecz jest ona organizacją, złożoną z wiekszej liczby osób, ma bowiem opiekun zawodowy personal pomocniczy w postaci t. zw. inspektorów sierocych, przydanych i jemu podległych, pielęgniarzy i pielęgniarek wyszkolonych; przy urzędzie bowiem opieki zawodowej, wszędzie jest zarazem zorganizowana stacja dla niemowląt, poradnia dla matek i t. d. Możnaby przecież tak samo zarzucić, że szkoły nie mogą odpowiadać zadaniu swemu, bo czyż może jeden dyrektor szkoły wywierać kierunek i wpływ wychowawczy osobiście i indywidualnie na setki uczniów podległego mu zakładu? Nikt jednak nie może zarzutu tego stawiać, gdyż każdy wie, że szkoły są organizacjami, z wieloma środkami i siłami pomocniczemi i szerokim podziałem pracy. Tak samo i kierunek wychowawczy i wybór zawodu nie może u dzieci, nie mających odpowiedniej opieki, sprawować nieukwalifikowana jednostka tak dobrze, jak odpo-

wiednia, w tym celu ustanowiona organizacja, t. j. opieka zawodowa (generalna).

Mimo stawianych jej początkowo trudności, pochodzących z niedostatecznego uświadomienia społeczeństwa, opieka zawodowa zaczęła się szybko rozszerzać we wszystkich państwach kulturalnych i obejmować swą działalnością dzieci najszerszych warstw społecznych. Zrozumiano, że dziecko osobliwie nieślubne lub osierocone, w miejsce nieodpowiedniego, niewykształconego, a nieraz i nisko pod względem etyki i obyczajności stojącego opiekuna, otrzymuje bezpłatnie opiekuna fachowego, który wraz ze swoim aparatem pomocniczym ochroni je od krzywdy, dopilnuje jego wychowania za pieniądze, ściągnięte z tytułu alimentów, od jego nieślubnego ojca, lub z uposażenia, przez ciała publiczne lub prywatne, na ten cel wyznaczonego.

Zrozumiano przeto nareszcie, że urzędy opieki zawodowej, złączone z poradniami dla matek niemowląt najszerszych warstw proletarjatu, są najpotężniejszym czynnikiem w ochronie młodzieży, dla ratowania jej przed upadkiem i zdziczeniem i dla wyprowadzania jej na pożytecznych członków danego kraju, a w następstwie do odrodzenia narodu.

Ojczyzną opieki zawodowej, jak wszystkich niemal instytucji kulturalno-społecznych, jest Francja, gdzie powstała ona jeszcze w r. 1796; wydoskonaloną i rozpowszechnioną została w Niemczech, dzięki tak znakomitym uczonym i wychowawcom, jak Dr. Taube w Lipsku, prof. Klumker w Frankfurcie n. M., Dr. Petersen w Hamburgu i inni.

Każde niemal miasto ma we Francji a za nią i w Niemczech i w innych państwach, urzędy opieki

zawodowej wraz z poradniami dla matek i „kroplą mleka“, ratujące od upadku całe zastępy młodzieży.

Różne są rodzaje opieki zawodowej odnośnie do zasady, na której się opiera i celu, w jakim ma być wykonywaną. Spann rozróżnia 5 jej rodzajów, a mianowicie: opiekę ustawową, gdy ona na podstawie ustaw w poszczególnych wypadkach i krajach ma być stosowaną n. p. przez magistrat miasta, odnośnie do nieślubnych dzieci w mieście jakiemś urodzonych; opiekę zbiorową, stosowaną od wypadku do wypadku, gdy zachodzi konieczność ustanowienia opieki nad dzieckiem w poszczególnym wypadku. Opiekun ma śledzić przy każdem nieślubnem urodzeniu dziecka, jego stosunki majątkowe i familijne, a przez sądową władzę nadopiekuńczą tylko wówczas bywa ustanowiony, gdy konieczność wystąpienia urzędowego nastąpi; opiekę z ramienia dobroczynności publicznej lub prywatnej, która obejmuje jedynie dzieci z tej dobroczynności korzystające; opiekę z ramienia zakładu, dla opieki jedynie nad dziećmi w zakładzie się znajdującemi; wreszcie opiekę dla wnoszenia skarg sądowych, alimentacyjnych i t. d., która z chwilą ukończenia tej czynności ustaje.

W państwie niemieckiem opieka zawodowa chromała początkowo z powodu, że nie miała charakteru w pierwszej linji wychowawczego, lecz głównie charakter dobroczynny.

W Lipsku, już w r. 1824, 6-ciu członków miejskiego wydziału dobroczynności objęło z udziałem wybitnych dam dobroczynnych, nadzór i kontrolę nad opuszczonemi dziećmi, umieszczanemi z ramienia gminy, u prywatnych żywicieli. Dzieci te otrzymy-

wały również i bezpłatną opiekę lekarską i lekarstwa.

W r. 1848 zniesiono ten honorowy nadzór pań a natomiast ustanowiono jedną płatną dozorczynię. W r. 1882 powierzono nadzór lekarski nad temi dziećmi wybitnemu socjologowi tamtejszemu, Drowi Taubemu i wówczas, po pewnym czasie, przyszedł on do przekonania, że zachodzi konieczność spiesznego ulepszenia dotychczasowego systemu opieki, ażeby umożliwić egzystencję w szczególności dzieciom nieślubnym.

W dwojakim mianowicie kierunku były rażące braki; brakowało funduszów na wychowanie dziecka ze strony nieślubnego ojca, wobec czego matka nie była w stanie podołać zadaniu swemu a następnie, jak to statystyka wykazała, większa część nieślubnych matek była tak małej wartości umysłowej i tak niskiej inteligencji, że zupełnie nie nadawała się do jakiegokolwiek, chociażby najprymitywniejszego wychowania swoich dzieci, pod względem fizycznym i umysłowym.

Opiekun sądowy przez władzę, nieraz wbrew swej woli narzucony, nie mógł a nieraz i nie chciał braków tych usunąć. Zachodziła więc niezbędna potrzeba wprowadzenia opieki specjalnej, zawodowej z przydaniem odpowiedniej siły lekarskiej i płatnych dozorczyń, jako sił pomocniczych opiekuna zawodowego. W istocie w r. 1886 wprowadzono w Lipsku w życie nad wszystkiemi nieślubnemi dziećmi, które pozostawały w opiece familijnej, instytucję t. zw. opiekuna generalnego, którym zostawał każdoczesny naczelnik wydziału dobroczynności miejskiej.

Ten stan rzeczy nie usunął jednak jeszcze wszyst-

kich braków i niedomagań; te bowiem dzieci, które pozostawały przy matkach lub krewnych, wyłączone były z tego dobrodziejstwa opieki generalnej.

Brakom tym zaradził dopiero odnośny przepis nowej ustawy cywilnej niemieckiej, wedle którego naczelnik biura dobroczynności wchodził we wszystkie prawa i obowiązki opiekuna co do wszystkich dzieci, które nietylko oddane zostały przez zarząd miasta w opiekę zakładową lub familijną, lecz i co do dzieci nieślubnych, jeżeli one wychowywane były w rodzinie matki pod kontrolą urzędową tegoż naczelnika biura, a to od chwili urodzenia, aż do ukończenia wieku szkolnego.

W r. 1900 weszła w życie na podstawie powyższego przepisu ustawy cywilnej, ta forma opieki generalnej zawodowej, nazywającą się obecnie w Niemczech „opieką ustawową".

W r. 1911 pozostawało w opiece ustawowej w Lipsku 7.592 samych dzieci nieślubnych.

Zadanie urzędowe ustawowej opieki w Lipsku polega w pierwszej linji na energicznem usiłowaniu polepszenia bytu materjalnego nieślubnego dziecka a to przez szczegółowe badanie stosunków majątkowych, t. j. dochodu, zarobku i t. d. nieślubnych rodziców jego; dalej na wnoszeniu skarg sądowych, alimentacyjnych przeciw nieślubnym ojcom, a następnie przez zajmowanie egzekucyjne odpowiedniej części zarobku nieślubnego ojca; wreszcie wyszukiwanie miejsca jego pobytu i t. d. Datek alimentacyjny żądany od ojca wynosił przed wojną w Lipsku około 5 marek tygodniowo, w razie zaś niekorzystnych stosunków zarobkowych ojca i nieco niższą kwotę.

Przeciwko ojcom, z umysłu uchylającym się od

tego obowiązku wdrożone bywa dochodzenie sądowe celem ukarania ich za to wykroczenie.

W jednym tylko roku 1911, urząd opieki ustawowej w Lipsku ściągnął poważną kwotę 471.257 marek z tytułu alimentów od ojców nieślubnych, która to kwota przepadłaby w braku istnienia tego urzędu; o taką też kwotę odciążony został fundusz miejski gminy m. Lipska w wydatkach swych na sieroty i dzieci opuszczone.

Wielką rolę w opiece ustawowej odgrywa strona hygieniczna i wogóle opieka nad zdrowiem dzieci. — Jeden lekarz naczelny, 3 lekarzy mu przydzielonych i 36 płatnych dozorczyń z kół inteligentnych wykonuje w Lipsku ten nadzór.

Szczególny nacisk kładzie się na kontrolę nad niemowlętami.

W ten sposób opieka zawodowa a z nią i cała opieka zapobiegawcza, wypełniają znakomicie socjalne zadania swoje na tem polu, zasilając corocznie społeczeństwo silnym pod względem fizycznym i moralnym a w zawodach praktycznych, jak rzemiosło, rolnictwo, ogrodnictwo i t. p. wykształconym żywiołem, przysparzając mu w ten sposób wielkie korzyści i bogactwa społeczne.

Nie można się przeto dziwić, że społeczeństwa nie żałują wydawanych corocznie funduszów na te tak produktywne cele.

Opieka zawodowa rozszerzyła się, jak wspomniano, w niedługim stosunkowo czasie, na całym kontynencie europejskim i we wszystkich wogóle społeczeństwach kulturalnych.

Z powodu, że jedną z pierwszych instytucyj tego rodzaju w Polsce jest urząd „opieki zawodowej“ (ge-

neralnej) we Lwowie, założony na wielką skalę, przez ówczesny zarząd miasta Lwowa, pozwolę sobie nieco obszerniej omówić historję jego powstania, organizacji i działalności.

W r. 1917, gdy po wyparciu rosjan, zajęli austrjacy Lwów ponownie i gdy szalała reakcja austrjacka we Lwowie, jak wogóle w całej Małopolsce, przybył pewnego dnia do mnie do biura, szef sanitarny ówczesnego austrjackiego komendanta miasta Lwowa, generała Rimmla, znany mi ze wspólnej z nim przedwojennej działalności, w projektowanem urządzeniu zakładu „kropli mleka“, wybitny pedjatra lekarz Dr. Meizels i oświadczył, że generał prosi, ażebym się stawił u niego na drugi dzień, w komendzie miasta.

Stawiłem się w oznaczonym czasie u generała Rimmla, a on oświadczył mi, że zarządził już wprowadzenie dla ludności miasta Lwowa licznych tanich kucheń; chciałby jednak zostawić jej trwalszą pamiątkę po sobie, czy mógłbym przeto zaprojektować i zorganizować jakieś donioślejsze instytucje humanitarne dla Lwowa? Oddawna marzyłem o urządzeniu we Lwowie „opieki zawodowej“ i „kropli mleka“ i miałem nawet opracowane ich projekty.

Odpowiedziałem, że mógłbym wprowadzić takie zakłady, i że w piewszej linji byłoby wskazanem utworzenie dla Lwowa: 1. miejskiego „urzędu opieki zawodowej“ (opieki generalnej), wraz z „poradnią dla matek niemowląt“ i „poradnią prawną dla dziecka“; 2. uchwalenie statutu organizacyjnego dla nowo zbudowanych miejskich zakładów dla dzieci przy ul. Kadeckiej, i 3. urzędu „zjednoczenia dobroczynności prywatnej i publicznej“ we Lwowie i wyjaśniłem w krótkości zadania tych instytucyj.

P. generał zaakceptował te projekty a po miesiącu były one gotowe i wprowadzone w życie z wiosną w r. 1917 już po objęciu prezydentury miasta, przez Dr. Tadeusza Rutowskiego*).

Cele i organizacja m. Urzędu opieki generalnej (zawodowej) wraz z poradnią dla matek, niemowląt i ochroną prawną dziecka, przedstawia się jak następuje:

Instytucją, do której matka opuszczona czy nieślubna przedewszystkiem winna się zwrócić po radę i pomoc — jest miejski Urząd Opieki generalnej, Poradni dla niemowląt i Ochrony prawnej dziecka, ul. Chorążczyzny 22 we Lwowie.

Miejski Urząd Opieki generalnej obejmuje z urzędu opiekę sądową nad każdem dzieckiem — ślubnem czy nieślubnem — nie mającem tejże opieki, — użycza bezpłatnie wszelkiej porady i pomocy prawnej w sprawach, dotyczących dziecka nieślubnego, jego utrzymania, wychowania i przyszłości — pośredniczy w kierunku porozumienia się i ugody z ojcem dziecka — w razie zaś, jeśli ugoda nie dojdzie do skutku, wytacza przeciw ojcu dziecka, (z urzędu i bezpłatnie), akcję sądową o uznanie ojcostwa i alimenty — a wreszcie, po uzyskaniu wyroku, czuwa, aby zasądzony, w myśl wyroku, punktualnie uiszczał matce dziecka przysądzone kwoty i raty alimentacyjne.

Miejski Urząd Opieki generalnej poza pomocą prawną i moralną, przychodzi też z pomocą materjalną (ewentualnie pieniężną), matkom opuszczonym oraz nieślubnym, w wypadkach szczególnego nie-

*) Uważałem za stosowne jako należące do historji powstania tych instytucyj we Lwowie, przytoczyć tę rozmowę z generałem Rimmlem. (Przyp. autora).

dostatku, w pierwszych tygodniach po połogu. Z pomocą śpieszy zwłaszcza matkom, które same karmią swe niemowlęta i otaczają je szczerą macierzyńską starannością, a wskutek obarczenia dzieckiem nie mogą jeszcze zarobkować.

Wszelka działalność miejskiego Urzędu Opieki generalnej, tak odnośnie do matek nieślubnych i ich dzieci, jak i do ojców nieślubnych, otoczona jest tajemnicą.

W miejskim Urzędzie Opieki generalnej otwarta jest codzień, 3 razy rano i 3 razy popołudniu, Miejska poradnia dla matek niemowląt; gdzie matki dzieci w wieku do lat 2 mogą zgłaszać się z niemi i bezpłatnie zasięgać porady lekarskiej.

W razie potrzeby ubogie matki otrzymują też bezpłatnie lekarstwa i niezbędne dla niemowląt artykuły hygieniczne, jak: puder, mydło, bielizna i t. p. Ponadto dla matek, pielęgnujących wzorowo swoje niemowlęta, ustanowił Zarząd miasta Lwowa premje w kwotach od 30 do 50 złotych, które rozdziela się dwa razy w roku.

Urząd ten ma następujące oddziały *):

I. MIEJSKI URZĄD OPIEKI GENERALNEJ (ZAWODOWEJ) I OCHRONY PRAWNEJ DZIECKA

król. stoł. miasta Lwowa (Lwów, ul. Chorążczyzny 22.)

Personal Miejs. Urzędu Opieki general. i Ochrony praw. dziecka:

1. M. Opiekun generalny i kierownik Urzędu.
2. Inspektorka sieroca.

---

*) W zestawieniu niżej przedstawionem, korzystałem z dat, uprzejmie mi udzielonych przez obecnego wielce zasłużonego naczelnika Lw. U. O. G. p. Józefa Jedlicza Kapuścińskiego. (Przyp. autora).

3. Dwie pielęgniarki (kontrola hygieniczna nieletnich pupilów po domach);

4. Dwie dyetarjuszki (wszelkie czynności kancelaryjne i kontrola opiekuńcza po domach);

5. Woźny;

6. Posługująca.

Stan katastrów pupilów do końca czerwca 1924:

Kataster I i II (nieślubnych)	3.010
„ III (sieroty i kuratele)	230
Skarg (przeciw nieślub. ojcom) wytoczono	289
Wyroków uzyskano	197
Ugód z nieśl. ojcami zawarto . . .	251
Przeciętna liczba audjencji i rozpraw (spornych) w Sądzie opiek. i spornych miesięcz.	50

II. MIEJSKA PORADNIA DLA MATEK NIEMOWLĄT (Lwów, ul. Chorążczyzny l. 22.)

Miejska Poradnia dla matek niemowląt, pierwotnie jako samoistna instytucja miejska, obecnie nie funguje samoistnie, lecz kooperuje wspólnie z akcją rządową t. j. z Wydziałem lekarskim, Polsko Amerykańskiego Komitetu Pomocy Dzieciom, przy Wydziale Zdrowia w Ministerstwie. Tawspólna, akcja obejmuje całą ludność miasta i peryferji, bez różnicy narodowości i wyznania, a ogniskuje się w następujących instytucjach:

1. Biuro Centralne (całej akcji) i miejska poradnia dla matek — z rozdawnictwem mleka (Stacja III) — ul. Chorążczyzny l. 22. — (lokal, opał i oświetlenie wspólne z M. Urzędem Opieki generalnej).

2. Poradnia żydowska przy szpitalu izraelickim — z rozdawnictwem mleka (stacja VII) ul. Rappaporta — (lokal etc. szpitala izraelickiego);

3. Centrala mleczna i sterylizacja mleka — z rozdawnictwem mleka dla dzieci miejsk. przytuliska — ul. Kadecka 30 (lokal etc. z M. Zakładem sierot);

4. Stacje rozdawnictwa mleka:

I. Stacja, ul. Kurkowa l. 41 (lokal etc. SS. Franciszkanek);

II. Stacja, ul. Bilińskich l. 19 (lokal etc. SS. Miłosierdzia);

III. Stacja, ul. Chorążczyzna l. 22 (lokal etc. M. Urzędu Op. Gener.);

IV. Stacja, ul. Niemcewicza l. 1 (lokal etc. SS. Felicjanek);

V. Stacja, ul. Stelmacha l. 9 (lokal etc. SS. Felicjanek);

VI. Stacja, ul. Zamarstynowska l. 46 (lokal etc. SS. Felicjanek);

VII. Stacja przy poradni żydow. (lokal etc. szpitala izrael.);

VIII. Stacja przy Centrali mlecz. (lokal etc. m. przytuliska).

Personal Biura Centralnego, Poradni miejsk. i żydowsk. oraz stacji mlecznych:

1. kierowniczka administr. Biura centralnego;
2. sekretarka;
3. główny lekarz m. poradni;
4. pomocn. lekarz m. poradni;
5. główny lekarz poradni żydowsk.
6. pomoc. lekarz poradni żydowsk.

7. instruktorka pielęgniarka.
8. 4 pielęgniarki.
9. 2 pielęgniarki.
10. woźny biura central.
11. dozorca poradni żyd.
12. posługująca M. poradni.
13. 2 robotnice centrali mlecznej.

Świadczenia w naturze (artykuły hygieniczne, lekarstwa), spożywcze i odzieżowe i płace powyższego personalu w **75%** pokrywa Rząd — a **25%** płac, niedobory akcji mlecznej (i wyszczególnione wyżej lokale, opał i oświetlenie) pokrywa Magistrat m. Lwowa — na co preliminowano w r. 1925 kwotę **15.600** zł.

Premje pedagogiczne dla matek niemowląt, ustanowiono, w myśl uchwały Rady miejskiej z dnia 31/VIII 1917, L. M. 107.479/17, w kwocie 2.500 kor. rocznie.

W okresie dewaluacji zaniechano rozdawnictwa tych premji — obecnie jednak na polecenie Prezydjum Magistratu przywraca się je, na co preliminowano na r. 1925 kwotę 2.500 zł.

Stan frekwencji niemowląt w m. poradni:

w końcu czerwca 1924 r. dzieci około	700	dziennie
„ „ „ „ „ kobiet ciężarnych około	100	„
w końcu czerwca 1924 r. w poradni żyd. dzieci około	500	„
w końcu czerwca 1924 r. rozdzielono mleka litrów około	200	„

ROZDZIAŁ VII.

DZIECI ODDAWANE PRZEZ OSOBY I TOWARZYSTWA PRYWATNE, W OPIEKĘ OSÓB PRYWATNYCH.

Do tej kategorji należą dzieci ślubne i nieślubne, których rodzice względnie matka, dla braku własnego ogniska domowego, lub też z konieczności przebywania dla zarobku poza domem; nie są w stanie wyżywić ani też wychowywać i nadzorować, lub też, jak to ma się rzecz często przy dzieciach nieślubnych, rodzice nieślubni chcą ukryć przyjście na świat dziecka nieślubnego i wskutek tego oddawane bywają, przez te osoby, na wychowanie do osób prywatnych.

Grupa tych dzieci ma przeto pewne podobieństwo do dzieci, które znajdując się w opiece publicznej, oddawane bywają, z ramienia tej opieki, na wychowane familijne, t. j. do rodzin i wogóle osób prywatnych.

A jednak wielka zachodzi różnica między temi obiema grupami. Podczas gdy dzieci oddawane z ramienia opieki publicznej t. j. władzy, w opiekę familijną, zostają co do swego utrzymania i wychowania, pod ścisłym nadzorem tej władzy; to przeciwnie dzieci z tej pierwszej grupy oddawane bywają przez osoby prywatne t. j. swych ojców i matki na utrzy-

manie i wychowanie do osób prywatnych, mogą przeto zostawać bez żadnej odpowiedniej kontroli co do swego utrzymania i wychowania. Trudno bowiem przypuścić troskliwą kontrolę nad niemi osób, które w obce ręce i bezkrytycznie częstokroć, dla ich pozbycia się, dzieci te na wychowanie oddają. Gdy władza oddaje dziecko w opiekę familijną osobie prywatnej, to ona wie, że otrzyma od tej władzy punktualnie umówione z góry wynagrodzenie, ubranie, pościel i t. d. dla dziecka, a nadto otrzymuje instrukcję, wedle której ma dziecko pielęgnować i chować, pod ustanowionymi rygorami. Osoba zaś, do której, osoba prywatna sama przeważnie w skrajnem ubóstwie pozostająca, oddała swe dziecko, nie może spodziewać się punktualnej zapłaty umówionej należytości, a która jak to praktyka wykazuje, częstokroć całkowicie zawodzi.

Znane są ponadto tragiczne stosunki, że niejednokrotnie wyrodna matka z rozmysłem powierza swe niemowlę, osobliwie nieślubne, kobiecie znanej jako t. zw. „fabrykantka aniołków“, ażeby ono jaknajprędzej życie zakończyło. Znamy z częstych wydarzeń i opisów tragedję dziecka oddanego na wychowanie prywatne przez osobę prywatną, jak ono okryte łachmanami wpada później w szpony zepsucia już w nieletnim swym wieku, nauczy się rychło złodziejstwa, ulega prostytucji i zakażeniu i niejednokrotnie swój niezawiniony i niedługi żywot kończy w więzieniu lub szpitalu, w skrajnej nędzy moralnej i materjalnej.

Wiemy również z poprzednich ustępów, na jak wielkie trudności napotyka statystyka śmiertelności niemowląt przez to właśnie ukryte przed okiem wła-

dzy oddawanie ich przez nieślubne a niesumienne matki, na wychowanie do kobiet wiejskich, często znanych „fabrykantek aniołków“.

Dlatego też różnymi sposobami stara się ludzkość zapobiegać i łagodzić tragiczny los takiego dziecka i we wielu już państwach wydano ustawy i przepisy w tym względzie obowiązujące, a które streszczają się w dwóch głównych kierunkach:

1. Osoby przyjmujące dzieci na wychowanie za opłatą, czy bezpłatnie, muszą posiadać do tego upoważnienie władzy;

2. Nad osobami temi władza ma wykonywać kontrolę co do pielęgnacji odpowiedniej, obchodzenia się i wychowywania odpowiedniego dziecka.

Jeżeli tedy nieupoważniona przez władzę osoba przyjmie dziecko na wychowanie, podlega surowej karze, a nadto dziecko może być jej odebrane i oddane osobie „koncesjonowanej“.

Z wielką troskliwością dobierane są te osoby „koncesjonowane“. W pierwszej linji naturalnie brane są pod uwagę, osobliwie co do niemowląt, osoby mające znane doświadczenie, i znane dobrze jako łagodne i sumienne wychowawczynie, osoby które przeszły kursy pielęgniarskie i t. d.

Nadzór i kontrola władzy jest w różnych krajach rozmaicie ujęta i wykonywana; przeważnie wykonuje je miejscowa władza polityczna (dyrekcja policji) lub też władza gminna, przy pomocy miejscowych lekarzy.

Koncesjonowanie osób, do przyjmowania dziecka na wychowanie, odbywa się po poprzedniem zasięgnięciu opinji u miejscowych organizacji opieki nad dzieckiem.

Złe obchodzenie się wychowawców z dzieckiem, bywa surowo karane, dziecko bywa im odbierane, a nadto osoby takie tracą prawo przyjmowania dzieci w opiekę.

Ustawodawstwo, dotyczące tej kategorji dzieci nie we wszystkich jeszcze państwach zostało przeprowadzone. Najpiękniejsze a zarazem najsurowsze ustawy w tym względzie są skandynawskie a w szczególności duńskie.

W państwie niemieckiem odnośne zarządzenia władzy opierają się na rozporządzeniach i okólnikach ministerjalnych, w poszczególnych państwach związkowych.

ROZDZIAŁ VIII.

ORGANIZACJA I SYSTEMY W OPIECE ZAPOBIEGAWCZEJ.

Dla dzieci w opiece publicznej urządzano od lat dawnych przytuliska i zakłady. Gdy z czasem wprowadzono w tę opiekę i wychowanie, poczęto badać i zastanawiać się nad tem, jakich systemów wychowania używać i w jaki sposób tę opiekę należałoby zorganizować, ażeby za przeznaczone na ten cel znaczne koszta i ciężary ustawowe społeczeństwo jak największą korzyść odnosiło.

Fachowi wychowawcy wypowiadali się w tym względzie w najrozmaitszych pismach i ankietach. Rozchodziło się w pierwszej linji o dwie rzeczy, mianowicie czy wzięte w opiekę dziecko wychowywać w zakładzie, czy też w inny sposób, n. p. przy wybranej rodzinie; wyłoniły się przeto w tej dyskusji dwa typowe systemy, a mianowicie: system wychowywania dziecka w zakładzie, czyli t. zw. system zakładowy i system wychowywania dziecka przy wybranych na ten cel rodzicach, czyli t. zw. system familijny.

Nader sprzeczne były zdania, który z tych dwóch systemów, ze stanowiska wychowawczego, jest korzystniejszy. Wobec różnicy zdań i poglądów, urządzono w Niemczech w tym celu ankietę i zaproszono

do wypowiedzenia się, zarządy niemieckich zakładów dla dzieci. Wynik ankiety przedstawiał się w sposób następujący:

46 zarządów dało pierwszeństwo wychowaniu przy rodzinie, czyli familijnemu, 8 zakładowemu, 2 zakładowemu z zastrzeżeniami, 17 systemowi mięszanemu, t. j. zakładowemu łącznie z familijnym, wreszcie 4 nie oświadczyły się wcale lub też niestanowczo.

Z wyniku tej ankiety, jak słusznie twierdzi Petersen, nie można jednak wnioskować, że opieka zakładowa uznana została za gorszą; a to z wielu przyczyn.

Przedewszystkiem brały w niej udział obok miast wielkich, jak n. p. Berlin, także miasta małe; w miastach wielkich panują zupełnie odmienne stosunki, tak wychowawcze, jak wogóle życiowe. Wiele miast małych nie posiada wcale zakładów dla dzieci, lecz nieliczne swoje dzieci umieszcza w opiece u rodzin.

Niektóre zarządy oświadczyły, że przekładają opiekę familijną nad zakładową z tego powodu, że dziecko przebywa w zwyczajnych warunkach życiowych i że w naturalny a pojedynczy sposób jest wychowywane, jak dzieci rodziny, u której je umieszczono, że prawie nie zdaje sobie sprawy, że rodziców straciło; podczas gdy zakład, gdzie dziecko otrzymuje wszystko gotowe, w przepisanych regulaminem godzinach, wychowuje leniuchów i nicponiów, którzy osiągnąwszy wiek roboczy i straciwszy nagle łatwo mu przychodzący wikt i wygody zakładowe, stają bezradni; doświadczenie zaś, ich zdaniem, mówi, że opieka familijna musiałaby być już bardzo złą, ażeby nie miała być jeszcze lepszą od opieki zakładowej.

Inny zarząd wyraża zdanie, że opieka familijna jest wówczas tylko odpowiednią, jeżeli znajdą się krewni dziecka odpowiednio uzdolnieni, którzy przyjmą je, chociażby za opłatą, na wychowanie i sprawują tę opiekę troskliwie, gdyż wówczas dziecko w późniejszem swem życiu ma pewną ostoję w rodzinie swego wychowawcy, staje się jej członkiem, czego w zakładowem wychowaniu nie znajduje.

Inny znowu zarząd mówi, że zakładowe wychowanie przynosi jaknajlepsze owoce; wychowankowie odznaczają się zamiłowaniem czystości i porządku, skromnością i t. d.

Jeden zarząd zakładu twierdzi, że zakład nie nadaje się dla dziewcząt; drugi wprost przeciwnie.

Inne zarządy utrzymują, że trudno wynaleźć odpowiednie rodziny do wychowania, że dzieci bywają nadużywane do robót domowych, że wreszcie w zakładzie są dzieci więcej do porządku, posłuszeństwa i wogóle karności przyzwyczajone i większe w naukach postępy wykazują.

Wreszcie niektóre zarządy utrzymują, że istnieje dostateczna liczba rodzin odpowiednich do wychowania dzieci.

Mamy więc tak wielką rozmaitość zdań i przekonań, że trudno z nich wyrobić sobie zdanie stanowcze, który system jest lepszy, zakładowy czy familijny, jak długo nie wiemy czy wyrażone opinje opierały się na statystyce prowadzonej przez odnośne zarządy zakładów co do swych wychowanków i czy śledziły los wychowanków, po wypuszczeniu ich z opieki, co do ich prowadzenia się, zarobkowania i t. p. Miarodajnym mógłby być jedynie wynik ankiety takich zarządów, które tę statystykę wykonywały.

Ale i taka statystyka mogłaby dopiero być miarodajną wówczas, gdyby nadto zawierała daty i szczegóły dotyczące dziecka przed czasem jego wzięcia w opiekę czy to zakładową, czy też familijną, a mianowicie o jego pochodzeniu, otoczeniu i wogóle początkach jego wychowania, o jego umysłowej i duchowej wartości i charakterze.

Wówczas dopiero możnaby porównać wpływ i wyniki wychowania zakładowego, czy też familijnego na odnośnego wychowanka, w chwili jego wypuszczenia z opieki.

Gdy zaś takiej idealnej statystyki trudno uzyskać i gdy nadto chociażbyśmy ją uzyskali, jeszcze nie byłaby ona całkowicie miarodajną co do rozstrzygnięcia stanowczego tej otwartej kwestji, gdyż należałoby brać pod uwagę i jakość osób wychowawców danego dziecka co do ich kwalifikacji wychowawczych, która u jednego wychowawcy jest lepszą, u innego gorszą; przyjdziemy do przekonania, że kwestję tę nie da się tak łatwo ustalić i że oba systemy mają swoje dodatnie i ujemne strony. Przyjdziemy dalej do przekonania, że dla jednego dziecka będzie lepszy system wychowania zakładowego, dla innego, familijnego i że jest to rzeczą indywidualną i pozostawioną być musi ocenie fachowego wychowawcy, względnie osoby kierującej odnośną instytucją opieki nad dziećmi.

Stąd wynika, jak ważną jest rzeczą osoba kierownika instytucji opiekuńczej nad dziećmi czy to przez ciało publiczne, czy też osobę prywatną założonej i utrzymywanej. Dlatego też w wyborze kierownika muszą być te ciała nader ostrożne. Nie może nim być żadną miarą osoba o niższem lub nieodpo-

wiedniem wykształceniu, lecz posiadająca wykształcenie akademickie i wielką rutynę pedagogiczną.

Od osoby kierownika zależy dalej i dobór personalu pedagogicznego, który jest wraz ze swym kierownikiem, decydującym we wychowaniu dziecka.

Zagranicą społeczeństwa z ogromną ostrożnością postępują przy doborze kierownika i personalu pomocniczego.

Wobec kwestji dotąd otwartej „czy wychowanie zakładowe, czy też familijne“, przychodzimy do wniosku, że w opiece nad dzieckiem winny być zastosowane równocześnie oba systemy i „zakładowe“ i „familijne“ wychowanie, odnośnie do indywidualności dziecka. Każdy przeto nowoczesny instytut opieki nad dziećmi winien oba te systemy stosować — inaczej jest on źle i niedpowiednio zorganizowany i prowadzony.

Tej też zasady trzymają się ludzie fachowi, którym opiekę i wychowanie dzieci poruczono, i każda racjonalna organizacja opieki nad dziećmi. W każdej przeto większej administracji powinny być uwzględnione równocześnie oba systemy, t. j. zakładowy i familijny, pierwszy dla dzieci słabszych z urodzenia i mniej rozwiniętych, drugi dla dzieci prawidłowo rozwiniętych, normalnych. Gdy zaś liczba dzieci normalnie rozwiniętych jest zawsze przeważającą, zakład wzorowy powinien mieć właściwie charakter stacji przejściowej, w której dzieci normalnie rozwinięte tak długo tylko przebywają, dopóki im się odpowiedniej rodziny do wychowania nie przeznaczy.

Ta zasada przyjęta też jest rzeczywiście we wszystkich wzorowych zakładach dla dzieci, we Francji, Anglji, Szwajcarji, Niemczech, Danji, Austrji i t. d.

Z tej zasady wychodząc i niemowlęta t. j. dzieci do drugiego roku życia, jako istoty wogóle słabe, w opiece publicznej, stanowczo winny zostawać wyłącznie tylko w zakładzie.

Wszędzie naturalnie są wyjątki; trafić się może i rodzina nieodpowiednio dobrana, która na dziecko niekorzystnie oddziaływać może, a naodwrót można postawić twierdzenie, że źle prowadzony i zorganizowany zakład, stanie się instytutem wprost niebezpiecznym dla wychowania dzieci a niesumienny i nieodpowiedni kierownik i personal wychowawczy, jak to słusznie twierdzi Petersen, narobi w zakładzie znacznie więcej szkody, aniżeli w rodzinie jeden, nie bez zarzutu jej członek. W rodzinie cierpi tylko jedno albo kilkoro dzieci, podczas gdy w zakładzie jeden wychowawca ma sobie przydzieloną większą ilość dzieci, jeżeli on tedy nie będzie dla nich świecił przykładem, to może on stać się wprost przyczyną ich zepsucia; dzieci są bowiem bardzo ciekawymi i ostrymi krytykami. Dlatego też jak powiedziano, pierwszorzędnej wagi jest dobrany kierownik i dobry personal wychowawczy.

Niektórzy wychowawcy a mianowicie Baum, utrzymują, że w wychowaniu zakładowem zachodzi niebezpieczeństwo zepsucia dzieci dobrych, przez dzieci dotknięte złymi nałogami. Naturalnie, że taka możliwość zachodzi i ona musi być ściśle brana pod uwagę przez kierownika zakładu, naodwrót jednak nietylko zły przykład zaraża, lecz i dobry, wielki wpływ wywiera.

Dziecko n. p. zaniedbane, które wchodzi do zakładu, w którym wzorowe stosunki panują, chętnie przyjmie wszystkie dobre jego strony, a starać się

będzie pozbyć złych nałogów. Zakład działa nie tylko przez nauki moralne i inne środki wychowawcze, lecz raczej oddziaływa przez przyzwyczajenie i zwyczaje zakładowe, których roznosicielami są właśnie wychowankowie — oni właśnie rozszerzają w zakładzie dobro; ażeby to rozszerzanie i zaszczepianie we właściwym kierunku następowało a mianowicie od złego do dobrego, a nie odwrotnie, o to świadome celu kierownictwo zakładu przez swój personal w pierwszej linji dbać powinno.

To samo ma miejsce i w rodzinie, gdzie również przykład poszczególnych jej członków więcej i głębiej oddziaływa, aniżeli słowo.

Bardzo ważną jest rzeczą, ażeby dzieci zepsute oddzielone były w zakładzie od dzieci niedotkniętych nałogami, a w szczególności dzieci zepsute na tle płciowem. Te zepsute dzieci powinny przebywać w osobnym oddziale, o ile niemożliwem jest umieszczenie ich po za zakładem, n. p. w specjalnych zakładach dla dzieci zaniedbanych.

Jak to wyżej powiedziano, dla wychowania dzieci w opiece publicznej, najlepszy jest system kombinowany, t. j. zakładowy i familijny; we wielkich przeto zarządach kombinacja ta winna być wykonaną w ten sposób, że każde dziecko naprzód powinno być przyjmowane do zakładu i dopiero po pewnym okresie czasu, n. p. po upływie roku, gdy właściwości charakteru jego przez fachowo wykształconego kierownika i lekarza zakładu rozpoznane zostaną, winna zapaść decyzja, czy odnośnie do wyżej wymienionych wymogów i stopnia rozwoju, jakoteż jego indywidualności, ma dziecko pozostać w zakładzie, czy też ma być oddane na wychowanie familijne.

Opieka zakładowa winna zawsze wychodzić ze założenia, że naturalną podstawą i punktem wyjścia dla opieki i wychowania dzieci jest bezsprzecznie rodzina. Ten przeto zakład, jak to słusznie twierdzi Petersen, będzie najlepiej urządzony, który najbardziej zbliża się do pojęcia rodziny; o ile więc zakład jakiś jest większy, tem naturalnie trudniejsze będzie zbliżanie się do tego pojęcia. Nawet małe zakłady, w których niewielka liczba dzieci przebywa, nie mogą być całkowicie podobne do rodziny; trudno bowiem wyobrazić sobie rodzinę, w którejby tyle dzieci było, ile ich ma najmniejszy chociażby zakład.

Dlatego, ażeby przynajmniej zbliżyć się do pojęcia rodziny, winien wzorowy zakład być podzielony na oddziały, względnie grupy dzieci, które winny być w sobie zamknięte i występować wobec innych grup dzieci tego samego wieku jako ciało osobne, samodzielne. To winno być uskutecznione bez względu na to, czy zakład zbudowany jest wedle systemu pawilonowego, czy też jako jeden wielki budynek.

Każda grupa dzieci otrzymać ma swego wychowawcę, t. j. ochmistrza lub ochmistrzynię, jako zastępcę ojca lub matki; w obrębie swej grupy dzieci powinny się czuć rodzeństwem, razem jadać, razem uczyć się lub bawić, razem sypiać t. j. w jednym pokoju, jednem słowem żyć razem.

W szczególności jadanie grupami, oddzielnie od reszty dzieci, odbiera obiadowi charakter masowego karmienia, nader niekorzystnie oddziaływującego na charakter dziecka.

O ile tylko możliwe winna być dawana dzieciom sposobność swobodnego oddawania się po zajęciach

naukowych, zabawom i zajęciom przez nie ulubionym. Im mniej — mówi Petersen — regulaminu, tem lepiej; wojskowy rygor winien być zupełnie usunięty. Wychowawca t. j. kierownik zakładu winien pozyskać serce pupilów, rozumieć ich małe dziecięce pragnienia, ich troski, ich radości, odczuwać wraz z niemi postępy w naukach, odnosić się do nich z uczuciem ciepła i przyjaźni, zastępować im ojca; wówczas ich pozyska i nagnie do nauk i rad swoich.

Dzieciom winna być dawana możność stykania się ze światem zewnętrznym, ze swoimi krewnymi i t. p.

W warsztatach zakładowych powinny one systemem rozrywki, już w najpierwszej swej młodości, bez przymusu, zaznajamiać się z zawodami praktycznymi jak modelowanie, snycerstwo, szczotkarstwo, stolarstwo, ogrodnictwo i sadownictwo, gospodarstwo mleczne i t. p. naturalnie w godzinach wolnych od nauki teoretycznej.

We wielu zakładach dzieci pielęgnują naukę śpiewu, gry, deklamacji, odgrywają sztuki sceniczne w swoim naturalnie zakresie, w odpowiednio na ten cel przysposobionych salach w zakładzie.

W miarę kończenia lat szkolnych, kierownik zakładu baczną zwraca uwagę i zapisuje, do jakiego z danych mu do wyboru zawodu i zajęcia, o których wyżej wspomniano, zdradza dziecko najwięcej zamiłowania i zdolności. Spostrzeżenia swe wpisuje w arkusz sierocy dziecka, w rubryce kwalifikacyjnej i po ukończeniu szkoły, oddaje dziecko na dalszą naukę do zawodu przezeń ulubionego i wybranego. Tego systemu trzyma się jeden z najwzorowszych zakładów niemieckich, zakład w Hamburgu.

Widzimy więc jak wielką rolę odgrywa dobry kierownik i personal wychowawczy; kierownik zakładu winien też dokładnie i sumiennie dobierać pomocniczy personal wychowawczy i osobiście dokładnie go nadzorować, gdyż sam jest pierwszym i najważniejszym czynnikiem w wychowaniu dzieci.

Podnieść należy jedną wielką zaletę wychowania zakładowego a to, że dziecko już od swej młodości winno być przyzwyczajone do wykonywania praktyk religijnych i pobożności; zakład, który tego nie pielęgnuje i nie przestrzega, nie może spełnić dodatnio zadania swego. Wiemy jak wielkim czynnikiem w życiu jest religja. „Odbierzcie narodowi religję, a przestanie być narodem“ — powiedział Napoleon. Wprawdzie i odpowiednio wybrana dla wychowania dziecka rodzina, zaszczepi mu zaraz w zaraniu jego życia pobożność, gdy zaś opieka publiczna zastąpić ma dziecku rodzinę, tem słuszniej możemy od niej wymagać kultywowania religijności u dzieci jej powierzonych. Naturalnie, że dzieci rozmaitych wyznań, winny mieć zaspokojenie potrzeb religijnych, wedle swej religji i obrządku.

Opieka familijna opiera się na naturalnym gruncie, jakim jest rodzina dla wychowania dziecka, ale tylko dziecka pod względem fizycznym normalnie rozwiniętego. Większa część dzieci warunkom tym odpowiada, dla większości przeto przedstawia się wychowanie familijne jako najodpowiedniejsze.

Nie każda jednak rodzina czy to w mieście, czy też włościańska nadaje się do wychowywania dziecka. Są nawet pesymiści, którzy utrzymują, że żadna rodzina obca nie nadaje się do tego i że trudno jej dobrać dziecku.

Tak jednak nie jest. Ci którzy to utrzymują, mylą się, sądzą powierzchownie, nie znając przedmiotu. Trzeba tylko ostrożnie i oględnie postępować z wybieraniem rodzin, a z pewnością w każdym kraju je znajdziemy.

Główne zasady, jakiemi się w systemie wychowania familijnego kierować należy, są następujące:

Przedewszystkiem winna być dla dziecka wybrana taka rodzina, która do jego pochodzenia i stanu jest najbardziej zbliżona, ażeby się czuło ono w jej łonie jak najbardziej swojsko i żeby do niej przylgnąć mogło. Dla dziecka przeto pochodzącego z rodziny rzemieślniczej, należy wybrać rodzinę rzemieślniczą; dziecko z rodziny rolniczej, winno być oddane w opiekę, o ile możności, rodzinie rolniczej, wzorowym gospodarzom i t. d.

Wybrana rodzina odznaczać się winna pracowitością, pobożnością i wogóle wzorową gospodarnością i ma być z tych zalet znaną w okolicy. Głównym czynnikiem ma być to, czy ma ona własne dzieci i czy one wzorowo się prowadzą; nic bowiem tak bardzo dziecka nie pociąga jak dobry przykład. Do umieszczania dzieci nadają się najbardziej rodziny na wsi, lub w małych miasteczkach zamieszkałe.

Przedewszystkiem są tam stosunki mieszkaniowe korzystniejsze t. j. mieszkania przestronniejsze, nie wilgotne, jak to zwyczajnie dzieje się u warstw ubogich w większych miastach a nadto jest tam i powietrze świeższe i większa łatwość wyżywienia w postaci mleka, jaj i t. p. Również i z tego względu korzystniej jest dziecko, z miasta pochodzące umieścić na wsi, ażeby wyrwać je z dotychczasowego otoczenia i szkodliwego wpływu swej rodziny.

Co do miejscowości wybrać się mającej, trzeba brać w pierwszej linji zdrowe położenie i unormowane miejscowe stosunki szkolne.

Oddanie dziecka w opiekę rodzinną zależy jak wspomnieliśmy od postanowienia dyrekcji zakładu, która po zbadaniu i oświadczeniu się lekarza zakładowego, że jest normalnie rozwinięte, zdrowe i niezepsute, winna zasadniczo każde dziecko normalne z wyjątkiem niemowlęcia, oddawać w ten rodzaj opieki. Jeżeli bierzemy na zasadę, że tylko dziecko silne i normalnie rozwinięte może być oddawane w opiekę familijną, to stąd najprostszy wniosek, że niemowlę jako nierozwinięte jeszcze nie może być oddawane, jak wspomniano, w opiekę familijną i musi pozostawać w opiece zakładowej, gdzie znajdzie w każdym razie lepszą opiekę.

Przy wybraniu rodziny postępować winna dyrekcja zakładu z wielką ostrożnością i odpowiedzialnością; przedewszytkiem winna mieć w miejscowościach, w które chce skierować dziecko, odpowiednich mężów zaufania, należących do sfery najgodniejszych obywateli miejscowych. Oni wyszukują odpowiednią do wychowania dziecka rodzinę i przedstawiają ją dyrekcji zakładu, a następnie gdy już dziecko w jej opiekę oddano, są kontrolorami jego wychowania i przesyłają perjodycznie spostrzeżenia swoje, co do prowadzenia się dziecka i obchodzenia się z niem jego nowych opiekunów, dyrekcji zakładu, w sposób poufny, w terminach oznaczonych, zwyczajne kwartalnie. Spostrzeżenia te wpisuje dyrekcja do t. zw. arkusza sierocego, utrzymywanego w zakładzie dla każdego dziecka, a nadto na ich podstawie wysnuwa wnioski i wydaje zarządze-

nia pozostawienia, lub też odebrania dziecka i umieszczenia go w innej rodzinie, zabrania napowrót do zakładu i t. d.

Ponadto zarządza dyrekcja perjodyczną objażdżkę przez organa swoje, jakoteż osobiście, gniazd sierocych i przekonuje się na miejscu o stanie wychowania dzieci, przez się oddanych w opiekę familijną.

Bezpośredni nadzór nad dzieckiem, oddanem na wychowanie familijne, wykonuje wedle ustawodawstw wszystkich niemal państw europejskich, miejscowa zwierzchność gminna wraz z miejscowym lekarzem urzędowym i odnosi się w razie potrzeby wprost do dyrekcji zakładu, względnie do zwierzchności gminy, w której obrębie ma zakład swą siedzibę.

Inspektorami sierocymi t. j. osobami wykonywującymi, z ramienia zakładu, nadzór i kontrolę wychowania dzieci oddanych w opiekę rodzinną są ludzie najbardziej na zaufanie zasługujący, w miejscu zamieszkania, względnie oddania dziecka w opiekę, stale zamieszkali, jak miejscowy proboszcz, nauczyciel i in., którzy rozumieją doniosłość zadania swego i ten zaszczytny obywatelski obowiązek.

W Danji, Angli, Francji, Niemczech spełniają ten honorowy urząd z wielką gorliwością i kobiety, które mają już zresztą wrodzone szlachetne zamiłowanie do zajmowania się dzieckiem i mają przez to nader wdzięczne pole do wykonywania swej pożytecznej i szlachetnej działalności społecznej.

Widzimy więc jak pięknie i rozsądnie może być zorganizowana i wykonywana opieka rodzinna i wychowanie dziecka, i że gołosłownemi są zdania przeciwników i pessymistów o trudności w wynalezieniu odpowiednich rodzin, do tego rodzaju opieki.

Tylko dobrej woli, poświęcenia i zamiłowania, a sprawa korzystnie i dodatnio także i u nas rozwiązana być musi; jak to już zresztą wszędzie za granicą nastąpiło.

Ważna okoliczność przemawia również za wychowaniem rodzinnem, a to strona finansowa. Koszt utrzymania dziecka w zakładzie jest znacznie wyższy, aniżeli przy rodzinie; przeciętnie wynosił ten pierwszy, bezpośrednio przed wybuchem wojny światowej, 300 do 400 koron austr. rocznie, w czem już było wszystko objęte t. j. utrzymanie całowite, ubranie, opał, światło, nauka; natomiast za utrzymanie dziecka przy rodzinie płacono znacznie mniej, bo przeciętnie n. p. miasto Lwów płaciło za takie dziecko umieszczone przy rodzinie w mieście 14 do 16 koron miesięcznie, za dziecko zaś na wsi 12 do 14 koron.

Mowa tu o dzieciach we wieku szkolnym; niemowlęta wszędzie znacznie drożej kosztują, mając na uwadze mamkę, względnie mleko hygieniczne i t. d. Koszt utrzymania niemowlęcia wypadał przed wojną za granicą przeciętnie 30—35 kor. austr. miesięcznie. Wogóle koszt utrzymania dziecka spada wraz z wiekiem jego a dopiero z wiekiem dojrzałym się podnosi.

W Berlinie koszta utrzymania dziecka w opiece rodzinnej w mieście wynosiły przed wojną:

w pierwszym roku życia . . .	255·50	M. rocznie
„ drugim „ „ . . .	182·50	„ „
„ trzecim do 14 roku życia za chłopca	146·00	„ „
za dziewcz. od 7 do 14 lat . .	109·50	„ „

Poza obrębem Berlina:

w 1 roku życia rocznie	255·50	M.
w 2 „ „ „	182·50	„

w 3 roku do 14 roku chłopcy, zaś do 6 roku dziewczęta, za każde . . . 127·75 M dziewczęta zaś od 7 do 14 roku . . . 91·25 „

Prócz tego liczy się osobno datek na ubranie rocznie.

Wychowawca otrzymuje od dyrekcji zakładu pisemny regulamin, którego przy oddaniu dziecka na wychowanie, ściśle ma się trzymać, a w którym między innemi zawarty jest przepis, że winien z dzieckiem troskliwie i łagodnie postępować, że żadną miarą nie wolno mu bić dziecka, pod rygorem bezzwłocznego skierowania sprawy na drogę sądową i odebrania dziecka; winien je odpowiednio żywić, przyzwoicie odziewać, czysto utrzymywać, dać osobne łóżko, bieliznę bezwarunkowo raz na tydzień, pościel raz na trzy tygodnie dziecku zmieniać i t. d.

Dalej winien dbać o to, żeby dziecko pilnie do szkoły uczęszczało, co miejscowy nauczyciel na osobnym blankiecie stwierdza i zostawiać dziecku odpowiedni czas do nauki i do zabawy; pozatem może być ono używane jedynie do lekkich robót w gospodarstwie domowem. Dziewczęta winny być zatrudniane jedynie w zwyczajnych robotach kobiecych, przy gospodarstwie domowem; zatrudnianie zaś dziecka za wynagrodzeniem lub w przemyśle i przedsiębiorstwie wogóle, a w szczególności które wykonuje jego wychowawca, jest surowo wychowawcy wzbronione.

Wspomieliśmy już, że nadzór i kontrolę nad tem, czy wychowawca ściśle stosuje się do przepisów, wykonuje w myśl ustaw w pierwszej linji władza miejscowa wraz z lekarzem miejscowym, a nadto dyrekcja zakładu za pośrednictwem swoich mężów

zaufania i inspektorów sierocych, jakoteż bezpośrednio przez swoje organa.

Widzimy więc, że tragedja dziecka w ten sposób zostaje znacznie złagodzona.

Po ukończeniu wieku szkolnego, skierowuje dyrekcja zakładu dzieci do zawodów praktycznych, w szczególności do tych, do których dziecko już od pierwszych chwil pobytu w opiece okazywało najwięcej zamiłowania i uzdolnienia, a zatem do fachowych zakładów publicznych lub prywatnych, do rzemiosł i t. p., a w czasie tej nauki pozostaje ono w ustawicznym kontakcie z dyrektorem zakładu, który zastępuje ojca względnie opiekuna.

W zakładzie hamburskim wychowankowie, kończący swe wychowanie, są formalnie rozchwytywani przez właścicieli zakładów i cieszą się one najlepszą marką u tych przedsiębiorców; a statystyka zakładowa wykazuje, że wielu z nich wyszło na poważnych i zamożnych przedsiębiorców lub fabrykantów.

W Norymberdze w zakładzie, pokazywano mnie piękne okazy wyrobów snycerskich i artystyczno stolarskich, ceramicznych i t. p., wykonanych przez byłych wychowanków swoich, a które tam przechowują jako dowód przywiązania wzajemnego i dla pokazania co za korzyść z opuszczonych dzieci społeczeństwo odnosi i jak piękne owoce opieka ta wydaje.

Społeczeństwa kulturalne mają całe szeregi zakładów, do których dzieci w opiece publicznej, po ukończeniu szkół, na naukę zawodów praktycznych skierowane bywają, jak n. p. Francja zakłady w Montevrain i Villepreux dla chłopców, w Yseure dla dziewcząt i t. d.

W ten sposób w kulturalnych krajach zachod-

nich odbywa się odrodzenie przemysłowe. Całe falangi dzieci opuszczonych i ubogich sierót, przepadających dla społeczeństwa w krajach nie posiadających jeszcze zorganizowanej opieki nad młodzieżą, wprowadzane bywają do handlu i przemysłu, jako jednostki już ukwalifikowane, oddając nieocenione przysługi i podnoszą handel i przemysł a tem samem ich bogactwo.

W czasie mych licznych wędrówek w krajach zachodnich i skandynawskich, spotykałem niejednokrotnie wielkie firmy handlowe i przemysłowe utworzone i założone przez byłych wychowanków opieki publicznej.

System kombinowany t. j. wychowanie zakładowe i familijne przyjęły i zastosowały u siebie prawie wszystkie stolice i większe miasta Europy.

Paryż posiada w wielkim stylu pomyślane zakłady dla dzieci, będące wzorem organizacji tego rodzaju. Główny zakład t. zw. Hospice des enfants assistes, przy ulicy Denfert-Rocherau, który miałem sposobność zwiedzić, ma pomieszczenie na 600 dzieci, a prócz tego ma liczne swoje oddziały na prowincji. Zasadą wychowania jest głównie wychowanie familijne tak, że ten centralny zakład miejski jest właściwie tylko stacją przejściową i tylko dzieci słabowite i nienormalnie rozwinięte bywają w nim zatrzymywane, dzieci zaś zdrowe są jaknajprędzej oddawane do rodzin na prowincji, w miejsca pod względem zdrowotnym korzystnie położone, a kierownik zakładu nadzoruje całą tę sieć gniazd sierocych z wielką troskliwością.

Dzieci zostają w opiece od niemowlęctwa aż do 18 roku życia. Po ukończeniu szkół powszechnych

chłopcy oddawani są do fachowych zakładów rzemiosł w Montevrain lub Villepreux, dziewczęta zaś do zakładu w Yseure.

Koszt utrzymania dziecka przedstawiał się w czasie, gdy zakład zwiedzałem t. j. w r. 1908, jak następuje:

w pierwszym roku życia dziecka			30	franków	mies.
od 1 do 4	„	„	„ 20	„	„
od 4 do 15	„	„	„ 15	„	„

prócz tego otrzymuje dziecko, co 3 miesiące, całkowite ubranie z zarządu zakładu.

Dla dzieci, których rodzice popadli w chorobę, lub z innych przyczyn n. p. uwięzienia, nie są w stanie dzieci utrzymać, jest w zakładzie osobny oddział. Te dzieci przebywają w nim chwilowo, aż do uzyskania możności zarobkowania swych rodziców i żywicieli i nie bywają oddawane w opiekę u rodzin.

Jeżeli zakład centralny w Paryżu ma przyjmować większą liczbę dzieci aniżeli miejsc zawiera, to skierowuje je do swych zakładów filjalnych, na prowincji.

Sama tylko liczba dzieci, utrzymywanych przez miasto Paryż wynosiła w r. 1908 przeszło 50 tysięcy, prócz tego znajduje się w Paryżu wielka liczba dzieci pozostających w opiece państwa i osób i towarzystw prywatnych.

Berlin ma główny zakład przy ul. Alte Jakób Strasse, wzorowo urządzony, prócz licznych innych zakładów państwowych i prywatnych. Prócz tego ma zakład posiłkowy na przedmieściu Rumelsburg, przeznaczony głównie dla dzieci chorych; oba są tylko stacjami przejściowemi, gdyż główny nacisk jest położony na wychowanie u rodzin.

W zakładzie tym drugim jest pomieszczenie na przeszło 100 niemowląt; gdyby zaś liczba ich zwiększała się, wówczas zarząd korzysta z zakładów prywatnych a w pierwszej linji fundacji wielkiej zw. „Schmidt-Galliche Stiftung“, która posiada liczne zakłady swoje w rozmaitych dzielnicach Berlina, nader wzorowo urządzone.

Mleka dostarczają również wzorowo urządzone krowiarnie jak „Bolle-Meierei“ i „Victoria-Park-Stallung“, posiadające krowy rasowe, holsztyńskie, holenderskie i t. d. umieszczone na kilku piętrach, zupełnie odosobione, karmione specjalną paszą z okolic górskich, dojone przez personal męski i t. d., a który to zakład robi bardzo dodatnie wrażenie.

Liczba dzieci umieszczonych przez miasto w opiece rodzinnej, w czasie gdy zakłady te zwiedzałem, (w r. 1908) wynosiła 7.000.

Prócz państwowych i miejskich znajduje się w Berlinie bardzo znaczna liczba zakładów prywatnych, opiekujących się dziećmi.

Drezno posiada również wzorowo urządzone miejskie zakłady, z wielką troskliwością, wedle najnowszych systemów zorganizowane i urządzone. Liczba dzieci oddanych przez miasto w opiekę rodzinną wynosiła, w r. 1908, przeszło 3.000.

Norymberga w zakładach swoich przy ul. Veilhofstrasse i Reiterbrunnenstrasse, ma również najnowszą organizację opieki; w których utrzymuje liczny zastęp wychowanków.

Monachjum ma dwa główne zakłady — jeden przy Hochstrasse 8, drugi przy Waisenhausstrasse 20, wzorowo urządzone, z troskliwie dobranym, jak we wszystkich zresztą miastach zagranicznych, kiero-

wnictwem i personalem pomocniczym. Utrzymuje w wychowaniu swojem liczny zastęp sierót i opuszczonych dzieci, system jednak wychowania jest wyłącznie zakładowy; odbiega przeto od powszechnie przyjętego w Niemczech systemu kombinowanego.

Hamburg posiada niewątpliwie jedną z najlepiej urządzonych w Niemczech, organizację opieki zapobiegawczej nad dzieckiem, dzięki znakomitemu organizatorowi i dyrektorowi zakładu Drowi Janowi Petersenowi. W zakładzie tamtejszym miejskim, ma miejsce równocześnie i wychowanie dzieci zaniedbanych i zaniedbaniem zagrożonych, zostających na utrzymaniu rządowem państwa hamburskiego, które oddało ich wychowanie miastu wedle systemu kombinowanego dla obu grup dzieci.

Zurych ma dwa główne zakłady, jeden t. zw. „Pestalozzi Haus“, drugi „Burghof bei Dülsdorf“; prócz tego zakład na prowincji, w miejscowości Aathal w Alpach. System wychowania jest kombinowany, z głównym naciskiem na wychowanie familijne.

Kopenhaga w zakładzie miejskim Sct Johannes, utrzymywała, w czasie gdy go zwiedzałem, przeszło 300 dzieci opuszczonych. System jest również kombinowany, z głównym naciskiem na wychowanie familijne.

Prócz tego rozrzucone są na całem terytorjum Danji liczne zakłady dla dzieci w pięknie i zdrowotnie położonych miejscowościach, szkoły leśne, domy poprawcze dla upadłych dziewcząt i t. p., świadczące o wysiłkach i staraniach tak rządu jak i wogóle społeczeństwa całego, w kierunku wyprowadzenia dzieci opuszczonych na pożytecznych obywateli.

Wiedeń ma wzorowo zorganizowaną opiekę nad dzieckiem, jak zakład przy „Hohe Warte“, dalej zakład przy „Laurenzgasse“, wspaniałe przytulisko na przedmieściu „Währing“, jubileuszowy zakład przy „Glanzingasse“ i liczne inne miejskie i prywatne zakłady, w różnych dzielnicach miasta.

O innych wzorowych zakładach niemieckich jak n. p. miasta Kolonji, wspomniałem na innem miejscu.

W Polsce istnieją również liczne i wielkie zakłady dla dzieci, ufundowane przeważnie hojnością prywatną, jak n. p. wielki zakład w Drohowyżu, fundacji hr. Skarbka, obejmującej przeszło 35 majątków ziemskich na cele zakładu; państwowy zakład poprawczy w Przędzielnicy w Małopolsce, dalej zakład podrzutków ks. Piotra Boduena, na krakowskiem przedmieściu w Warszawie, t. zw. dom wychowawczy, przeniesiony w r. 1901 do nowego gmachu i nieustępujący co do piękności i urządzenia zakładom zagranicznym. W zakładzie tym znajduje opiekę i wychowanie około 3000 dzieci.

Przeważnie jednak zakłady polskie posiadają jeszcze organizację dawną, odbiegającą od najnowszych, a wypróbowanych już systemów i domagają się jaknajrychlejszej modernizacji.

Dlatego też na pierwszy niewątpliwie plan wysuwa się w ostatnich już latach wybudowany przez gminę m. Lwowa „Zakład opieki nad dzieckiem“ we Lwowie, na wzgórzu przy ul. Kadeckiej.

Z powodu, że zakład ten ma organizację pomyślaną wedle najnowszych systemów i najlepszych wzorów kulturalnej zagranicy, pozwolę sobie nieco obszerniej nim się zająć.

Historja powstania zakładu i jego organizacja jest następująca:

W r. 1909 obchodził cesarz austrjacki Franciszek Józef, 60-letni jubileusz swych rządów i wyraził życzenie, ażeby jubileusz ten obchodzono nie festynami i t. p. zabawami, lecz tworzeniem fundacyj i instytucyj humanitarnych.

Otóż gmina miasta Lwowa, stolica byłej Galicji, która stanowiła wówczas zaborcze terytorjum austrjackie, postanowiła skorzystać ze sposobności i utworzyć również jakąś miejską instytucję humanitarną. W tym czasie byłem naczelnikiem miejskiego biura opieki społecznej i wiedziałem, jak nieodpowiednie mają pomieszczenie dzieci zostające w opiece publicznej miasta, jak te stosunki urągały wprost najpierwszym w tym względzie wymogom. Wiedziałem także, że i w ówczesnej Radzie miejskiej, podnoszono z tego powodu liczne zarzuty i wyrażano konieczność przeniesienia dawnego zakładu sierót, który istniał wówczas przy ul. Zielonej, na inne odpowiedniejsze miejsce.

Gdy przeto na wiosnę r. 1908, ówczesny Wiceprezydent miasta Dr. Tadeusz Rutowski, zawezwał mnie do siebie i zlecił obmyślenie i przedstawienie, na mającem się odbyć za dni kilka posiedzeniu komisji, wybranej ad hoc, z łona ówczesnej Rady miejskiej, projektu jakiejś humanitarnej instytucji miejskiej, kosztem miasta utworzyć się mającej; wystąpiłem na posiedzeniu komisji z umotywowanym i szczegółowo opracowanym projektem budowy, wzorowego, wedle najnowszych wymogów, zakładu wychowawczego dla ubogich dzieci, do których opieki jest gmina miasta Lwowa ustawowo obowiązaną.

Komitet „jubileuszowy“ zdawał się być zasko-

czony tym wnioskiem moim, wymagającym do urzeczywistnienia znacznych funduszów.

Uratował jednak sytuację przewodniczący Komitetu Wiceprezydent Dr. Rutowski i po stosownej a gorącej jego przemowie, wykazującej krzywdy opuszczonego dziecka, został wniosek jednogłośnie uchwalony, osobliwie, gdy wyjaśniłem, że fundusze na budowę zakładu znajdą pokrycie ze zorganizowanego przezemnie i wprowadzonego właśnie w r. 1907, podatku na cele dobroczynne, czyli widowiskowego. Na najbliższem posiedzeniu Rady miejskiej wniosek ten uchwalono i zawiadomiono o tem telegraficznie, zaraz po posiedzeniu, kancelarję cesarską.

A zatem sprawa została formalnie załatwioną, a wszelkiemi siłami starałem się o to i we wnioskach moich dążyłem do tego i z umysłu to wypuściłem, ażeby ta wielka fundacja, ustanowiona wprawdzie z powodu jubileuszu cesarskiego, nie nosiła nazwy „imienia Franciszka Józefa“, co też rzeczywiście się stało.

Rozpoczęliśmy poszukiwać gruntu odpowiedniego dla zakładu i zdecydowano wreszcie się na kupno tegoż w nader pięknem i dobrem położeniu, na t. zw. wzgórzu wuleckiem przy ul. Kadeckiej we Lwowie.

Zakład nowy obejmować miał:

1. Oddział dla niemowląt, 2. oddział dla dzieci w wieku przedszkolnym, t. j. wyszłych z niemowlęctwa, do 7 roku, 3. oddział dla dzieci w wieku szkolnym, przeniesionych z dawnego zakładu dla takich dzieci przy ul. Zielonej wraz ze skrzydłem dla 30 dzieci nieaktywowanej fundacji im. Czarkowskiej-Golejewskiej i z piekną i obszerną kaplicą zakładową, 4. budynek kwarantanowy dla 25 dzieci, w którym

miały przebywać przez czas pewien, przed przyjęciem ich do zakładu; wreszcie 5. budynek ekonomiczny. Razem zakład przeznaczony został na 350 dzieci.

Grunt pod budowę wraz z boiskiem do gier i zabaw ruchowych, dla każdego oddziału, wyznaczono w obszarze 13.000 sążni kwadratowych.

Celem poznania najnowszych urządzeń i systemów wychowawczych, wysłała Rada miejska mnie i inżyniera Karola Dobrzyckiego, któremu poruczono nadzór budowy i opracowanie planów budowy, do miast zagranicznych, a mianowicie do Paryża, Zurychu, Berlina i t. d.

W r. 1913 przystąpiono do budowy zakładów, a w dniu 11-go września 1913 r. dokonał poświęcenia kamienia węgielnego, arcybiskup lwowski obrz. rzym. kat. śp. ks. Dr. Józef Bilczewski, wobec licznie zgromadzonych reprezentantów władz i publiczności, wygłaszając piękne przemówienie. W północno-wschodniej części kaplicy zakładowej wmurowano we fundamenty, zawarty w szklanym słoju, włożonym w puszkę blaszaną, akt fundacyjny, którego treść w wyjątkach jest następująca:

„Na wieczną rzeczy pamiątkę!

Działo się w stołecznym grodzie Lwowa 11 września 1913.

Dążąc do ulżenia doli sierocej i utulenia litościwem skrzydłem bezdomnej dziatwy, posiada gmina miasta Lwowa, od szeregu lat „Miejski zakład sierót“ wspomożony w r. 1885 hojną fundacją im. Czarkowskiej-Golejewskiej. Gdy zaś z rokiem każdym mnoży się liczba opuszczonych dzieci, rzuconych na pastwę nędzy i występku, uchwaliła Rada miasta Lwowa

dnia 7 maja 1908, powołać do życia Zakład dla opuszczonych dzieci, od niemowlęctwa do wieku szkolnego.

W wykonaniu powyższych przedsięwzięć i wobec potrzeby przeniesienia istniejącego „Miejskiego zakładu sierót“ na inne miejsce, postanowiła Rada król. stoł. m. Lwowa uchwałami z 30 grudnia 1909, 13 stycznia 1910 i 1 lutego 1911, wszystkie powyższe zakłady postawić na jednym gruncie, ze wspólnym domem administracyjno-ekonomicznym, domem kwarantanowym i wspólnemi boiskami i w tym celu wybudować cztery budynki: *a)* zakład sierót na 200 miejsc ze skrzydłem fund. Czarkowskiej-Golejewskiej na miejsc 30; *b)* przytulisko jubileuszowe dla dzieci przedszkolnych na 100 miejsc dla dzieci chrześcijańskich; *c)* budynek ekonomiczny na pomieszczenie kuchni, kotłowni, pralni, mieszkań, służby, łazienek i t. p. potrzeby gospodarcze; *d)* dom kwarantanowy.

W dniu 14 czerwca 1913 r. rozpoczęła się budowa, na wspólnym gruncie o obszarze około 13.600 sążni kw., częściowo miejskim z realności, Dubsówka, częściowo zaś zakupionym od spółki J. Krosińska i J. Dylewski. Koszta budowy i urządzenia wyniosą do dwóch miljonów koron. Rządy miasta sprawował Prezydent Józef Neumann, przewodniczącym budowy Zakładów dla dzieci był prezes Sekcji dobroczynnej Rady miejskiej Karol Sklepiński; szefem departamentu dobroczynności i referentem sprawy budowy tych zakładów Starszy Radca Magistratu, Aleksander Ostrowski; referentem sprawy w Sekcji dobroczyności Rady m. i w Radzie miejskiej, lekarz Dr. Józef Starzewski. Komitet budowy składał się z całej Sekcji dobro-

czynnej Rady m., całego Komitetu sierót, z dwóch delegatów Sekcji skarbowej i sanitarnej i z trzech delegatów Sekcji budowlanej.

Rozpoczynając w imię Boże, budowę gmachu monumentalnego, którego poświęcenia dokonał w dniu dzisiejszym Jego Excelencja Najprzewielebniejszy ks. Dr. Józef Bilczewski, Arcybiskup i Metropolita lwowski obrz. łac., pragniemy, ażeby ten gmach przyczynił się znacznie do ulżenia doli sierocej, ażeby bezdomnej i opuszczonej dziatwie zastąpił dom rodzicielski, a kierując ją na drogę użytecznej pracy, przysporzył w ten sposób miastu, społeczeństwu i narodowi dobrych i światłych obywateli.

I pragniemy, ażeby kwitł i rozwijał się pod opieką całego miasta i służył po wieczne czasy idei miłości i miłosierdzia".

Budowa zakładu postępowała szybko, tak, że z wiosną r. 1914, wszystkie budynki były już pod dachem.

Wojna światowa, która wybuchła w r. 1914 a następnie okupacja rosyjska we Lwowie, później zaś dewaluacja pieniężna, nie dozwoliła wykończyć całkowicie zakładu i jego urządzeń. Stało się to dopiero ku końcowi wojny, na usilne starania ówczesnego Prezydjum miasta, a w szczególności zasłużonego Prezydenta Józefa Neumanna i Wiceprezydenta Juljana Obirka, wskutek subwencji i pożyczek udzielanych gminie, najpierw jeszcze przez rząd austrjacki, a następnie już przez Rząd Polski a i tak wskutek braku funduszów nie można było dotychczas, sprawić odpowiednich urządzeń wewnętrznych, wymaganych dla takich zakładów. Gdy zakład był już na wykończeniu, wypracowałem statut organizacyjny dla niego,

który został przez ówczesny zarząd gminy miasta Lwowa w r. 1917 zaaprobowany i przyjęty.

Organizacja ta zakładu, opracowana wedle najnowszych wzorów, a mianowicie paryskiego zakładu przy ul. „Denfert-Rochereau“, berlińskiego przy „Alte Jakobstrasse“ i zakładu hamburskiego, przedstawia się następująco:

System jest kombinowany t. j. wychowanie zakładowe i familijne; dzieci oddane do rodzin na prowincji, pozostają pod nadzorem centralnym dyrektora zakładu a pod bezpośrednim nadzorem miejscowych mężów zaufania, przez dyrekcję zakładu ustanowionych; pod nadzorem również miejscowej władzy i miejscowego lekarza urzędowego. Rodziny, do których oddaje zakład dzieci, mają być z wielką ostrożnością wybierane, a głowa domu, w którem dziecko przebywa, otrzymuje drukowaną instrukcję, jak ma się z niem obchodzić, nie śmie je maltretować, ani też do robót używać, pod rygorem karno-sądowym, a w której jest również potwierdzenie zarządu miejscowej szkoły, że uczęszcza ono do szkoły.

Miejscowi mężowie zaufania, jak ksiądz proboszcz, nauczyciel szkoły i t. p. przedkładają perjodyczne sprawozdania, o postępach w naukach i prowadzeniu się dziecka, o postępowaniu i obchodzeniu się z niem wychowawcy i t. d., a po ukończeniu nauk, oddaje je dyrekcja do nauki fachowej rzemiosł i t. p.

Dzieci pozostające w wychowaniu zakładowem we Lwowie, mają mieć urządzone warsztaty rzemieślnicze, ogrodnictwo, sadownictwo i t. p. i w godzinach pozaszkolnych, wolnych od nauki, mają być skierowywane do tych zajęć; dyrekcja zaś zakładu

ma pilnie kontrolować do jakiego z tych zajęć ma dziecko najwięcej zdolności i zamiłowania i po skończeniu szkół, ma je oddawać na naukę fachową w tych działach rzemiosł.

Tak tedy budowa wspaniałego zakładu, stojącego na równym poziomie z najwzorowszymi zakładami zagranicznymi tego rodzaju, jak się wyraził przy lustracji i jak to w dziennikach wyczytałem, Minister opieki społecznej Dr. Chodźko, mimo rozlicznych utrudnień i przeszkód została do skutku doprowadzoną, a miałem to zadowolenie, że gdy mnie w r. 1920, jako ówczesnemu pracownikowi Ministerstwa pracy i opieki społecznej w Warszawie, poleciło pewnego razu toż Ministerstwo towarzyszyć, w charakterze delegata Rządu Polskiego, bawiącej wówczas w Warszawie misji amerykańskiej dla niesienia pomocy dzieciom polskim, w jej podróży do Lwowa, członkowie tej misji, a w szczególności znana działaczka amerykańska m. Letrof i major Fuller, gdym im pokazał ten zakład i omówił ich organizację, obejmującą całokształt wychowania dziecka t. j. od niemowlęctwa aż do 18 roku życia; wyrażali się z uznaniem o tej organizacji i porobili liczne zdjęcia fotograficzne zakładu i jego urządzeń *).

---

*) Niestety organizacja ta postępowa, nie została dotychczas całkowicie w życie wprowadzoną; za nastaniem jednak korzystniejszych stosunków i warunków nastąpi to niewątpliwie, a nader gorliwy i zasłużony teraźniejszy dyrektor zakładu p. Teofil Wunsch czyni wszelkie wysiłki ażeby to pomnikowe dzieło, jakiem jest niewątpliwie zakład powyższy, postawić na odpowiedniej stopie wymagań.

ROZDZIAŁ IX.

SZKOŁY NAUK SPOŁECZNYCH.

W poprzednich ustępach przedstawiono intensywną działalność i zszeregowanie całych społeczeństw na zachodzie i w krajach skandynawskich, w zapobiegawczej opiece i wogóle we walce ze złem i chorobami społecznemi; a niedługą jest zapewne chwila, w której one uzyskawszy, na podstawie świadomego celu ustawodawstwa, odpowiednie środki materjalne i rozdzieliwszy odpowiednio role w swej działalności na tem polu, osiągną cel i plon, jaki wydać musi ta opieka i staranie o każdy najmniejszy nawet nieużytek materjału ludzkiego, z którego wyrasta pożyteczny osobnik społeczny.

Niedługą jest też chwila, kiedy te kulturalne społeczeństwa wytworzą w myśl tezy, że „to społeczeństwo górować będzie nad innemi, które będzie miało lepiej zorganizowaną opiekę nad swą młodzieżą“, groźną konkurencję społeczeństwom, które to działanie lekceważą i u siebie nie kultywują i nie wprowadzają racjonalnej opieki nad młodzieżą.

Z działalności tej wynika dalej, że odmiennie od społeczeństw wschodnich, mniej kulturalnych, z całego zakresu publicznej t. j. państwowej opieki społecznej, obejmującej dwa główne działy, t. j. opiekę nad dzieckiem i ubezpieczenia społeczne, wraz z walką

z bezrobociem i t. p., społeczeństwa kulturalne na pierwszem miejscu kładą ten dział pierwszy — ten zaś dział drugi jako nieproduktywny, chociaż także konieczny, na miejscu drugiem.

Zachodzi tu w tej działalności ten sam mniej więcej stosunek co między akcją humanitarną nieproduktywną t. j. dobroczynnością, a akcją produktywną t. j. zapobiegawczą opieką nad młodzieżą, o których była mowa w poprzednich rozdziałach.

Jeżeli ten dział pierwszy będzie w opiece społecznej państwowej racjonalnie wykonywany, to w miarę jego postępów, ten dział drugi sam przez się zejdzie na plan drugi i do granic i kosztów minimalnych.

Ta racjonalna działalność zachodnich sąsiadów naszych a w szczególności Niemców, na polu państwowej opieki zapobiegawczej nad młodzieżą, stanowi więc dla nas, zaniedbujących tę racjonalną opiekę nad młodzieżą, groźne „memento“, a klasycznym przykładem upadku społecznego jest n. p. Rosja, nie mogąca się pozbyć i otrząsnąć z agonji, w którą popadła.

Pozostaje obecnie jeszcze do omówienia przysposobienie, z jakiem zachodnie społeczeństwa przystępują do spełniania zadań na polu opieki nad młodzieżą, prowadzących jak wykazano, wprostej linji do odrodzenia społecznego.

Otóż przedewszystkiem rozumieją one dobrze, że opieka społeczna jest tak samo nauką jak n. p.: fizyka, matymatyka i t. p. i że nie może w niej panować zabawa w t. zw. dobroczynność, starają się więc one o pozyskanie sił fachowych do tej pracy. Podczas gdy w niektórych społeczeństwach pracują

w niej przeważnie przygodni dyletanci, tam na zachodzie i w Skandynawji są do niej przypuszczani tylko fachowcy, którzy musieli odbyć odnośne studja. Weźmy n. p. pod uwagę Niemców, znanych z tego, że wszelkie idee i pomysły, chociażby obce, z wielką łatwością sobie przyswajają i je wydoskonalają.

Ruch dla wyszkolenia odpowiednich sił, mających być użytemi w opiece społecznej, rozpoczął się w Niemczech na wielką skalę i z wielką intenzywnością, w latach siedmdziesiątych, ubiegłego stulecia a źródło swoje znalazł w inicjatywie prywatnej.

Pierwsza akademja handlowa o szerszym jednak zakroju, obejmująca zarazem wydziały nauk administracyjnych i społecznych, powstała w Kolonji, z zapisu fundacyjnego, mieszkańca tego miasta, Moevissena.

Zarząd miasta rozszerzył hojną dotacją zakres i program nauk tej akademji, która z początkiem bieżącego stulecia nosi już nazwę „Akademji administracji".

W czasie wojny światowej poczęła Kolonja, o której wzorowych urządzeniach wyżej szczegółowo powiedzieliśmy, jako o jednem z najwzorowszych miast niemieckich na polu opieki społecznej, tworzyć i uzupełniać zawodowe szkolnictwo społeczne. Powstały tam przeto: „Szkoła pracy społecznej kobiet", dalej „Szkoła dobroczynności", kształcąca na szeroką skalę „opiekunki" i t. p., używane do służby w publicznych instytucjach ochrony niemowlęcia i wogóle dziecka. Kurs naukowy trwa 1—1$^1/_2$ roku; opłata zaś za cały kurs wynosiła 150 do 200 marek. Praktyczne ćwiczenia odbywają pielęgniarki w rozlicznych wzorowych zakładach miejskich, które jak wiadomo ma

Kolonja wielką liczbę, (samych miejskich zakładów „poradni“ i „kropli mleka“ aż kilkanaście).

Program nauk tej szkoły obejmuje dział wiadomości lekarskich, ogólne wiadomości z hygieny, z ustawodawsta sanitarnego; dalej dział nauk społecznych, dział nauk administracyjno-politycznych, wreszcie dział nauk i wiadomości z dziedziny pedagogji.

Wielki nacisk położono na przysposobienie kobiety do służby w opiece społecznej, uważając, jak u i innych zresztą społeczeństw, że jest to dla niej jedno z najwdzięczniejszych i charakterowi jej najbardziej odpowiadających zajęć.

Znany jest, projektowany jeszcze przed wojną w Niemczech przymusowy rok służby dla kobiet, który ma umożliwić wychowanie ich w gruntownem zrozumieniu obowiązków wobec społeczeństwa i przyzwyczaić do sumienności, w wykonywaniu każdego poruczonego im zadania.

Tak jak w Niemczech w każdem prawie większem mieście i w innych krajach kulturalnych jak Francja, Włochy, Skandynawia i t. d. zorganizowane są liczne i wzorowe kursy, popularyzujące u szerokich warstw opiekę i ochronę dziecka, a dylentatyzm i zabawa w dobroczynność jest z akcji tej jako nader szkodliwa wykluczoną; fachowcy zaś, którzy odbyli studja, mają głos decydujący i posłuch; kursy te są silnie popierane finansowo przez państwo, ciała publiczne i społeczeństwo. Narody słowiańskie muszą się przeto gorliwie zabrać do pracy na tem polu, ażeby wytrzymać groźną konkurencję kulturalną państw zachodnich a w pierwszej linji winna to uczynić Polska, jako wielkie i najkulturalniejsze słowiańskie

państwo a niewątpiwie przy intensywnem i celowem współdziałaniu państwa i innych ciał publicznych i społeczeństwa, w niedługim czasie nastąpi i u nas, mając na uwadze niespożytą siłę narodu polskiego, którego trzy potężne państwa rozbiorowe złamać nie zdołały; rzeczywiste odrodzenie społeczne.

BIBLIOTEKA
UMCS
LUBLIN

Biblioteka Uniwersytetu
MARII CURIE SKŁODOWSKIEJ
w Lublinie

B110991

Do użytku tylko w obrębie
Biblioteki

BC UMCS
BIBLIOTEKA CYFROWA
UNIWERSYTET MARII CURIE SKŁODOWSKIEJ

DOSTĘPNE
ON-LINE

http://dlibra.umcs.lublin.pl

1000174554